Cena egz. 20 groszy

Dziś w numerze: *Kto zniszczył Guernicę?...*

16 stron.

DZIENNIK BYDG[illegible]KI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpła[illegible] miesięcznie,
8.85 zł. kwart[illegible], 10.00 zł. kwartalnie,
Pod [illegible] zł. miesięcznie.
Redakcja [illegible]ulica Poznańska 12/14.
[illegible]nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. **Założyciel Jan Teska.** Telefony P[illegible] Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 103 | **BYDGOSZCZ, czwartek dnia 6 maja 1937 r.** | **Rok XXXI.**

Jutro 6 bm. o godz. 11[45] na STADIONIE MIEJSKIM bieg „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO“ i zawody lekkoatlet. POZNAŃ-POMORZE.

Do szeregu razem z robotnikiem.

Przez cały szereg tygodni, poprzedzających 1 maja, czytaliśmy w prasie socjalistycznej nawoływania pod adresem robotnika polskiego, aby w dzień „święta proletariatu“ wyszedł na ulice i zamanifestował swoją **przynależność do obozu Marksa** oraz dał wyraz swoim żądaniom. Buńczucznie zapowiadała odezwa PPS, że „pierwszego maja milkną fabryki, martwieją koła maszyn, wysokie kominy przestają dymić a lud roboczy rachuje świętujące szeregi“.

Zapowiedź ta ziściła się **tylko w drobnej części.** W Poznańskim i na Pomorzu, a więc na ziemiach, zamieszkałych przez najbardziej światłego robotnika, żadne przedsiębiorstwo w dniu 1 maja nie wstrzymało ruchu a w 2 czy 3 miastach tylko nieliczne grupy robotników wyszły w pochodach na ulice, wstydząc się własnej niemocy. A i na innych ziemiach Polski według zgodnych sprawozdań prasy niezależnej pochody zwolenników Marksa wypadły w stosunku do lat ubiegłych **blado,** chociaż żydzi masowo poparli akcję socjalistów.

Nie pomogły więc hasła „fołksfrontowe“ i nie pomogły **zaciśnięte pięści,** mające uwydatnić nienawiść i groźbę. **Polski robotnik coraz bardziej oddala się od haseł socjalistycznych,** bo na przykładach z krajów innych a i na podstawie własnych doświadczeń przychodzi do trafnego przekonania, że **tam, gdzie się usiłuje wcielić światopogląd marksistowski w życie, milkną fabryki, martwieją koła i przestają dymić kominy nie tylko w dniu 1 maja.** Rozwój stosunków we Francji, w której zradykalizowane socjalistycznymi hasłami masy rzuca się od strajków do strajków, podkopujących całe życie gospodarcze tego kraju, naprawdę robotnika polskiego do pójścia pod komendą komunizmu albo socjalizmu nie zachęca.

Dlatego też robotnik polski idzie inną drogą, drogą, nakreśloną mu zasadami, wynikającymi z prawd i nakazów Wiary św.. **Polski świat pracy zapatrzony w Krzyż, odwraca się od haseł klasowej nienawiści i jej apostołów,** którzy chcą go pokłócić z innymi stanami i z serca jego wyrwać wszystkie te święte uczucia i przekonania, w jakie dom rodzicielski wyposażył robotnika do walki z przykrościami i trudami losu. **I idzie nasz robotnik za swoim wielkim Mistrzem i Przywódcą, Chrystusem-Robotnikiem,** aby w ramach twórczych zasad chrześcijańsko-społecznych walczyć o **lepsze jutro** i zmianę rażącego nadużywaniem kapitału i wyzyskiem ustroju, aby zamanifestować swą wolę do walki o ustrój, którego cechą byłaby **twórcza miłość społeczna i sprawiedliwość.**

Hasła robotnika polskiego, kierującego się w życiu prywatnym i społecznym zasadami katolickimi, pozbawione są nienawiści, nie podkreśla ich pięść, kurczowo ściśnięta i grożąca. **Robotnikowi katolickiemu obce są hasła międzynarodowe, drogie zasady narodowe.**

Ta twórcza postawa daje robotnikowi katolickiemu **pełne prawo** żądania, aby obok niego stanęli wszyscy, którzy tak samo, jak on, pragną realizacji w życiu publicznym zasad narodowych i katolickich.

To słuszne żądanie winno być przez inne stany uwzględnione. Z dniem jutrzejszym rozpoczynają się w mia-

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Z rozprawy ZNP. przeciwko „Dziennikowi Bydgoskiemu“

PRZEMÓWIENIA OBROŃCÓW

w ostatnim dniu procesu.

Wyrok ogłoszony zostanie w piątek w południe.

Adwokat dr Sypniewski

Na wstępie wczorajszego piątego i zarazem ostatniego dnia procesu wielkie wrażenie wywołało dodatkowe zgłoszenie się cenionego i znanego adwokata — rodowitego bydgoszczanina — p. **mec. dr Sypniewskiego,** jako drugiego obrońcy oskarżonego red. Nowakowskiego. Z pełnym uznaniem należy stwierdzić, iż p. mec. dr Sypniewski kierując się szlachetnymi pobudkami sam zgłosił się, dobrowolnie i bezinteresownie stając w obronie idei katolickiej. Na początku rozprawy mec. dr Sypniewski przedłożył swe pełnomocnictwo, po czym rozpoczęły się przemówienia stron.

Jako pierwszy zabrał głos zastępca oskarżycieli p. **mec. Pawłowski z Warszawy,** który w blisko trzygodzinnym przemówieniu starał się udowodnić winę oskarżonego. Jako dodatkowy materiał dowodowy, twierdząc, że cytaty z książki ks. dr Klepacza nie są zupełnie ścisłe, — p. mec. Pawłowski przedstawił oryginalne teksty pism „Głosu Nauczycielskiego“ jak i „Wiedzy i Życia“, które sąd przyjął w poczet dowodów. Gdy podczas swego przemówienia p. mec. Pawłowski stwierdził, że przybyli „Dziennikowi Bydgoskiemu“ w sukurs nielada, poseł Kornecki oraz ks. prałat dr Kaczyński, którzy stanęli jako sekundanci red. Nowakowskiego i jako jego sprzymierzeńcy złą przysługę oddali sprawie, przew. przerwał adwokatowi, zwracając mu uwagę, że wspomniane osoby zostały powołane przez sąd w charakterze świadków. W wniosku końcowym zastępca oskarżycieli wniósł o ukaranie red. Nowakowskiego, który zdaniem tego adwokata nie zasługuje na łagodny wymiar kary.

Przemówienie p. mec. Krysiaka.

Zabiera następnie głos obrońca oskarżonego p. mec. Krysiak. Stwierdzając na wstępie niesłychaną doniosłość procesu i benedyktyńską cierpliwość Sądu, który pozwolił obu stronom szeroko wypowiedzieć się, obrońca podkreśla, że w danym procesie toczy się **przede wszystkim walka dwóch światopoglądów chrześcijańskiego i wolnomyślicieli** w kwestii tak ważnej, jaką jest wychowanie młodzieży. Chodzi o jeden z najważniejszych czynników kształtowana społeczeństwa, o nauczycieli-wychowawców naszej młodzieży. Proces ten, to próba wybielania się Z. N. P. wobec zarzutów, jakie stawia mu opinia publiczna i wdzięczni możemy być, że proces wszczęty przez Z. N. P. umożliwił społeczeństwu wejrzenie w prądy, jakie w tym Związku nurtują.

Mec. Krysiak polemizował następnie z wywodami strony przeciwnej jakoby stanowisko „Dzien. Bydg.“ dyktowane było jakąś chęcią zemsty i z niskich wynikało pobudek. Twierdzenie takie jest nie tylko nieprawdziwe, ale wręcz złośliwe, gdyż „Dziennik Bydgoski“ w najcięższym okresie ucisku pruskiego z małych początków wzrósł do miary poważnego pisma, dzięki **niezłomnemu swemu stanowisku chrześcijańskiemu**

Oskarżony redaktor Nowakowski

i narodowemu, zajmowanemu do chwili dzisiejszej. Zastępca oskarżenia twierdził, że wskutek uchwały bojkotującej „Dziennik Bydgoski“ powziętej przez miejscowy Z. N. P., „Dziennik Bydgoski“ tracąc przez to około 130 czytelników, rozpoczął ostrą walkę przeciwko Z. N. P. Zarzut taki jest nie poważny, gdyż ważniejsza chyba jest idea, jakiej broni „Dziennik Bydgoski“. Kwestia tzw. dobrego kupca musi ustąpić wobec powagi haseł jakich pismo broni. Upada zatem zarzut nadużywania „wielkich haseł“, skoro chodzi o obronę takich haseł, jak: obrona naszego narodu i państwa przed zarazą komunizmu, oraz ochrona naszego społeczeństwa przed zalewem wolnomyślicielstwa i masonerii a podtrzymanie zdrowego ducha narodu, opartego na ideach chrześcijańsko-katolickiej etyki. Obrońca omówił następnie kolejno poszczególne zarzuty stawiane oskarżonemu, wykazując na podstawie materiału dowodowego zwłaszcza cytat różnych książek bezpodstawność tych zarzutów. Adw. Krysiak nie może zrozumieć, dlaczego **Z. N. P. bojkotuje takie organizacje jak Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Akcję Katolicką i Macierz Szkolną,** spełniającą rolę kagańca, który nosi oświatę. W szczególności dziwnym sposobem bojkotuje się K. S. M., mimo, że to organizacja uznana przez władze za legalnie istniejącą. Tym bardziej dziwnym wydaje się zakaz bojkotowania K. S. M., skoro na ostatnim zjeździe K. S. M. Żeńskiej w Poznaniu, nie tylko p. wojewoda Maruszewski podniósł ich pożyteczną dla państwa działalność, ale również i kurator Pozn. Okręgu Szkolnego p. Jakubiec zapewnił, że „w pracy nad pogłębieniem świadomości narodowej i ugruntowaniem podstaw państwowości będę starał się, ażeby współpraca między nauczycielstwem i szkołą a Akcją Katolicką jak najlepiej się rozwijała“.

Pod koniec swego przemówienia adw. Krysiak stwierdził, że w artykułach „Dziennika Bydgoskiego“ nie czyniono zarzutu Z. N. P., iż uprawia zdecydowany komunizm a raczej ideowy komunizm, tj. zatruwanie duszy dziecka małymi dawkami przez ciche zalecanie stosunków jakie panują dziś w Sowietach. Dowodem tego charakterystyczne wykolejenie się „Płomyka“, wychwalającego Rosję sowiecką. Numer bolszewicki „Płomyka“ ponadto wydany został bezpośrednio uo ukazaniu się numeru poświęconego Polesiu, a przedstawiającego nędzę polską w najciemniejszych barwach. W końcu reasumując, obrońca stwierdza, że dowód prawdy został przeprowadzo-

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Co to znaczy solidarność.

Wobec strajku kierowców i konduktorów autobusów, właściciele prywatnych samochodów uruchomili linie autobusowe przy pomocy swoich wozów, przewożących pasażerów bezpłatnie.

Do szeregu...

(Ciąg dalszy).

stach Polski **obchody „Dnia Robotnika Katolickiego".** Stańmy przy tych obchodach obok naszego robotnika **i razem z nim manifestujmy nasze uczucia i nasze żądanie, by Polska stała się naprawdę katolicką.** Nie starczy robotnika słowem przekonywać o zgubnych wpływach stojącego na usługach Moskwy komunizmu, ale trzeba **mu czynem udowodnić,** że nienawiść klasowa jest nieuzasadniona i że **współpraca wszystkich stanów na zasadach chrześcijańskich jest możliwa i pożyteczna.**

Niechaj więc w czasie obchodów „Dnia Robotnika Katolickiego", przypominających **wskazania wielkich Papieży,** przeznaczone nie tylko dla robotnika, ale dla wszystkich katolików bez względu na ich przynależność stanową i materialne położenie, **obok robotnika znajdzie się w jednym z nim szeregu katolicki inteligent, rzemieślnik, kupiec i przemysłowiec.**

Będzie to potężna i godna katolickiej Polski odpowiedź na dyszące nienawiścią światoburcze hasła zwolenników Marksa.

(b)

Aresztowania wśród narodowych radykałów

w związku z zamachem rewolwerowym w dniu 1 maja.

Warszawa, 5. 5. (Tel. wł.) Donosiliśmy o dokonaniu zamachu na pochód 1-majowy żydowskiego „Bundu" w Warszawie. Kilku nieznanych osobników oddało szereg strzałów rewolwerowych, w wyniku których dziecko zostało zabite a pięć osób odniosło rany.

Policja wszczęła energiczne dochodzenia. Aresztowano czterech studentów pod zarzutem należenia do bojowej organizacji ONR. U jednego z nich znaleziono całkowite laboratorium, przystosowane do wyrabiania petard i świec dymnych. Znaleziono też wiele ulotek ONR i. 104 numer „Sztafety", w której ONRowcy przyznają się, że dokonali zamachu na redakcję żydowskiego „Naszego Przeglądu" oraz na pochód „Bundu". Śledztwo policyjne trwa. (r)

Uniwersytet warszawski otwarty.

Warszawa, 5. 5. (Tel. wł.). Wczoraj nareszcie otwarto podwoje uniwersytetu warszawskiego. Dla ścisłej kontroli wchodzących studentów wydawano specjalne przepustki, których wystawiono ogółem 700.

Tego dnia żydów absolutnie młodzież polska nie wpuszczała do gmachu uczelni. Jednak żadnych zajść nie zanotowano. (r)

Epilog zajść antyżydowskich w Czyżewie.

Warszawa, 5. 5. (Tel. wł.). Swego czasu donosiliśmy obszernie o zajściach antyżydowskich w Czyżewie, w powiecie białostockim, o czym informował nas specjalnie delegowany korespondent „Dziennika Bydgoskiego".

Epilog tych zajść rozegrał się przed sądem okręgowym w Łomży. W stan oskarżenia postawiono 25 osób. Po przeprowadzonej rozprawie sąd uniewinnił 6 oskarżonych, zaś 18 oskarżonych skazał na karę od 3 do 8 miesięcy. W stosunku do sześciu oskarżonych i skazanych karę zawieszono. Powództwo żydów sąd przyznał tylko trzem poszkodowanym rodzinom po 500 zł. Skazani wnieśli odwołanie od wyroku. (r)

Moraczewski coraz bardziej osamotniony.

Katowice, 5. 5. (PAT). Do zarządu głównego Zjednoczenia Związków Zawodowych w Polsce, wpłynął list od zarządu głównego Związku Pracowników Ubezpieczeń Społecznych, mającego swą siedzibę w Warszawie, w którym to piśmie związek oświadcza, że **nie solidaryzując się z uchwałami trzeciego kongresu ZZZ,** odbytego w Warszawie, **zrywa z centralą ZZZ w Warszawie** i zgłasza gotowość współpracy z zarządem głównym Zjednoczonych Związków Zawodowych.

Przemówienia obrońców w ostatnim dniu procesu

(Ciąg dalszy).

ny przez oskarżonego i że artykuły nie były napisane w formie ubliżającej Z. N. P., przy czym głęboka troska o zdrowie naszego społeczeństwa i naszej młodzieży były prawdziwą pobudką, jaką kierowano się przy pisaniu artykułów, będących przedmiotem oskarżenia.

Przemówienie adwokata dr. Sypniewskiego.

Z wielką uwagą wysłuchano następnie doskonałego przemówienia p. mec. dr Sypniewskiego. Mocne pod względem treści słowa tego świetnego adwokata silne wywarły wrażenie na słuchaczach.

Proces który tutaj przez kilka dni rozwijał się przed Wysokim Sądem na oczach opinii publicznej całej Polski — rozpoczął p. mec. Sypniewski — nie jest tym tuzinkowym procesem karnym, lecz **procesem, jakie się pojawiają raz na sto lat,** względnie należy do rzędu tych procesów, które pojawiają się po większych kataklizmach, jakim bezprzecznie była wojna światowa. Dlaczego pojawiają się tego rodzaju procesy po kataklizmach? Dlatego, że kataklizm każdy oswabadza siły, które trwają w odwiecznej z sobą walce. Z jednej strony **siła budująca,** z drugiej strony **siła destrukcyjna,** niszczycielska, której zadaniem jest burzyć. Aktorzy w obecnym procesie w obliczu tej walki odwiecznej z trudem są dostrzegalni:

Człowiek jest tu tylko tym atomem, okruszyną mizerną, którym się posługują strony walczące. Tutaj

idea siedzi na ławie oskarżonych

a mianowicie ta siła, która broni się przed destrukcją, broni się przed zburzeniem. A jeżeli oskarżyciele sprowadzają zatarg ten do maleńkiego wydarzenia, to dowodzi to braku zrozumienia tej wielkiej walki, jaka się rozgrywa od czasu wojny światowej. Hasła, o których słyszeliśmy podczas przewodu sądowego, ta ideologia, jaką wykładano nam podczas przewodu sądowego, nie jest nowa i jest wytworem tej siły destrukcyjnej, przy czym narzędzia tej siły nie zdają sobie sprawy, że są tymi narzędziami.

W zeznaniach prezesa ZNP Kolanki jak i prof. Jackle słyszeliśmy o dążeniu ludzkości do wyzwolenia. Jakie to wyzwolenie? Chodzi o wolność myśli, wolność słowa i wolność badań naukowych.

Można się ograniczyć do wyroku Sądu Okręgowego i Sądu Apelacyjnego w sprawie „Płomyka" aby stwierdzić, że dowód prawdy został już przeprowadzony. Jak może — zapytuje mec. dr Sypniewski — człowiek zapytany przy stwierdzeniu persinalii o wyznanie oświadczyć, że jest wyznania rzymsko-katolickiego a równocześnie uzasadniać i usprawiedliwiać postulaty, dążące do supremacji władzy świeckiej nad Kościołem. Zanim się taki postulat wysunie, **trzeba wyrzec się wyznania rzymsko-katolickiego.** Albo też trzeba wystąpić z tej społeczności, która przez poczynanie swoje w dziedzinie wychowania młodzieży utrudnia a nawet uniemożliwa wyrobienie z uczni obywateli o wysokim poczuciu moralnym. **Jeżeli panowie ci uważają, że działalność Kościoła nie da się pogodzić z ideałami państwowotwórczymi, niech wystąpią z tej społeczności i niech staną się wolnomyślicielami, albo przejdą do takiego wyznania, które toleruje hasła przez nich propagowane. Ale trwać w wierze rzymsko-katolickiej, przyznawać się do niej, która, jak chce się wykazać, jest poniekąd wrogą dla państwowości polskiej, nie godzi się. Tu nie można bawić się w akrobatyczne sztuczki rozumowania, tu trzeba kwestię jasno postawić: albo należeć do społeczności katolickiej i szanować zasady katolickie, należeć i jednocześnie zwalczać zasady tej społeczności — to jest nie na miejscu.**

Kto jest gorszym złoczyńcą?

Wysoki Sądzie! Oświadczyła strona przeciwna, że kto sięga po honor członka Z. N. P. jest większym przestępcą, aniżeli ten, który popełnia zbrodnię. Bardzo słusznie - wszyscy możemy się pod tym podpisać. **Ale stokrotnie gorszym złoczyńcą jest ten, kto sięga po najwyższe wartości, jakie człowiek posiada, bo po wiarę. Wiara bowiem jest i pozostanie fundamentem nie tylko naszego narodu ale całej ludzkości. Wiara właśnie usposabia człowieka do poświęcenia na rzecz państwa.** Odpowiedzą na to panowie zastępcy oskarżenia (bo już sobie notują), że to tylko lapsus, że nikt po wiarę nie sięga. Ale czy tak nie jest, czy nie wykazał tego przewód sądowy? Stwierdzam dalej, iż powiedzenie, że kler zmierza do stworzenia państwa w państwie nie jest pozbawione racji, tylko jest źle interpretowane przez tych, którzy z nazwiska jedynie są katolikami a w rzeczywistości nimi nie są. **Kościół i kler tworzą istotnie państwo w państwie,** ale w dziedzinie ducha i moralności, a **byt państwa zależny jest od bytu tego państwa moralnego.** Dowodem tego była bitwa pod Warszawą podczas najazdu bolszewickiego w 1920 r. Otóż właśnie reprezentant Kościoła i duchowieństwa, ten **„wróg państwa" uważał za wskazane stanąć na czele garstki szaleńców** a mianowicie **ks. Skorupka, który stanął nie z bagnetem w ręku, lecz z krzyżem gdy wyczuł, że tu jest źle** I wtedy zwyciężono!

Taktyka pp. zastępców oskarżenia idzie w nast . kierunku: O ile chodzi o intencje Z. N. P., to się stale podkreśla, że Związek nie chce walczyć z Kościołem i duchowieństwem, a Związek chce tylko wolności nauki i nie chce dopuścić do supremacji Kościoła, czy duchowieństwa nad władzą jaką reprezentują nauczyciele w dziedzinie wychowania młodzieży. Ostrzeżeniem wobec panujących w szkolnictwie stosunków jest list episkopatu w którym bardzo surowo ocenia się stosunek Z. N. P. do religii.

Walka o Boga.

Piszą księża biskupi, że częstokroć mieli smutną sposobność słyszeć z kół tego Związku głosy, zmierzające do osłabienia a nawet usunięcia wpływu religijnego na wychowanie szkolne. Jednak łudzono się, że oderwane głosy nie znajdą posłuchu w szerokich kołach całego nauczycielstwa i że przycichną, skoro o szkodliwości swych postulatów na wychowanie młodych pokoleń się przekonają. Tymczasem złowrogie te głosy powtarzają się coraz częściej i odzywają się coraz silniej. Wobec tego dłużej milczeć nie można. Walka ta bowiem jest **walką o Boga, o Jego panowanie w duszy młodzieży, o Jego rządy w szkołach polskich, nawet w Polsce całej.**

Panowie zastępcy oskarżenia, proszę uważać — zwraca się następnie p. mec. Sypniewski do swych przeciwników — bo ten punkt stale pomijaliście. Cytuję z listu episkopatu polskiego: „Na ostatnim zjeździe Z. N. P. wygłaszano postulaty tak sprzeczne z wymaganiami zdrowego wychowania, tak nienawistne w stosunku do religi, Kościoła i jego sług, że wzbudziły w społeczeństwie powszechne uczucie zgrozy i lęku o duszę naszej młodzieży szkolnej". Ten list episkopatu polskiego najlepiej naświetla metody, jakimi się posługują panowie oskarżyciele.

Czym ZNP winien się właściwie zająć?

Muszę jedno podkreślić a mianowicie, że jeżeli „Dziennik Bydgoski" lub inne dzienniki występują przeciwko ZNP., to nie występują przeciwko tej wielkiej masie nauczycieli, którzy nadludzkim trudem pracują dla dobra państwa i którym nikt, a najmniej duchowieństwo, nie chce ujmować zasług poniesionych dla dobra państwa. Dolę i niedolę tego nauczyciela znamy doskonale i **lepiej byłoby, gdyby ZNP. zajął się losem materialnym swych członków, aniżeli zajmował się sprawą rzekomej supremacji, do której dąży duchowieństwo lub Kościół.**

Jeżeli chodzi o nastawienie wobec tych wielkich zagadnień, które są przedmiotem przewodu sądowego, jeżeli chodzi o ustosunkowanie się ogółu nauczycielstwa, to wyręczył nas w tym zastępca oskarżenia. Powiedział on, że po dwuletnich rządach ministra Jędrzejewicza ilość członków ZNP. znacznie się zmniejszyła. Czego to dowodzi? Że poszczególni **członkowie są przeciwni ideologii** i hasłom, które reprezentuje zarząd Związku. Bo jak inaczej sobie wytłumaczyć tak gwałtowne zmniejszenie się ilości członków.

Obrona starała się osłabić zeznania posła Korneckiego i ks. prałata Kaczyńskiego, jak i p. **radcy Beyera, starego obrońcy szarych mas nauczycielskich.** Starano się z niego zrobić neofitę a **dużo nie brakowało, żeby jeszcze żyda z niego zrobiono.** Stwierdzam, że jeżeli chodzi o świadka Beyera, to wierzyć można, że straszne rugi i denuncjacje miały miejsce. Druga strona robi mu zarzut, że nie należał przed wojną do Katholischer Lehrer-Verein, lecz do Pädagogischer Lehrer-Verein. Tu trzeba znać historię nauczycielstwa polskiego pod zaborem pruskim. Od 1890 do 1893 r. istniał Katholischer L. V., który jednak został rozwiązany przez władze zaborcze, jako zdradzający tendencje sympatyzujące z tym, co polskie. Założono zatem Pädagogischer L. V., do którego nie tylko należał p. Beyer, lecz do którego należeli wszyscy najbardziej zasłużeni Polacy-pedagodzy, żyjący w Bydgoszczy. Tuż przed wojną znów założono Kath. L. V. do którego wstąpił p. Beyer. Zarzut zatem, jakoby p. radca Beyer należał do hakatystycznego związku, jest niesłuszny.

Wielką część swych wywodów poświęcił mec. dr Sypniewski rozprawianiu się z taktyką oskarżycieli oraz z wysuniętymi przez nich tezami. Dużo padło tu zwrotów niezrozumiałych — mówi dr Sypniewski — może dlatego, że ja, jak i inni tkwią w tej „ciemnocie średniowiecza", czy innych jeszcze dziejów. Ośmielam się twierdzić w imieniu wszystkich tych, którzy są katolikami nie tylko z nazwy, lecz praktykującymi katolikami:

Jesteśmy szczęśliwi, że trwamy w tej „ciemnocie"

i nie pragniemy światła, które idzie ze wschodu, bo zanadto jest czerwone. Tam w Rosji sowieckiej i w Hiszpanii buchają pożary, ale nie te, o wzniecenie których pomówił p. zastępca oskarżenia, oskarżając p. red. Nowakowskiego i wszystkich tych, którzy za nim stoją. Bo rola tych, którzy chcą wyzwolić nas od zabobonów i ciemnoty oraz przestarzałych wierzeń jest rolą tych, podgryzających fundamenty fortecy, której broni każda państwowość przed wrogiem wewnętrznym i zewnętrznym. Jeżeli w inkryminowanych artykułach mówi się o przygotowaniu drogi do komunizmu, to w tym niema żadnej przesady. Dowodem tego numer bolszewicki „Płomyka".

Uważam, że dowód prawdy został przez osk. przeprowadzony. Przewód sądowy dostarczył dostateczną ilość dowodów, jaka jest działalność ZNP. Objawy bezbożnictwa nie zostały skoszone przez władze związku.

Możemy być zupełnie spokojni o wynik tego procesu karnego. Bo u nie chodzi o to, czy oskarżony w tym lub w innym punkcie przekroczył ramy bronienia tego uzasadnionego interesu publicznego. Tu chodzi tym wszystkim, którzy reprezentują idee katolickie, o to, co wykazał przewód sądowy. Polsce grozi wielkie niebezpieczeństwo od strony wrogów wewnętrznych, przy czym nieświadomość obywateli nie rozumiejących wielkich haseł i stosowanie złych środków naraża państwo polskie na owe niebezpieczeństwo. Niech ten przewód sądowy będzie dla tych, którzy błądzą w doborze środków otwarciem oczu, że **nie tędy droga do utrzymania bytu i niepodległości państwa polskiego, lecz droga prowadzi śladem tych rycerzy, których czyny opisywał tak pięknie Sienkiewicz i krzepił nas w czasie niewoli i poniżenia, a którego lektura, dziwna rzecz, została usunięta z programu szkół.** Niech wspólnym hasłem tych, którzy zasiadują z przeciwnej strony sali i tych, których ja reprezentuję, będzie

Bóg i Ojczyzna!

a wówczas nie będzie waśni i niezgody, a będzie prawdziwa konsolidacja całego narodu, do której nawołuje ostatnio płk. Koc.

Po świetnym przemówieniu p. mec. Sypniewskiego, które wywołało silne wrażenie na sali, sąd na chwilę udał się na naradę, czy dopuścić natychmiast do repliki, czy też przerwać rozprawę. Podczas krótkiej przerwy p. mec. Sypniewskiemu składano serdeczne gratulacje.

Sąd zgodził się na krótką replikę ze strony przeciwnej, a mianowicie p. mec. Pawłowskiego, któremu jednak p. mec. dr Sypniewski nie został dłużny w ciętej odpowiedzi. W końcu zabrał głos w ostatnim słowie sam oskarżony, red. Nowakowski.

Ostatnie słowo oskarżonego red. Nowakowskiego.

— Przez szereg godzin byłem tu pod obstrzałem i to najgroźniejszych haubic: adwokatów Syskiego i Pawłowskiego. Spotkały mnie ciężkie zarzuty, a nawet nazwano mnie „podłym oszczercą". To mnie najbardziej zabolało, ale jako chrześcijanin wybaczam panom! Stwierdzam, że uczono mnie w dalekim świecie, że **Arab nie rzuca kamieniami na drzewo, na którym nie rosną daktyle, lecz tylko tam, gdzie może coś utrząsnąć...**

Walka nie toczy się o moją osobę. Dopiero panowie przypomnieli mi o sobie, lecz **walka toczy się o dusze dzieci polskich,** i to nie od dzisiaj, ale od wielu lat.

Pięćdziesiąt lat temu, tu na tej sali, przedmiotem rozprawy sądowej było dzieło Bolandena pt. **„Diabeł w szkole".** Książkę przetłumaczył na język polski żyjący jeszcze nauczyciel Paliński, zamieszkały wówczas na Rupienicy, a obecnie sędziwy,

(Ciąg dalszy na stronie 13-ej).

Na marginesie.

Otwarto Targi Poznańskie. Targi te w bieżącym roku przybrały charakter poważnej manifestacji gospodarczej.

Wszyscy, którzy byli na Targach, zgadzają się w jednym: na Targach nie znać kryzysu. Rozmach i napięcie transakcyj jest takie, jak za czasów najlepszej koniunktury. Nie tylko udział wystawców jest ogromny, nie tylko tłumów zwiedzających nie może w sobie pomieścić Poznań, ale przede wszystkim — obroty handlowe przechodzą najśmielsze nadzieje.

Na marginesie powodzenia Targów Poznańskich warto podkreślić niektóre rzeczy, których uwzględnienie na szerszą skalę możeby wyciągnęło polskie gospodarstwo narodowe z bolesnego impasu.

A więc po pierwsze:

Targi Poznańskie są wielką rewią i triumfem samorządu gospodarczego. Nie biurokracja, nie wszechwiedzący i wszędobylscy dygnitarze z urzędów centralnych, ale samorzutna organizacja społeczna jest fundamentem, na którym wspierają się tak piękne rezultaty Targów. Społeczeństwo nie jest widocznie aż tak niezdolne do stanowienia o sobie i o swoich sprawach, jakby to chcieli przedstawić niektórzy wielbiciele obcych, dyktatorskich wzorów. Społeczeństwo może dać z siebie dużo zgodnego i harmonijnego wysiłku, tylko trzeba siły społeczne wyzwolić i dać im pole działania. Takim polem działania — jednym z nielicznych dzisiaj — są Targi Poznańskie i stąd pochodzi ich niewątpliwy sukces.

Po drugie:

Targi Poznańskie — najpoważniejsza i jedyna o tym rozmachu impreza w Polsce — odbywa się co rok, systematycznie tylko w Poznaniu. Wszystkie inne targi nie mogą się z poznańską imprezą nawet porównać. Wynika z tego jasno, że ziemie zachodnie Polski mają jeszcze swoje wartości twórcze i organizacyjne, których niestety dla dobra całej Polski należycie się nie wyzyskuje.

Po trzecie:

Naukę nie najmniejszej wagi wynikającą z Targów, jest sprawa rzemiosła, które w Poznaniu demonstruje przekonywująco swoją siłę i znaczenie. Podniesienie rzemiosła to jedna z najpoważniejszych dróg odrodzenia gospodarczego kraju.

Wykopaliska w Biskupinie
dostępne dla zwiedzających.

Ekspedycja Wykopaliskowa Uniwersytetu Poznańskiego rozkopująca pierwszą w Europie osadę bagienną z przed 2.500 lat prasłowiańskiej kultury łużyckiej na półwyspie jeziora biskupińskiego w pow. żnińskim w woj. poznańskim komunikuje:

Półwysep jeziora biskupińskiego leży 7 km na południe od Żnina, 35 km na północ od Gniezna. Dojazd autobusami z Gniezna i ze Żnina do Gąsawy, skąd 2 i pół km do wykopalisk. Poza tym dojazdy kolejką powiatową ze Żnina i z Ośna do Biskupina. Oddziały Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, towarzystwa pokrewne i inne, zamierzające urządzić wycieczki do Biskupina zechcą uwiadomić Ekspedycję o dniu i godzinie przybycia oraz podać ilość osób. Wstęp: większe wycieczki 50 gr od osoby, indywidualnie 1 zł. Zwiedzić można poza tym ruiny zamku w Wenecji zbudowanego przy końcu XIV wieku przez Mikołaja, Sędziego Kaliskiego, zwanego „Diabłem Weneckim" oraz pomnik Leszka Białego w Marcinkowie Górnym. Miejscowości te leżą w pobliżu Biskupina. **Prace wykopaliskowe potrwają w roku bieżącym do końca września.** Bufet z napojami bezalkoholowymi znajduje się na **miejscu.**

List z Francji.

Kto zniszczył Guernicę?

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Paryż, w kwietniu.

Dziesięć miesięcy wojny domowej w Hiszpanii zdołało przyzwyczaić opinię świata do wiadomości, mrożących krew w żyłach. Palenie kościołów, niszczenie miast, bombardowanie muzeów i dzieł sztuki — wzbudzało u wszystkich ludzi, kierujących się nie pasjami politycznymi, ale sumieniem, **uczucia grozy.** Lecz w mairę trwania bratobójczej rzezi na półwyspie iberyjskim — monotonia powtarzających się komunikatów zaczęła powoli nużyć. Opisy bestialstw, których może się dopuścić człowiek — **wywoływały uczucie obrzydzenia i niechęci.** Wojna tocząca się w Hiszpanii, kampania tak potwornie nieludzka — zaczęła nabierać cech pewnego rodzaju egzotyki. O wypadkach nad Ebrem i Tagiem mówiono w taki sposób, jak mówi się o wydarzeniach w Mandżurii czy Chinach.

Ale ostatnie telegramy nadeszłe z frontu baskijskiego wstrząsnęły znów całym zachodem Europy. Kampania na małym odcinku w kraju Basków nabiera takich cech okrucieństwa, że każdy cywilizowany człowiek, bez względu na jego przekonania polityczne, nie może prześlizgiwać się obojętnym wzrokiem po depeszach, donoszących o zniszczeniu Durango, Elbaru i wreszcie Guerniki.

Zwłaszcza zbombardowanie tego ostatniego miasta odbiło się ogromnym echem w całej opinii zachodniej. **Guernika nie była fortecą.** Było to stare miasto baskijskie, nie posiadającego żadnego obiektu wojskowego, ale za to szczycące się wielką ilością pamiątek drogich dla katolickich Basków. Tutaj znajdowało się drzewo, pod którym królowie hiszpańscy zaprzysięgali poszanowania praw i autonomii kraju baskijskiego. Wielki dąb o legendarnej tradycji. Tutaj był również pałac dawnego parlamentu baskijskiego. Tu wreszcie znajdowały się najstarsze świątynie, wspaniałe kościoły baskijskie...

Dzisiaj Guernica nie istnieje, podobnie jak Durango, jak Elbar. Miasto zostało zbombardowane i zamienione w kupę gruzów. Z 2.000 domów ocalało zaledwie kilka. Nad zgliszczami unoszą się olbrzymei kłęby dymu... Dawne sanktuarium Basków jeszcze płonie... Wojska w Guernice nie było. Bombardowanie nastąpiło w dzień targowy. Straty wśród ludności cywilnej, kobiet i dzieci, są ogromne.

Kto ponosi odpowiedzialność za te straszne metody wojny, które stosuje się na froncie baskijskim? Oba rządy, powstańczy i baskijski **zwalają na siebie odpowiedzialność** za tą prawdziwą zbrodnię przeciwko kulturze europejskiej. Komunikat, zredagowany w Burgos, twierdzi, **że to cofające się wojska baskijskie niszczą swe miasta,** że Durango, Elbar i Guernikę spalono podobnie jak w sierpniu spalono Irun. W słowach jak najbardziej stanowczych protestuje przeciwko temu oskarżeniu rząd baskijski, skadający się zresztą w większości ze znanych działaczy katolickich i nawet konserwatywnych.

— **„Wobec niesłychanego cynizmu** — pisze w swym orędziu prezydent Aguirre — **ze strony zbuntowanych elementów, które śmią przypisywać nam podpalenie naszych własnych miast, podnoszę wobec całego świata słowa najostrzejszego protestu i powołuję się na świadectwo licznych dziennikarzy i przedstawicieli konsulatów zagranicznych, którzy ze zgrozą mogli ocenić dzikie instynkty wynajętych niszczycieli w służbie faszystów hiszpańskich. Przed Bogiem i historią, która będzie nas sądziła, twierdzę, że przez trzy godziny samoloty niemieckie bombardowały z nadzwyczajną zaciekłością bezbronną ludność cywilną historycznego miasta Guerniki, obracając w pipioł i zgliszcza sławne miasto i ścigając kulami karabinów maszynowych uchodzące w panice kobiety i dzieci."**

Poza tym delegacja baskijska ogłosiła komunikat, precyzujący szczegóły bombardowania. Rozkaz zniszczenia Guerniki miało dać **dowództwo niemieckie w Deva.** „Sto dwadzieścia samolotów wzniosło się w powietrze, a 72 uczestniczyły w bombardowaniu."

Oczywiście komunikat może być tendencyjny. Z drugiej jednak strony mamy świadectwo dziennikarzy zagranicznych, korespondentów pism prawicowych, które były dotąd usposobione **raczej przychylnie dla powstańców.** Redaktor londyńskiego „Times'a", znajdujący się w Bilbao, wyjechał natychmiast po bombardowaniu do Guerniki i przeprowadzał na miejscu drobiazgową ankietę. I „Times" pisze:

„Rozmawiałem z setkami osób, które udzieliły mi tych samych szczegółów. Widziałem na własne oczy i mierzyłem sam głębokość olbrzymich kraterów, wyżłobionych przez bomby, które zniszczyły Guernikę. **Niemieckie bomby zapalające, bomby aluminiowe, które nie wybuchły, znajdują się jeszcze w mieście.** Wszystkie mają markę **„Fabryka Rheindorf 1936".** Samoloty niemieckie, użyte w akcji, były: ciężkie aparaty bombardowe typu **„Junker 52",** aparaty o średniej szybkości typu **„Heinkel III"** i wreszcie aeroplany myśliwskie typu **„Heinkel 51".**

Ja sam obserwowałem ogień karabinów maszynowych, które otwarło sześć takich aparatów w małej wiosce Arbacegui-Guerricaiz".

Relacje te, pokrywające się zresztą najzupełniej ze sprawozdaniami innych świadków — wywołały nie tylko wzburzenie opinii, zwłaszcza angielskiej, ale spowodowały również interpelacje polityczne. I tak w izbie gmin wystąpił szef partii liberalnej z żądaniem, by W. Brytania założyła protest przeciwko takim metodom prowadzenia wojny.

— To, co było można stwierdzić i nad czym można było ubolewać wczoraj — mówił sir Archibald Sinclair — to nie są wypadki zwyczajnego bombardowania miast. **Mamy tu do czynienia z próbą zastosowania potęgi lotniczej, jako środka masakry i terroru.** Dlatego też zapytujemy, czy nie jest obowiązkiem sekretarza państwa w ministerstwie spraw zagranicznych stać się wyrazicielem całej opinii brytyjskiej i zaprotestować, napiętnować oraz podać do wiadomości świata te nieludzkie postępowanie?

Eden udzielił odpowiedzi, wyrażającej ubolewanie wobec okrucieństw wojny domowej w Hiszpanii. Jednakowoż w opinii zachodu europejskiego bombardowanie otwartych miast baskijskich wywołało wrażenie fatalne — **i nie tylko wśród przeciwników rządu gen. Franco.** Baskowie są **katolikami,** rząd ich broni autonomii kraju, którego odrębność zaznaczała się w ciągu wszystkich wieków historii hiszpańskiej. **Za popełnione gdzieindziej okrucieństwa — ani rząd, ani ludność baskijska nie może ponosić najmniejszej odpowiedzialności.** Zniszczenie kościołów (w Durango rzucono bomby w czasie mszy) i bombardowanie miast otwartych są zbrodnią, której następstwa mogą pociągnąć o wiele poważniejsze skutki, aniżeli się to przypuszcza w niemieckiej kwaterze w Deva. Obcy kondotierzy oddali w tym wypadku niedźwiedzią przysługę sprawie gen. Franco.

Dr Tadeusz Kielpiński.

Najnowsze zdjęcie belgijskiego następcy tronu

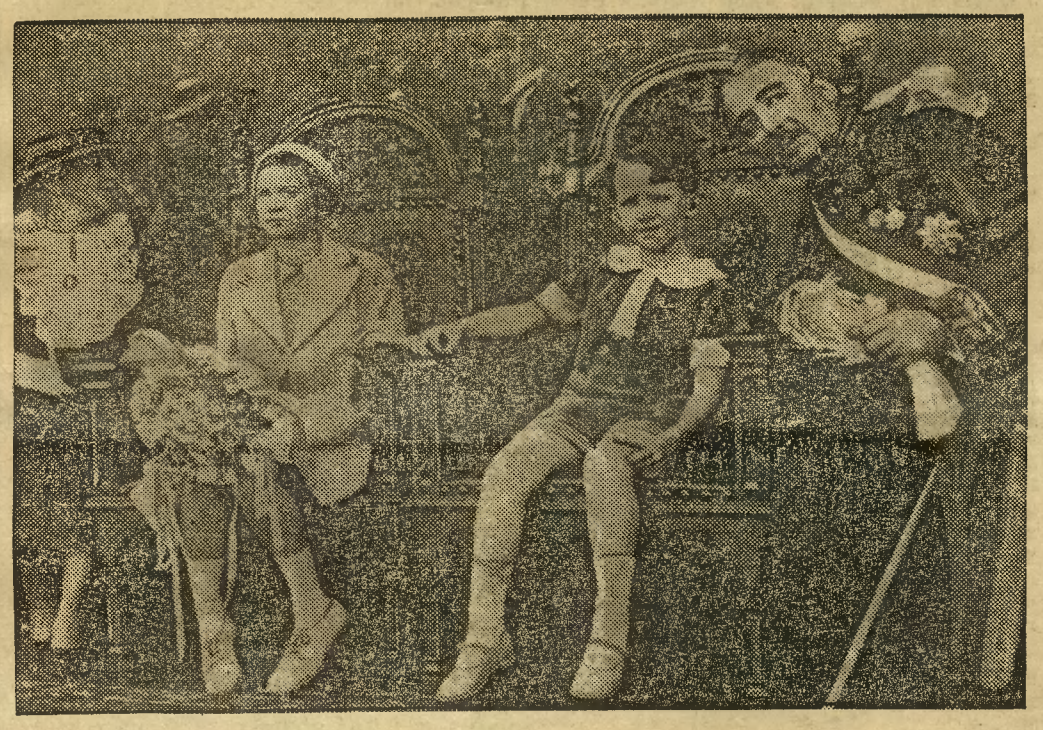

Książę Baudouin (drugi z prawej) i siostra jego księżniczka Szarlotta (z lewej księcia) wzięli w tych dniach udział w uroczystej procesj w Brügge.

Prezes okręgu Z. N. P. okradał najbiedniejsze dzieci.

Brześć nad Bugiem. 5. 5. W sądzie grodzkim w Brześciu nad Bugiem toczyła się **sprawa karna przeciwko Karolowi Kurpiewskiemu, kierownikowi szkoły powszechnej w Poznaniu, b. prezesowi Zarządu Okręgu ZNP w Brześciu nad Bugiem, a obecnie prezesowi tegoż związku w Poznaniu,** oskarżonemu z art. 262 k. k. o przywłaszczenie pieniędzy, pochodzących ze składek rodziców, a przeznaczonych na pomoc dla najbiedniejszych dzieci szkolnych.

Jak wynika z aktu oskarżenia Kurpiewski będąc kierownikiem szkoły powszechnej w Brześciu nad Bugiem i pełniąc jednocześnie obowiązki skarbnika pieniędzy wpłaconych przez rodziców dzieci szkolnych na potrzeby szkolne, **pieniędzy tych używał na swoje osobiste cele,** a mianowicie: między innymi opłacał z tych sum wydatki na dorożki dla swoich prywatnych celów; dawał z tych pieniędzy napiwki; kupował bilety wizytowe na swój prywatny użytek; opłacił pozwolenie na broń dla siebie; opłacił podatek lokalny za swoje prywatne mieszkanie; opłacił woźnego, który tego mieszkania pilnował w czasie wakacji itp.

W wyniku rozprawy sąd skazał kierownika Kurpiewskiego na 3 mies. aresztu.

Żydowska wdzięczność.

W jednym z kwietniowych numerów wydawanej w Kijowie gazety „Bilszowik" ogłasza swoje **„wrażenia z Polski" jedna z uczestniczek odbytego w Warszawie konkursu szopenowskiego żydówka Goldfarb.** Przedstawia ona Polskę, jako kraj wyzysku i nędzy, zaznaczając, że już po przejechaniu granicy uderzyła ją różnica zachodząca między stosunkami panującymi w Rosji Sowieckiej a Polsce, oczywiście na korzyść Sowietów. **P. Goldfarb „raziła" nędza miast i wsi polskich.** Jedynym pozytywnym wrażeniem jakie pianistka sowiecka wyniosła z Polski, to liczny udział publiczności polskiej na konkursie szopenowskim. Ale ten udział przypisuje ona głównie temu, że w konkursie brali udział pianiści sowieccy i, że **publiczność polska tłumnym udziałem chciała zamanifestować swoją sympatię dla Sowietów(!).** „Wrażenia" te są o tyle dziwniejsze, że pianiści sowieccy pozostawali podczas swego pobytu w Warszawie pod ścisłą kontrolą, tak, że nie pozwolono im nie tylko na nawiązanie żadnych kontaktów, ale też **nie wolno im nawet było zwiedzić miasta.**

Zjednoczenie Polsko-Kat. „Oświatą" potępia oszczerczą książkę.

Zarząd Zjednoczenia Polsko-Katolickiego „Oświata" na Amerykę Południową, stojąc na straży dobrego imienia polskiego i przyjaznych stosunków narodu polskiego z brazylijskim, uchwalił potępić i napiętnować książkę pt.: „Żyto w dżungli", napisaną przez Zbigniewa **Uniłowskiego.** Książka ta zieje nienawiścią do Kościoła św., wyszydza religię katolicką, zniesławia polskich księży, pracujących z poświęceniem dla dobra Polonii brazylijskiej, propaguje rozbicie rodziny przez zdradę wierności małżeńskiej i pełna jest obelg i oszczerstw, rzuconych na Brazylię i jej mieszkańców.

Protest ten przesłano na ręce szeregu instytucyj i osób zajmujących wysokie stanowiska w kraju oraz do redakcyj pism polskich.

Wzrost trzody chlewnej w Polsce w okresie kryzysu.

Trzoda chlewna, wskutek sprzyjającej koniunktury wywozowej, zwłaszcza na bekony do Stanów Zjednoczonych i Anglii, wykazała w siedmioleciu 1929 do 1936 przyrost dla całej Polski o 2.226.000 sztuk. Z przyrostu tego więcej niż 50%, bo 1.126.000 sztuk nierogacizny, przypada na cztery województwa centralne. W województwach wschodnich przyrost ten osiągnął liczbę 850.000 sztuk, tj. 38% przyrostu całej Polski. Na pozostałych ziemiach przyrost nierogacizny był minimalny. Pomorze i Poznań dało pzryrostu 226.000 sztuk; Kraków i Śląsk tylko 40.000 sztuk, a województwa południowowschodnie wykazały nawet pewien ubytek o 14.000 sztuk.

Straszna śmierć na dnie studni.

Świecie, n. W. (t) Na osadach z rozparcelowanej majętności w Nowych Krąplewicach buduje się obecnie studnie. Przy tych robotach znalazła pewna ilość bezrobotnych zatrudnienie.

W tych dniach wydarzył się przy budowie studni śmiertelny wypadek. Otóż na osadzie Jana Bieleckiego wszedł do głębokiego dołu robotnik **Alojzy Litkowski,** lat 23, zam. w Osiu. Kiedy znalazł się na dnie studni, oberwała się ziemia i zasypała go. Po spostrzeżeniu wypadku przystąpiono natychmiast do akcji ratowniczej, lecz była ona utrudoniona dalszym obsuwaniem się ziemi. Dopiero po dwóch godzinach zdołano Litkowskiego wydobyć na powierzchnię. Przybyły lekarz dr Jetzka z Laskowic stwierdził śmierć wskutek uduszenia.

Krajowe zawody konne w Gnieźnie

Wyniki z pierwszych 3 dni.

(Od specjalnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego").

Gniezno. (ap) Doroczne krajowe zawody konne w Gnieźnie rozpoczęły się, jak już donosiliśmy, w ub. sobotę. Podając poniżej **wyniki z pierwszych 3 dni** zawodów, stwierdzamy, że **zawody w bież. roku ściągnęły nienotowaną dotąd liczbę jeźdźców na tor gnieźnieński.** Organizacja wzorowa. Zarządowi z prezesem **radcą Łyskowskim** na czele należy wyrazić uznanie za mozolną pracę.

W czasie zawodów zauważyliśmy na trybunie honorowej z gości zamiejscowych m. in. **pp. generałów Thommée'go z Torunia, Włada z Poznania i Dzierżanowskiego ze Lwowa, wojewodzinę Maruszewską z Poznania, starostostwo Suskich i prezydenta Barciszewskiego z Bydgoszczy.**

W niedzielę było ok. 6000 widzów.

I dzień.

Konkurs otwarcia.
Seria II-ga

wśród 152 koni otrzymał: I nagr. rtm. Kulesza, II nagr. por. Bukowski, III nagr. ppor. Wołoszowski, IV nagr. por. Essen (Szwecja).

W **konkursie pań i panów cywilnych** w serii I zwyciężył p. Buhle z Łodzi, II p. Schweikert, III p. Małecka.

W **konkursie pań i panów cywilnych** (seria II-ga) I nagr. otrzymała p. Rozwadowska, II p. Zwierzchowska, III p. Strzeszewski.

II dzień (niedziela, 2 maja).

W **konkursie pań** zwyciężyła p. Zwierzchowska, II baronowa von Essen (Szwecja), III p. Rozwadowska.

W **konkursie panów cywilnych** trzy pierwsze miejsca zajął p Strzeszewski.

W **konkursie zespołów** imienia miasta **Gniezna** zwyciężył zespół CWK. Grudziądz: (rtm. Kulesza, por Komorowski, rtm. Czerniowski, por. Bilwin). II zespół Pom. T-wa Zachęty do hod. koni. III zespół Leszczyński Klub Jazdy Konnej.

Konkurs szybkości:

I nagr. — ppor. Wołoszowski, II — p. Strzeszewski, III — kpt. Dąbski-Nerlich.

III dzień (3 Maja).

Konkurs ciężki:

I nagr. — por. Bukowski, II — por. Skulicz, III — rtm. Czarniawski, X — por. Giera (Bydgoszcz).

Konkurs szybkości:

I nagr. — p. Zwierzchowska, II — p. Rozwadowska, III — p. Strzeszewski.

Konkurs parami:

I nagr. — baronowa Essen Margarita, baron von Essen (Szwecja). II — p. Rozwadowska, p. Strzeszewski.

Rekolekcje zamknięte w Zamku Bierzgłowskim.

Dekanalny Instytut Akcji Katol. z Pelplina donosi, że w Zamku Bierzgłowskim odbędą się nast. rekolekcje:

14—18 maja br. dla członków Kat. Stow. im. Piotra Skargi. Opłata 12,— zł.

20—24 maja br. dla ziemian. Opłata 15,— zł.

29. V. — 2. VI. br. dla maturzystek. Opłata 7,— zł.

4—8. VI. br. dla maturzystów. Opłata 7,— zł.

10—14. VI. br. dla członkiń Kat. Stow. Kobiet. Opłata 10,— zł.

26—30. VI. br. dla prezesów Akcji Katolickiej. Opłata 10,— zł.

Rekolekcje rozpoczną się pierwszego dnia wieczorem o godz. 20, zakończą się ostatniego dnia rano.

Zgłosić się kilka dni naprzód pod adr.: Ks. Kapelan — Zamek Bierzgłowski, pt. Świerczynki, pow. Toruń. Stacja kolejowa znajduje się w miejscu na linii Toruń—Mokre—Unisław.

Czelność żydowska nie ma granic.

Ostatnio jeden z kupców toruńskich otrzymał paczkę towaru z żydowskiej firmy „Chemart", mającej swoje biura przy ul. Dworcowej 18/22. Jakie było zdziwienie kupca, gdy zamiast zwykłego znaku firmowego spostrzegł nalepkę w żargonie, którą reprodukujemy poniżej. Jeden z wyrazów brzmi „Koszer", co oznaczałoby, że oleje, wyrabiane w firmie „Chemart" produkowane są pod nadzorem rytualnym. „Chemart", na której czele stoi żyd Abramowicz, dzierżawi od firmy Laengner i Illgner wielką olejarnię na Mokrem. Właścicielem olejarni jest Niemiec Laengner, członek hitlerowskiej „Deutsche Vereinigung" i znany działacz wśród mniejszości niemieckiej.

Jak pogodzić tę współpracę hitlerowsko-żydowską? — Na to trudno znaleźć odpowiedź. Faktem jednak jest, że Niemcy na Pomorzu, pomimo przejęcia się ideologią Trzeciej Rzeszy, bynajmniej nie stosują jej sad w stosunku do żydów.

Godzimy się najzupełniej z uwagami „Kuriera Poznańskiego".

Ze świata.

— **Przez 25 lat więźniowie spędzali noce poza więzieniem.** Wadze londyńskie przeprowadzając inspekcję wyspy Guernsey, leżącej w Kanale La Manche, stwierdziły, że w miejscowym więzieniu kraty okienne od 25 lat były zepsute. Więźniowie na noc wykorzystując fakt, opuszczali więzienie, wracając wczesnym rankiem do cel. Wydano zarządzenie natychmiastowej naprawy okien ku wielkiemu zmartwieniu odbywających karę więzniów.

— **Śpiewające chodniki.** Jedna z firm z firm londyńskich, reklamująca płyty gramofonowe przeprowadziła ostatnio bardzo ciekawą popularyzację swoich płyt. Za zezwoleniem władz miejskich umieściła w kilku miejscach na chodnikach kontakty, które po naciśnięciu stopą, wprowadzają w ruch aparaty gramofonowe. Natychmiast rozlegają się ostatnie przeboje, kończące się informacjami, gdzie można je nabyć.

— **Premier Goering otrzymał prezent od króla włoskiego.** Podczas ostatniego dwudniowego pobytu premiera Goeringa w Rzymie otrzymał on od króla włoskiego prezent w postaci specjalnie artystycznie spreparowanego jelenia na pamiątkę zeszłorocznych łowów w Castelporziano.

— **Cała rodzina obchodzi w jednym dniu swoje urodziny.** W miejscowości Oudshoorn, w południowej Afryce, żyje para małżeńska, której urodziny wypadają w jednym i tym samym dniu. Ostatnio urodziła małżonka bliźniaki i to w dniu swoich urodzin. Cała zatem rodzina obchodzi w jednym dniu uroczystość swoich urodzin.

— **Koronacja wpływa na interesy.** Na rynkach wszystkich artykułów giełdowych w Anglii zapanowała już tendencja spokojniejsza, niż ma to miejsce normalnie, a nawet jakby tego wymagały ostatnie oświadczenia członków rządu angielskiego, zwłaszcza min. Chamberlaina, zapowiadające nowy specjalny podatek od dobrze prosperujących przedsiębiorstw. Na ograniczenie zawierania nowych transakcyj wpływa przede wszystkim według oświadczeń kierowników czołowych przedsiębiorstw, nastrój przedkoronacyjny. Oświadczają oni wyraźnie, że wstrzymują się z zawieraniem transakcyj, ponieważ koronacja jest już bliska. Nastrój ten zostanie utrzymany do połowy maja.

M. MATKOWSKI.

Strzał na schodach

POWIEŚĆ

38)

(Ciąg dalszy).

— Mamy tylko jeden dowód, broń znalezioną w pokoju Felicji — rzekł sędzia — reszta to tylko poszlaki...

— Czyż ten dowód nie wystarczy?

Pan Jałkiewicz poruszył się w fotelu.

— Dziwię się tylko — zaczął — dlaczego panna Felicja ukryła broń w tak niebezpiecznym miejscu. Czyż nie prościej było wynieść broń z domu i zostawić gdzieś na ulicy, wrzucić do rzeki czy do kosza ze śmieciami chociażby...

Martenowa zwróciła się twarzą w stronę mówiącego.

— Nie mogła tego zrobić, — rzekł prędko komisarz Pietraszek, — nie mogła przecież wiedzieć, kiedy odkryją trupa, czy już go nie odkryli... wystarczyłoby znoszącym tapczan robotnikom otworzyć go, by sprawdzić co powoduje znaczny ciężar mebla, a wtedy... Być przyłapaną z rewolwerem ukrytym w torebce. Nie, tak ryzykować Felicja Westen nie miałaby odwagi.

— Ale jest jeszcze jej matka — rzekł łagodnie Jałkiewicz — nie przypuszczam, żeby ona dowiedziawszy się od córki o wszystkim i broniąc jej tak niezłomnie kłamstwami, nie pomyślała przede wszystkim o usunięciu broni...

— Nie przypuszczam, aby Felicja przyznała się matce do wszystkiego... Sądzę raczej, że po wykryciu zbrodni, pani Westen domyśliła się winy córki, a wtedy było już za późno, nie mogła nie zauważyć, że wszyscy mieszkańcy oficyny byli pod nadzorem policji...

— Możliwe, możliwe...

— W każdym razie — odezwała się po chwili milczenia Martenowa — fakt znalezienia broni w pokoju Felicji jest faktem i nie zmieni go w niczym nawet mecenas Wyszębor...

— Ach, pani nie wie co zręczny adwokat potrafi zrobić z najbardziej oczywistego faktu... westchnął sędzia Adulski a przy tym, jeśli będzie miał przed sobą jak Wyszębor opinię publiczną i sympatię sądu...

— Jakże więc taki niezwyciężony ten Wyszębor — wargi pani Izy drgnęły w półuśmiechu.

— Jest przede wszystkim znany z tego, że nigdy nie podjął się obrony sprawy, która by była niesłuszna. Nigdy nie głosił o niewinności oskarżonego, jeśli nie był jej bezwzględnie pewien. A teraz, gdy wystąpi w obronie narzeczonej, do której czuć mógłby raczej pewną choćby urazę za przeszłość, którą przed nim ukryła, jeśli wystąpi pełen szlachetnej bezinteresowności w obronie kobiety, która, bądźmy pewni, zraniła mu serce, a jednak mimo to, opowiedział się jej obrońcą...

Martenowa słuchała z brwią ściągniętą, ze zmarszczonym czołem. Popadła w jakąś głęboką zadumę, z której ocknęła się dopiero po dłuższej chwili. Podniosła się i oczyma po twarzach trzech mężczyzn powiodła, aż zatrzymała je na twarzy pana Jałkiewicza.

— Jani wierzy, że Felicja Westen zabiła Chołyńskiego? — zagadnął znagła pan Jałkiewicz, podnosząc się z miejsca.

— Przecież to nie podlega wątpliwości!...

— Hm... i myśli pani, że to lękliwe łagodne stworzenie...

Twarz Martenowej stwardniała, zastygła w wyrazie bolesnej nieugiętości.

— Ona zabrała mi to, co miałam najdroższego w życiu — rzekła głucho.

— Hm... — chrząknął z zakłopotaniem pan Jałkiewicz. — Gdy Chołyński upadł od kuli, jeśli nawet upadł tuż przy tapczanie, to jeszcze trzeba go było dźwignąć i wepchnąć do wnętrza. Nie mogę sobie wyobrazić, by panna Westen posiadała dość siły, jeśli już nie moralnej, któraby jej pozwoliła przezwyciężyć strach i zachować przytomność umysłu, to fizycznej, by dźwignąć bezwładne ciało.

— Kobiety wyglądające bardzo wątło, bywają nieraz bardzo silne, — przerwał niecierpliwie komisarz Pietraszek.

— Być może... mruknął pan Kalikst, a zwracając się do Martenowej, która podawała mu rękę na pożegnanie, zagadnął niespodziewanie:

— Czy pani prenumeruje „Gazetę Wielkomiejską"?

— Nie, nie lubię tego pisma. Kupuję zwykle jakieś wieczorowe tanie pismo... Zresztą nie czytam wiele gazet.

— Tak, tak właśnie myślałem — mruknął pan Kalikst, udając, że nie spostrzega zdziwienia Martenowej i zdumionych spojrzeń, jakie sędzia Adulski i komisarz Pietraszek zamienili między sobą.

*

Pan Kalikst Jałkiewicz wolno wspinał się po schodach. Trzecie piętro to nie taka łatwa przeprawa dla starego, znużonego serca... Otworzyła mu drzwi Justyna. Pani nikogo nie przyjmuje... stanęła w progu w wojowniczej postawie.

— Szkoda — westchnął pan Jałkiewicz — niepotrzebnie wchodziłem na trzecie piętro... Ale te wodociągi... funkcjonują coraz gorzej, wszyscy się skarżą. Myślałem, żebyśmy wszyscy wystąpili do gospodarza z żądaniem naprawy... Sądziłem, że i pani Będrzecka zechce się podpisać...

— Niech pan wejdzie... dowiem się, może pani zechce z panem mówić, jeśli to chodzi tylko o wodociągi. Tylko proszę, niech jej pan nic nie wspomina o tym morderstwie, co tu, na schodach... Ona się tak denerwuje...

— Rozumiem..., zresztą pocóż miałbym o tym mówić? Pan Kalikst wszedł do dużego, zatłoczonego meblami pokoju i rozejrzał się po nim ciekawie. Duża stojąca na biurku fotografia zwróciła jego uwagę; przedstawiała przystojnego trzydziestokilkoletniego mężczyznę. Pan Kalikst przyglądał się badawczo tej twarzy, przy czym zauważył na rogu fotografii firmę jakiegoś paryskiego fotografa. Na biurku, na sąsiedniej etażerce leżało trochę książek, przeważnie francuskich, jakieś czasopismo, również francuskie, nóż do papieru, rzeźbiony w drzewie z napisem „Zakopane" i popielniczka marmurowa z wyrytym napisem: „Pamiątka z Kielc".

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dla Naszych Pań

Kobieta w Rosji Sowieckiej.

T. W. Czerniawina w swej książce o losie kobiety w Rosji Sowieckiej pisze:

„Już w więzieniu zetknęłam się z bardzo uproszczoną metodą w stosunku do kobiet, które należało „dla dobra państwa proletariatu" zesłać na katorgi.

Kiedy żona przyniosła dla swego męża „wałówkę" oświadczono jej: — „Mąż dostał 5 lat. Naszykujcie rzeczy na drogę. Ale, ale, obywatelko, wy też przyszykujcie się do drogi, — dostaliście 3 lata obozu koncentracyjnego. Za trzy dni macie zjawić się tu do odjazdu".

Wszystkie kobiety jej zazdrościły, bo: w więzieniu nie siedziała, sędzia śledczy nie męczył jej wyciągając zeznania, — mogła należycie siebie i męża w daleką drogę wyprawić. Ale żadnej z nich do głowy nie przyszło, że **ta została zesłana bez cienia jakiejkolwiek winy, lub nawet tylko oskarżenia".**

Te kilka jaskrawych przykładów podanych w książce p. Czerniawinej o traktowaniu kobiety w ZSRR zupełnie wystarczą dla uświadomienia sobie całokształtu niewoli kobiety, jak też i reszty obywateli „raju na ziemi", przed wszechwładnym G. P. U., jego terorem i bezprawiem. Zresztą p. Czerniawina nie jest odosobniona w ocenie położenia kobiety i jej socjalnych praw, a właściwie jej bezprawia, na terenie ZSRR. U. J. Sołoniewicza, w jego książce „Rosja w obozie koncentracyjnym" znajdujemy kilka wierszy nie mniej charakterystycznych dla oceny położenia kobiety rosyjskiej:

„Bolszewizm ma to do siebie, że głosząc niby postęp, cofa się jednocześnie. Dążąc do nowych form gospodarki, zawraca i staje przed przykładami gospodarowania znanymi jeszcze ze starożytnej historii. **W rozpędzie ku budowie nowego „bezklasowego społeczeństwa" stwarza najgorsze formy niewolnictwa.** Pozbawiwszy wszelkich praw swych obywateli, równouprawia z nimi kobiety. Wyrzuciwszy piękne hasło: „dzieci — to kwiaty ziemi" — w rzeczywistości doprowadza do niezliczonych hord, zgłodniałych, zdziczałych, pozbawionych dachu i jakiegokolwiek dozoru „bezprizornikow", wałęsających się po niezmierzonych obszarach swojej ojczyzny i likwidowanych za pomocą kulomiotów, lub „obozów koncentracyjnych".

O ile p. Czerniawina i J. Sołoniewicz w swoich dziełach opisują kobiety w Sowietach prześladowane i gnębione, to p. J. A. Ławrow w swej książce „W kraju eksperymentów" podaje **typ kobiety faworyzowanej przez władze sowieckie i wysuwanej na kierownicze stanowiska „ruchu kobiecego".**

P. Ławrow, zajmujący jako „spec" dość odpowiedzialne stanowisko w ministerstwie skarbu Buriacko - Mongolskiej - Sowieckiej Republiki, otrzymał zaproszenie od G. P. U. na akademię, urządzoną z powodu 10-lecia istnienia tej groźnej instytucji. Wymigiwanie się od tak zaszczytnego zaproszenia byłoby zbyt ryzykowne, więc musiał przyjąć zaproszenie i właśnie podczas tego obchodu spotkał się z kobietą, którą opisuje w swej książce.

Oto jak wygląda ten typ „zasłużonej" z punktu widzenia bolszewików kobiety:

„Na podium weszła pani K., znana miejscowa działaczka „ruchu kobiecego", której robota, najprawdopodobniej w zupełności odpowiadająca jej wewnętrznym przekonaniom, sprowadzała się do burzenia, za pomocą intensywnej agitacji, podstaw bytu patriarchalnej rodziny, do, według terminologii oficjalnej, „oswobodzenia kobiety z pet" domowego ogniska, przestarzałych pojęć, burżuazyjnej moralności itd. — wszystko to **pod przykrywką nęcącego hasła „kobiecej niezależności i udziału kobiety na równi z mężczyznami w sprawach kierownictwa nawą państwową".**

„Ta wysoka, postawna kobieta, licząca na pewno ok. 35 lat, z dużymi oczami i pięknymi niegdyś rysami semickiej twarzy, wyraziła chęć podzielenia się z obecnymi wspomnieniami ze swej pracy w czerezwyczajce. Pani K. z całym cynizmem zaczęła ze wszystkimi szczegółami opowiadać, jak podczas walk bratobójczych na Syberii, ona, wtedy piękna i młoda dziewczyna, dla wydobycia niezbędnych dla G. P. U. wiadomości, dot. dyzlokacji wojsk białych, odwiedzała mieszkania i namioty białych oficerów, przepijała z nimi całe noce, należała, przechodząc z rąk do rąk, do każdego od kogo mogła tylko wydobyć jakąś tajemnicę wojskową lub ściśle poufny rozkaz i w ten sposób zdobyte wiadomości komunikowała natychmiast G. P. U.

Po zakończeniu, audytorium nagrodziło p. K. rzęsistymi oklaskami, lecz ja, strasznie zawstydzony ciągle myślałem o jej mężu, dość wybitnym i inteligentnym komuniście, który najprawdopodobniej był obecny na tym obchodzie.

W każdym bądź razie **zasługi p. K. zostały należycie ocenione i wkrótce została mianowana kierowniczką „ruchu kobiecego" całej Buriacko-Mongolskiej Republiki".**

(A. P.).

Kaloryfery — ozdobą mieszkania.

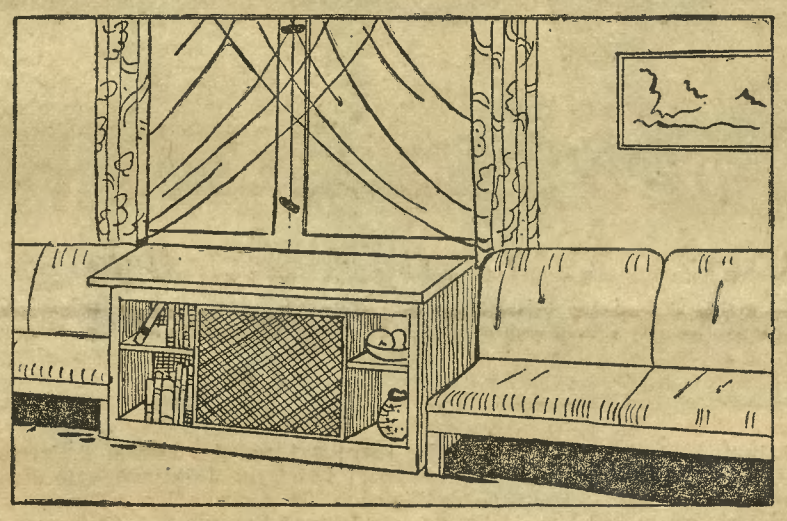

Kaloryfery, zwłaszcza w okresie letnim, są przeszkodą, o którą najczęściej się uderzamy w pośpiechu. Na szkicu podajemy sposób, w jaki można dogodnie zabezpieczyć się od wypadków potłuczeń i w dodatku ozdobić pokój. Otóż dajemy zrobić u stolarza **coś w rodzaju stolika-szafki z 2 półkami po bokach,** które stanowić będą ozdobę tego bezużytecznego przez całe lato miejsca, przeważnie pod oknem. Naturalnej tylnej ściany owa szafka siłą faktu nie posiada, gdyż przylega całkiem do ściany. Wycięcie do kaloryferów ujęte w ładną ramkę, która przytrzymuje siatkę z drucika lub cienkich drewienek, dzięki czemu **zdobędziemy zimą wygodny stolik pod oknem, latem zaś coś w rodzaju małego kredensu.** Gdy jeszcze z obu stron ustawimy fotele lub skromne tapczany, mamy miły i ciepły kącik do czytania.

Roboty z wełny a moda wiosenna.

Niebywałym wprost ułatwieniem w kompletowaniu toalety, zwłaszcza w okresie wiosennym, są dla każdej pani **roboty z wełny na drutach i szydełkiem.**

Chłodne jeszcze wiatry wiosenne wymagają ciepłego okrycia na każdą porę dnia — któreby jednak nie było zbyt ciężkie, ani zbyt krępujące. Tym wszystkim wymaganiom doskonale właśnie odpowiada wełna, z której pomysłowa i pracowita pani potrafi wyrabiać prawdziwe arcydzieła, świadczące o wykwintnym smaku pani, a równocześnie niebardzo obciążające budżet. Jedną z głównych zalet wełny jest to, że możemy ją kupować w najrozmaitszych odcieniach o dowolnej grubości. Przede wszystkim więc **sweter, pullower i wszelkie odmiany bluzeczek, nie zastąpionych w codziennym stroju pani.** Odkładamy do szafy nadmiernie ciepłe, miękkie, zimowe swetry, aby na ich miejsce włożyć coś lżejszego, co ożywiłoby nasz wygląd nie tylko od święta, ale i na codzień przy zwykłej pracy. Zależnie od koloru spódniczki pani wybiera odpowiednią barwę wełny, najpraktyczniej deseniową, gdyż wtedy łatwiej można ją dostosować do każdej barwy pozostałych części ubioru.

Wyroby na drutach i szydełkowe nosi pani **w domu, w biurze i na ulicy — nie rozstaje się też z nimi przy toalecie porannej.** Jeszcze liseki — tworzą dla pani świat barwny i nadzwyczaj ponętny. Pastelowe kolory, stonowane z barwą nocnej koszulki, nadają pani wygląd świeży i młodzieńczy. Przy tego rodzaju ubiorze może pani czytać w łóżku bez obawy, że przemarznie w chłodnej temperaturze pokoju.

Bezrobocie dziewcząt jest wynikiem braku przygotowania fachowego.

(j). Według oficjalnych statystyk **liczba bezrobotnych dziewcząt w Polsce powiększa się z roku na rok.** Po szczegółowym zbadaniu kwalifikacyj zarejestrowanych bezrobotnych dochodzi się do wniosku, że 50 procent dziewcząt napewno znalazłoby pracę, gdyby kobiety posiadały odpowiednie wykształcenie zawodowe. Zazwyczaj po ukończeniu szkoły podstawowej nie przygotowują się do żadnego zawodu, a powiększają po prostu i tak już duże szeregi bezowocnie szukających jakiejś pracy.

W odpowiedzi na ogłoszenie w gazecie napewno dużo dziewcząt się zgłasza, jednak **żadna z nich nie może się wykazać kwalifikacjami,** świadectwem ukończenia jakiejś szkoły zawodowej ani długoletniej praktyki. Wszystkie szukają jedynie pracy, charakter jej jest im zupełnie obojętny.

Ten brak gruntownego przygotowania życiowego do pracy zawodowej, to **lekceważenie nauki daje się bardzo we znaki na wszystkich prawie odcinkach pracy.** Weźmy dla przykładu sprawę pomocnic domowych, które tak często zmieniają miejsca tylko z powodu niedostatecznego przygotowania się do tego trudnego zawodu. Zupełnie tak samo ma się sprawa z dziewczynami do dzieci, niańkami itd. Pracy, mimo trudnych warunków materialnych, znalazłoby się dla fachowców jeszcze dużo. Dotychczas odpowiednio wyszkolonych pielęgniarek dla dzieci w Polsce nie mieliśmy. Są wprawdzie niemieckie pielęgniarki i zagraniczne „nurses", lecz te nie mogą w zupełności zaspokoić zapotrzebowania polskiego rynku.

Dopiero obecnie powstała w Krakowie placówka, zasługująca na największe uznanie i poparcie. W domu im. ks. Boduena otwarto **pierwszy kurs „piastunek", na który przyjmuje się dziewczęta z ukończoną szkołą powszechną od lat 17—20.** Kurs obejmuje 9-miesięczny okres nauki, w zakres której wchodzi część teoretyczna (anatomia, fizjologia, bakteriologia, higiena, pielęgnacja niemowląt itd.), oraz praktyczna, obejmująca pracę przygotowawczą w poradniach dla niemowląt, szpitalach i klinikach.

Aby dziewczęta, a raczej piastunki, mogły także w razie nagłej choroby zastąpić panią domu w pracach gospodarskich, **uczą się na kursie gotowania, prania i sprzątania mieszkań.**

A więc już w 1938 roku pierwsze polskie wykwalifikowane piastunki pójdą w świat, niosąc paniom domu i młodym matkom tak bardzo potrzebną pomoc i dobrą opiekę nad dzieckiem. Reszta zależy już w zupełności od samych pań, które powinny nasze piastunki traktować na równi z kosztownymi „nurses". Chodzi głównie o uznanie dla odpowiedzialnej pracy młodej piastunki, współpracę z nią i nie wykorzystywanie jej, z powodu znajomości wszelkich prac, do robót całkiem nieodpowiednich z jej zaszczytnym zawodem. Bo przecież **zawód ten jest nowym polem do pracy, które umożliwi egzystencję szeregom bezrobotnej młodzieży.**

Z zagadnień ogrodniczych.

Wiosenne prace w sadzie i ogródku warzywnym.

(w) Drzewa zaczynają się rozwijać. Można teraz zauważyć, jak daleko gałęzie przemarzły i przemarznięte usunąć. Przystępujemy do cięcia brzoskwiń i innych drzew szpalerowych. Po skończonym cięciu rozrzucamy wzdłuż szpalerów owocowych nawóz i lekko przekopujemy. Zakończyć sadzenie drzew. — Obecnie rozpoczyna się kwitnienie wielu roślin, co czyni ogród weselszym i piękniejszym. Kwitną stokrotki, pierwiosnki, hyacenty, tulipany, fiołki i krzewy ozdobne, jak forsycja, pigwa japońska itd. Trawniki się zielenią. W razie potrzeby dosiać trawniki. Wysiać w grunt — o ile nie zrobiliśmy tego dotychczas — nasiona kwiatów jednoroczych: groszek pachnący, rezedę, nasturcję. Wysiewać astry i dzianwę wielkokwiatową. Przyciąć róże. Sadzić dalie, gwoździki, lwią paszczkę, tulipany i mieczyki.

W ogródku warzywnym wykonujemy w końcu kwietnia i na początku maja te same czynności, których nie zdążyliśmy dokonać w pierwszej połowie kwietnia. Na rozsadniku wysiewamy brukiew, cebulę, późne kalafiory, kalarepę i sałatę. Do gruntu wysadzamy czosnek, cebulę dymkę i karpy rabarberu. Na początku maja wysadzamy do gruntu rozsady: cebuli, kalafiorów wczesnych, kalarepy, kapust wczesnych, porów i sałat. Podlewamy i pielęgnujemy rozsady na rozsadniku i w gruncie. Po 10 maja siejemy w grunt dynię, fasolę, ogórki. W drugiej połowie maja wysadza się na miejsca stałe pomidory, wybiera się szparagi, okopywuje wczesne kalafiory i kapusty, przerywa marchew, pietruszkę, cebulę z siewu i buraki. Poziomki i truskawki należy zasilić płynnym nawozem i obficie podlewać.

Siewki w grunt wysadzamy dopiero wówczas, gdy rozsada dostatecznie się rozwinęła — roślinki zyskały już po kilka liści, a ziemia w ogródku obeschła i nagrzała się. Najlepiej sadzić w dni pochmurne, albo po obiedzie (między 16 a 18-tą), ażeby roślinki uniknęły natychmiastowego działania słońca, które mogłoby je tak spiec, że część z nich zginęłaby na pewno; poza tym chłód wieczorny i nocny zmniejszy parowanie siewek, a rosa zasili je wilgocią. W przeddzień sadzenia wieczorem, zlewamy rozsadę obficie wodą (przez sito), by ziemia przylgnęła silnie do włoskowatych, drobnych korzonków, co ułatwia przyjęcie się rozsady po jej posadzeniu. Ziemia na zagonach powinna być zupełnie pulchna i wilgotna. Sadzić trzeba tylko roślinki zdrowe, mocne i krępe; gorsze natomiast z oznakami uszkodzeń, chorób lub słabe lepiej odrzucić, ponieważ zwykle nie przyjmą się zupełnie lub słabo rosną i nie wydają ładnego warzywa. Przy sadzeniu trzeba zwrócić uwagę, by roślina nie dostała się w zbyt chłodną ziemię, gdyż trudno wtedy się przyjmuje, słabo rośnie lub całkowicie ginie. Sadzić należy tak, ażeby korzeni nie zawijać.

Warzywa wymagają dużo wody, więcej, niż inne rośliny. Polewać należy je jednak tylko wczesnym rankiem lub przed wieczorem. W godzinach południowych między 10 rano a 4 po poł. nie należy podlewać, ponieważ promienie słońca spiekłyby ziemię na twardą skorupę i przypaliły rośliny. Przy podlewaniu warzyw trzeba pamiętać, że wymagają one dużo wody i nie można ograniczać się tylko do ich spryskiwania. Jeżeli zaczęło się warzywa podlewać, a z powodu trwającej suszy wilgotność gruntu jest mała, trzeba podlewanie uskuteczniać przez cały czas aż do deszczu, gdyż inaczej więcej ucierpią, niż gdyby wcale nie były podlewane. W ogródkach przy gospodarstwach wiejskich w celu wzmocnienia słabo rosnących warzyw, podlewać je rozcieńczoną (przy pomocy wody) gnojówką, przy czym trzeba zwrócić uwagę, by gnojówka nie padła na samą roślinę, lecz wprost na ziemię. Do podlewania warzyw rozcieńczamy jedno wiadro gnojówki 8-ma wiadrami wody; mocniejszy roztwór może spalić korzenie roślin. Natomiast w ogródkach miejskich, gdzie trudno o gnojówkę, stosujemy pogłównie saletrę wapniową w ilości ok. 100 g na 10 metrów kwadratowych lub nawóz pełny „Chorzów" w ilości ok. 300 g na zagonik.

Na zakończenie podajemy praktyczne wskazówki co do wysiewu i uprawy kilku ważniejszych warzyw.

Dynia czyli bania. Z odmian najlepszych, wyrastających do olbrzymich rozmiarów, około 1 metra średnicy i 60 kg wagi, należy zaliczyć dynię — Wieloryb. Na obsadzenie powierzchni 10 metrów kwadratowych bierzemy 3 g nasienia. Dynie rosną tym lepiej, im obficiej są nawożone i podlewane. Nadmienić należy, że dynia bardzo wyczerpuje ziemię.

Ogórek posiada wiele dobrych odmian, jak Przybyszewskie, Nieżyńskie itd. Wysiewa się je w połowie maja na zagonek w linię, przeprowadzoną wzdłuż przez środek. Ziarna umieszczamy co 10 cm. Na obsadzenie 10 m kw. potrzeba 2—3 gramów dobrego nasienia. Gdy roślinki się rozwiną — przerywamy je, pozostawiając rośliny tylko co 30—40 cm. Gdy ogórki dostaną kilka listków, okopujemy je ostrożnie, by nie połamać rośliny; jeśli pojawiły się już kwiaty, okopywać nie należy. Bardzo smaczne, jednak mało znane na wsi są tzw. **korni-**

(Ciąg dalszy na stronie 11-ej).

Krzesło króla Edwarda

Kamień przeznaczenia.-Ceremoniał z 14 wieku.

Londyn. (PAT). Najważniejsza część uroczystości koronacyjnych odbywa się w chwili, gdy król zasiada

na „krześle króla Edwarda".

Tron ten liczy przeszło 600 lat i znany jest pod nazwą „krzesło króla Edwarda", został **wykonany w r. 1300 na rozkaz króla Edwarda I. Kosztował 100 szylingów.** Po raz pierwszy użyty był podczas koronacji Edwarda II. Od tego czasu zasiadali na nim podczas uroczystości koronacyjnych wszyscy królowie angielscy, **z wyjątkiem królowej Marii I-ej i Marii II-ej.**

Nawet Cromwell gdy został ogłoszony w Westminster Hall lordem protektorem, kazał przynieść z opactwa krzesło króla Edwarda i zasiadł na nim, jak to czynią królowie podczas intronizacji.

Tron króla Edwarda jest to **wielkie krzesło gotyckie,** które zawsze stoi w Opactwie Westminsterskim w kaplicy Edwarda Wyznawcy. Jest on rzeźbiony w dębie i spoczywa na 4 złocistych lwach, które stanowią jego stylizowane nogi.

Wykonał je rzeźbiarz-rzemieślnik, który nazywał się Adam, ozdobił malarz mistrz Walter.

Bezpośrednio pod siedzeniem został umieszczony tzw.

„Kamień przeznaczenia".

Związane są z nim liczne legendy. Kamień ten był używany podczas koronacji królów szkockich w Sconne.

Według podania, jakie się przechowało, kamień ten stanowi część kolumny, na której wspierał swą głowę Jakub Biblijny, kiedy podczas snu ukazała mu się drabina, oparta na ziemi, a której szczyt sięgał niebios.

Kamień ten znalazł się następnie w Egipcie, po tym na Sycylii, w Hiszpanii i wreszcie w Irlandii, gdzie uzyskał nazwę ‚Kamień przeznaczenia".

Następnie dostał się do Szkocji i pozostawał w Sconne skąd pochodzi druga jego nazwa „Kamień ze Sconne". Był on używany podczas koronacji królów szkockich. Dopiero w r. 1296 po porażce szkotów Edward I. przewiózł go do Opactwa Westerminsterskiego, a następnie kazał umieścić wewnątrz siedzenia tronu.

Oparcie tronu w wielu miejscach uszkodzone jest przez turystów, którzy pokryli je swoimi nazwiskami i inicjałami.

Podczas uroczystości koronacyjnych tron Edwarda Wyznawcy jest umieszczany naprzeciwko wielkiego ołtarza. Siedzenie nakryte jest bogatą złocistą tkaniną.

Prócz tronu Edwarda Wyznawcy, podczas uroczystości koronacyjnych w Opactwie Westminsterskim są jeszcze ustawione

dwa inne trony,

dla króla i królowej na wzniesieniu poza krzesłem króla Edwarda Wyznawcy, oraz dwa fotele po prawej stronie ołtarza przed lożą przeznaczoną dla rodziny królewskiej.

Są to tzw. „Recongnition Chars", na ktrych zasiada monarcha z królową podczas pierwszej części uroczystości, kiedy arcybiskup Canterbury zwraca się do obecnych, wygłaszając słowa odwiecznej formuły, zaczynającej się od słów: „Przedstawiam wam króla **Jerzego, niewątpliwego władcę tego królestwa...".**

Przed tronami oraz przed fotelami w pobliżu loży dla rodziny królewskiej umieszczone są klęczniki, przed którymi król i królowa klęczą w pewnych momentach uroczystości.

Ceremoniał uroczystości koronacyjnych.

królów angielskich **uległ tylko nieznacznym zmianom** w ciągu ostatnich 12 wieków. Najdawniejszy znany manuskrypt traktujący o uroczystościach koronacyjnych znajduje się obecnie w Bibliotece Narodowej w Paryżu. Był on prawdopodobnie używany podczas koronacji króla Edwarda w r. 737. Jest w nim mowa o pomazaniu, wręczaniu królowi regaliów i intronizacji.

Ostatecznie jednak cały ceremoniał koronacyjny został utrwalony w wieku 14. Dwie książki traktują o tym przedmiocie, tzw. **„Liber Regalis" i mszał Litlyngtona.** Są to dwa bogato iluminowane rękopisy, zdobione miniaturami, ilustrującymi różne ustępy książki.

Liber regalis

zawiera 34 strony, trzy z pośród nich są wypełnione rysunkami, wyobrażającymi różne fazy koronacji króla i królowej.

Dziekana Opactwa Westminsterskiego „Liber Regalis" nazywa **„Eruditor Regis".** Obowiązkiem jego jest pouczanie króla co do wszystkich szczegółów uroczystości koronacyjnych.

„Liber Regalis" jest napisana w języku łacińskim. W swej pierwotnej formie była używana od 14 wieku do koronacji królowej Elżbiety. **Przed koronacją Jakuba I. przetłumaczono ją na język angielski.**

W ostatnich czasach ceremoniał koronacyjny w „Liber Regalis" uległ pewnym chociaż nieznacznym zmianom. Zmieniono treść formuły przysięgi, przystosowując ją do wzrostu imperium brytyjskiego, zaniechano bankietu, który odbywał się w Westminster Hall, wreszcie od czasów panowania Jerzego IV nie występuje już w czasie uroczystości koronacyjnych tz. **„Szampion Królewski", który rzucał wyzwanie wszystkim, którzy „ośmieliliby się kwestionować prawo króla do tronu".**

Strajk autobusów w Londynie.

Personel, obsługujący autobusy londyńskie, rozpoczął na tle niezaspokojonych żądań zarobkowych strajk, który 7-milionowej ludności Londynu dotkliwie daje się w znaki, gdyż cała komunikacja w środkowych dzielnicach Londynu odbywa się przy pomocy autobusów. (Tramwaje kurusją tylko na peryferiach Londynu). Strajkujący urządzili demonstrację, której przebieg był spokojny.

Kamień snu.

Młody farmaceuta bułgarski J. M. Canescu ogłosił w prasie wywiad na temat dokonanego przez siebie odkrycia. Dzięki żmudnym pracom laboratoryjnym i długim analizom udało mu się wynaleźć specyficzny preparat, który nazwał kamieniem snu.

Nowy środek nasenny jest to mały kamień barwy fioletowej, nasycony specjalnymi pierwiastkami powodującymi szybkie oddziaływanie na ustrój nerwowy.

Wystarczy go położyć na stoliku nocnym, by po kilku minutach pokój napełnił się charakterystyzcnym zapachem, wywołującym pragnienie snu. Najbardziej odporni na sen ludzie — co wypróbował Canescu — ulegają w krótkim czasie uśpieniu. Zmorzone snem osoby śpią twardo bez przerwy do 8 godzin.

Opublikowany w prasie sofijskiej wywiad Canescu wywarł duże wrażenie w kołach naukowych, które zainteresowały się bliżej tym kamieniem nasennym.

Do Canescu zwróciły się duże zakłady lecznice z Wiednia z propozycją nabycia wyłączności na eksploatację kamienia. Zakłady wiedeńskie zaofiarowały młodemu aptekarzowi kwotę 15.000 franków szwajcarskich jako pierwsze honorarium za oddanie monopolu użytkowania kamienia nasennego.

Canescu jednakże odpowiedział na tę propozycję przecząco, gdyż jednocześnie znajduje się w kontakcie ze słynną kliniką amerykańską dr. Schmidta w Nowym Yorku.

—o—

Karoca królów angielskich.

Karoca królewska, w której król Jerzy VI i królowa Elżbieta udadzą się do opactwa westminsterskiego, została wykonana **w r. 1761 według rysunku sir Williama Chambersa.** Ozdabiają ją malowidła Cipriani'ego. Kareta ta jest niezmiernie ciężka — **waży 4 tony.** Ciężki ten wehikuł będzie wolno posuwał się w pochodzie koronacyjnym nie tylko dla tego, że muszą mu nadążyć kroczący w pochodzie dygnitarze, ale przede wszystkim dlatego, że jego rozmiary i waga nie pozwalają mu na żaden pośpiech.

Środkowa część karety zawieszona jest na pasach, umocowanych do ramion 4 złocistych trytonów, siedzących ponad przednimi i tylnymi osiami. Pierwsza para trytonów, znajdująca się na przedzie dmie w muszle, posiadające kształt rogów. Trytony siedzące w tyle karety trzymają trójzęby Neptuna. Środkowa część karocy wyobraża 8 pni palmowych, podtrzymujących dach karety, ponad którym widnieje korona królewska. Wnętrze karety wyłożone jest szkarłatnym aksamitem. Ciągnie ją 8 koni o wspaniałej uprzęży.

Do roku 1761 używana była jako karoca państwowa — kareta, którą obecnie w orszaku koronacyjnym będzie jechał speaker izby gmin. Była ona wykonana w Holandii w r. 1689.

Warsztat Gutenberga na wystawie paryskiej.

Muzeum niemieckie w Mainz wysłało w tych dniach na wystawę międzynarodową do Paryża warsztat drukarski Gutenberga. Warsztat otoczony będzie najnowszymi maszynami rotacyjnymi i udoskonaleniami techniki drukarskiej z lat ostatnich.

Tym sposobem kierownictwo wystawy pragnie wykazać olbrzymi postęp, porównując prymityw drukarni Gutenberga ze współczesnymi zdobyczami techniki.

Sezon kąpielowy w Kalifornii

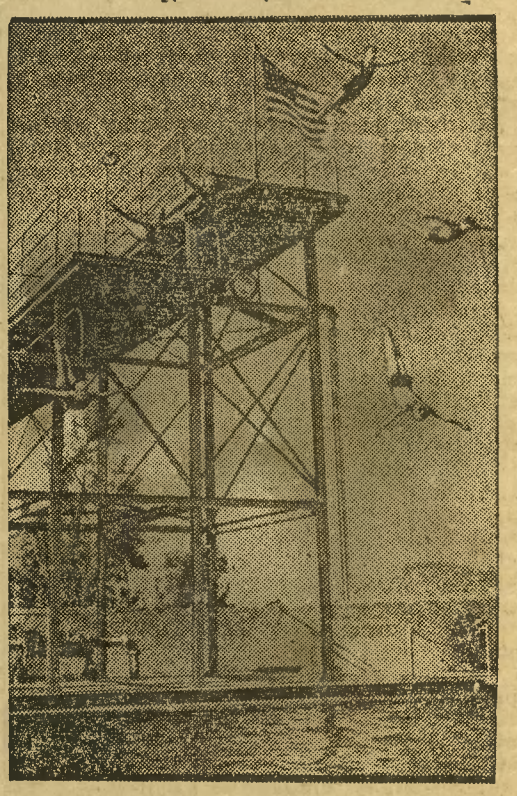

rozpoczął się wielkimi zawodami pływackimi.

Z PROWINCJI.

Z uroczystości jubileuszowych w Dóbrczu

Z szlachtą polską — polski lud.

Wieś zachodniopolska nie podatna dla rozdźwięków.

Twórcy Konstytucji trzeciomajowej nie przewidywali, jaki obrót weźmie sprawa włościańska w Polsce. Oddali oni lud siermiężny pod opiekę panów-szlachty, lecz nie uwłaszczyli go ani nie uznali za równych obywateli. Dzisiaj się to zmieniło. Ziemianie „urodzeni" przybywają na zaproszenie twardych potomków chłopskich i przy wspólnym zasiadają stole, radząc nad wzmocnieniem Rzeczypospolitej.

Nowy dowód harmonijnej współpracy wsi z dworem mamy w Dóbrczu, gdzie już w 1877 roku obywatel ziemski **śp. Stanisław Mieczkowski z Nieciszewa** założył wspólni z kmiotkami Kółko Rolnicze, zaliczane obecnie — po Dolsku — do **najstarszych w Wielkopolsce.**

Nie mając lokalu własnego, gdyż w gminie rządzili obcy koloniści, rolnicy zbierali się w chacie ojca jednego z najstarszych żyjących członków kółka — **Klemensa Gonczerewicza,** pilnie słuchając wykładów swoich opiekunów-ziemian.

Diamentowe gody tegoż zasłużonego dla utrzymania polskości na ziemi bydgoskiej kółka, zamieniły się w radosną manifestację. Prezes powiatowych kółek p. **Radzymiński z Potulic** szedł w pierwszej parze z p. **Janową Żmudzińską,** małżonką dawnego prezesa, a za nimi wspaniały orszak panów i chłopów.

Od stóp ołtarza przemówił ze serca kapłan-patriota **ks. kan. Jaruszewski,** święcąc nowy sztandar starej organizacji. Następnie udano się do sali p. Koszuckiego, gdzie przewodnictwo honorowe objął p. **Żychliński** (dawniej właściciel Kusowa, obecnie w Usarzewie pod Poznaniem). Starostę powiatu bydgoskiego zastępował p. **Świnarski z Trzęsacza.** Po wysłuchaniu życzeń, wśród których nie brakowało ani jednego kółka rolniczego z okolicy, życzeń włocianek (p. Rupniewska), parafialnej Akcji Katolickiej (ksiądz Gornowicz), wydziału powiatowego (p. asesor Cichowlas) tudzież **redakcji „Dziennika Bydgoskiego"** (red. Nowakowski scharakteryzował świetlaną postać śp. St. Mieczkowskiego i zasługi „starych" wiarusów) odbyło się **uczczenie zasłużonych.**

Członkostwo honorowe nadano: ks. kanonikowi Jaruszewskiemu, Janowi Żmudzińskiemu, Józefowi Żychlińskiemu i Józefowi Koszuckiemu; dyplomy zasługi: Janowi Koszuckiemu, wójtowi Ostrowskiemu, Franciszkowi Piechocie i Klemensowi Goncerzewiczowi.

Szczęść wam Boże w najdłuższe lata!

Dla Naszych Pań

Kobieta w Rosji Sowieckiej.

T. W. Czerniawina w swej książce o losie kobiety w Rosji Sowieckiej pisze:

„Już w więzieniu zetknęłam się z bardzo uproszczoną metodą w stosunku do kobiet, które należało „dla dobra państwa proletariatu" zesłać na katorgi.

Kiedy żona przyniosła dla swego męża „wałówkę" oświadczono jej: — „Mąż dostał 5 lat. Naszykujcie rzeczy na drogę. Ale, ale, obywatelko, wy też przyszykujcie się do drogi, — dostaliście 3 lata obozu koncentracyjnego. Za trzy dni macie zjawić się tu do odjazdu".

Wszystkie kobiety jej zazdrościły, bo: w więzieniu nie siedziała, sędzia śledczy nie męczył jej wyciągając zeznania, — mogła należycie siebie i męża w daleką drogę wyprawić. Ale żadnej z nich do głowy nie przyszło, że **ta została zesłana bez cienia jakiejkolwiek winy, lub nawet tylko oskarżenia".**

Te kilka jaskrawych przykładów podanych w książce p. Czerniawinej o traktowaniu kobiety w ZSRR zupełnie wystarczą dla uświadomienia sobie całokształtu niewoli kobiety, jak też i reszty obywateli „raju na ziemi", przed wszechwładnym G. P. U., jego terorem i bezprawiem. Zresztą p. Czerniawina nie jest odosobniona w ocenie położenia kobiety i jej socjalnych praw, a właściwie jej bezprawia, na terenie ZSRR. U. J. Sołoniewicza, w jego książce „Rosja w obozie koncentracyjnym" znajdujemy kilka wierszy nie mniej charakterystycznych dla oceny położenia kobiety rosyjskiej:

„Bolszewizm ma to do siebie, że głosząc niby postęp, cofa się jednocześnie. Dążąc do nowych form gospodarki, zawraca i staje przed przykładami gospodarowania znanymi jeszcze ze starożytnej historii. **W rozpędzie ku budowie nowego „bezklasowego społeczeństwa" stwarza najgorsze formy niewolnictwa.** Pozbawiwszy wszelkich praw swych obywateli, równouprawnia z nimi kobiety. Wyrzuciwszy piękne hasło: „dzieci — to kwiaty ziemi" — w rzeczywistości doprowadza do niezliczonych hord, zgłodniałych, zdziczałych, pozbawionych dachu i jakiegokolwiek dozoru „bezprizornikow", wałęsających się po niezmierzonych obszarach swojej ojczyzny i likwidowanych za pomocą kulomiotów, lub „obozów koncentracyjnych".

O ile p. Czerniawina i J. Sołoniewicz w swoich dziełach opisują kobiety w Sowietach prześladowane i gnębione, to p. J. A. Ławrow w swej książce „W kraju eksperymentów" podaje **typ kobiety faworyzowanej przez władze sowieckie i wysuwanej na kierownicze stanowiska „ruchu kobiecego".**

P. Ławrow, zajmujący jako „spec" dość odpowiedzialne stanowisko w ministerstwie skarbu Buriacko-Mongolskiej-Sowieckiej Republiki, otrzymał zaproszenie od G. P. U. na akademię, urządzoną z powodu 10-lecia istnienia tej groźnej instytucji. Wymigiwanie się od tak zaszczytnego zaproszenia byłoby zbyt ryzykowne, więc musiał przyjąć zaproszenie i właśnie podczas tego obchodu spotkał się z kobietą, którą opisuje w swej książce.

Oto jak wygląda ten typ „zasłużonej" z punktu widzenia bolszewików kobiety:

„Na podium weszła pani K., znana miejscowa działaczka „ruchu kobiecego", której robota, najprawdopodobniej w zupełności odpowiadająca jej wewnętrznym przekonaniom, sprowadzała się do burzenia, za pomocą intensywnej agitacji, podstaw bytu patriarchalnej rodziny, do, według terminologii oficjalnej, „oswobodzenia kobiety z pet" domowego ogniska, przestarzałych pojęć, burżuazyjnej moralności itd. — wszystko to **pod przykrywką nęcącego hasła „kobiecej niezależności i udziału kobiety na równi z mężczyznami w sprawach kierownictwa nawą państwową".**

„Ta wysoka, postawna kobieta, licząca na pewno ok. 35 lat, z dużymi oczami i pięknymi niegdyś rysami semickiej twarzy, wyraziła chęć podzielenia się z obecnymi wspomnieniami ze swej pracy w czerezwyczajce. Pani K. z całym cynizmem zaczęła ze wszystkimi szczegółami opowiadać, jak podczas walk bratobójczych na Syberii, ona, wtedy piękna i młoda dziewczyna, dla wydobycia niezbędnych dla G. P. U. wiadomości, dot. dyzlokacji wojsk białych, odwiedzała mieszkania i namioty białych oficerów, przepijała z nimi całe noce, należała, przechodząc z rąk do rąk, do każdego od kogo mogła tylko wydobyć jakąś tajemnicę wojskową lub ściśle poufny rozkaz i w ten sposób zdobyte wiadomości komunikowała natychmiast G. P. U.

Po zakończeniu, audytorium nagrodziło p. K. rzęsistymi oklaskami, lecz ja, strasznie zawstydzony ciągle myślałem o jej mężu, dość wybitnym i inteligentnym komuniście, który najprawdopodobniej był obecny na tym obchodzie.

W każdym bądź razie **zasługi p. K. zostały należycie ocenione i wkrótce została mianowana kierowniczką „ruchu kobiecego" całej Buriacko-Mongolskiej Republiki".**

(A. P.).

Kaloryfery — ozdobą mieszkania.

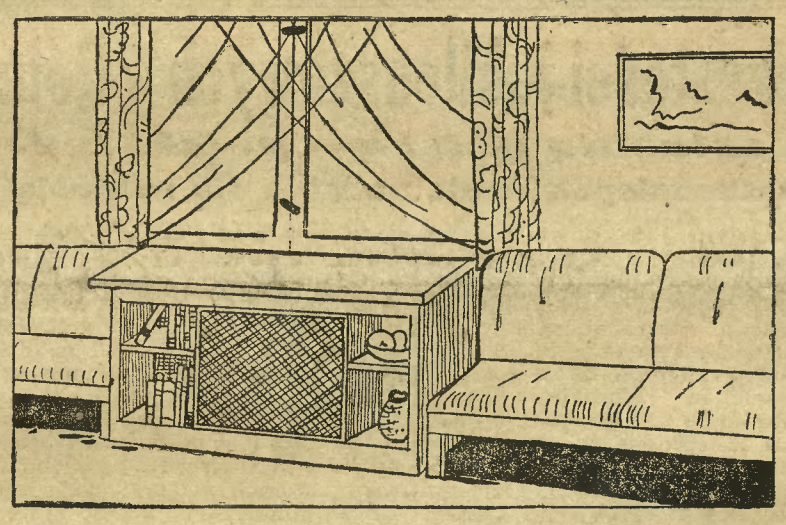

Kaloryfery, zwłaszcza w okresie letnim, są przeszkodą, o którą najczęściej się uderzamy w pośpiechu. Na szkicu podajemy sposób, w jaki można dogodnie zabezpieczyć się od wypadków potłuczeń i w dodatku ozdobić pokój. Otóż dajemy zrobić u stolarza **coś w rodzaju stolika-szafki z 2 półkami po bokach,** które stanowić będą ozdobę tego bezużytecznego przez całe lato miejsca, przeważnie pod oknem. Naturalnej tylnej ściany owa szafka siłą faktu nie posiada, gdyż przylega całkiem do ściany. Wycięcie do kaloryferów ujęte w ładną ramkę, która przytrzymuje siatkę z drucika lub cienkich drewienek, dzięki czemu **zdobędziemy zimą wygodny stolik pod oknem, latem zaś coś w rodzaju małego kredensu.** Gdy jeszcze z obu stron ustawimy fotele lub skromne tapczany, mamy miły i ciepły kącik do czytania.

Roboty z wełny a moda wiosenna.

Niebywałym wprost ułatwieniem w kompletowaniu toalety, zwłaszcza w okresie wiosennym, są dla każdej pani **roboty z wełny na drutach i szydełkiem.**

Chłodne jeszcze wiatry wiosenne wymagają ciepłego okrycia na każdą porę dnia — któreby jednak nie było zbyt ciężkie, ani zbyt krępujące. Tym wszystkim wymaganiom doskonale właśnie odpowiada wełna, z której pomysłowa i pracowita pani potrafi wyrabiać prawdziwe arcydzieła, świadczące o wykwintnym smaku pani, a równocześnie niebardzo obciążające budżet. Jedną z głównych zalet wełny jest to, że możemy ją kupować w najrozmaitszych odcieniach o dowolnej grubości. Przede wszystkim więc **sweter, pullower i wszelkie odmiany bluzeczek, nie zastąpionych w codziennym stroju pani.** Odkładamy do szafy nadmiernie ciepłe, miękkie, zimowe swetry, aby na ich miejsce włożyć coś lżejszego, co ożywiłoby nasz wygląd nie tylko od święta, ale i na codzień przy zwykłej pracy. Zależnie od koloru spódniczki pani wybiera odpowiednią barwę wełny, najpraktyczniej deseniową, gdyż wtedy łatwiej można ją dostosować do każdej barwy pozostałych części ubioru.

Wyroby na drutach i szydełkowe nosi pani **w domu, w biurze i na ulicy — nie rozstaje się też z nimi przy toalecie porannej.** Jeszcze liseski — tworzą dla pani świat barwny i nadzwyczaj ponętny. Pastelowe kolory, stonowane z barwą nocnej koszulki, nadają pani wygląd świeży i młodzieńczy. Przy tego rodzaju ubiorze może pani czytać w łóżku bez obawy, że przemarznie w chłodnej temperaturze pokoju.

Bezrobocie dziewcząt

jest wynikiem braku przygotowania fachowego.

(j). Według oficjalnych statystyk **liczba bezrobotnych dziewcząt w Polsce powiększa się z roku na rok.** Po szczegółowym zbadaniu kwalifikacyj zarejestrowanych bezrobotnych dochodzi się do wniosku, że 50 procent dziewcząt napewno znalazłoby pracę, gdyby kobiety posiadały odpowiednie wykształcenie zawodowe. Zazwyczaj po ukończeniu szkoły podstawowej nie przygotowują się do żadnego zawodu, a powiększają po prostu i tak już duże szeregi bezowocnie szukających jakiejś pracy.

W odpowiedzi na ogłoszenie w gazecie napewno dużo dziewcząt się zgłasza, jednak **żadna z nich nie może się wykazać kwalifikacjami,** świadectwem ukończenia jakiejś szkoły zawodowej ani długoletniej praktyki. Wszystkie szukają jedynie pracy, charakter jej jest im zupełnie obojętny.

Ten brak gruntownego przygotowania życiowego do pracy zawodowej, to **lekceważenie nauki daje się bardzo we znaki na wszystkich prawie odcinkach pracy.** Weźmy dla przykładu sprawę pomocnic domowych, które tak często zmieniają miejsca tylko z powodu niedostatecznego przygotowania się do tego trudnego zawodu. Zupełnie tak samo ma się sprawa z dziewczynami do dzieci, niańkami itd. Pracy, mimo trudnych warunków materialnych, znalazłoby się dla fachowców jeszcze dużo. Dotychczas odpowiednio wyszkolonych pielęgniarek dla dzieci w Polsce nie mieliśmy. Są wprawdzie niemieckie pielęgniarki i zagraniczne „nurses", lecz te nie mogą w zupełności zaspokoić zapotrzebowania polskiego rynku.

Dopiero obecnie powstała w Krakowie placówka, zasługująca na największe uznanie i poparcie. W domu im. ks. Boduena otwarto **pierwszy kurs „piastunek", na który przyjmuje się dziewczęta z ukończoną szkołą powszechną od lat 17—20.** Kurs obejmuje 9-miesięczny okres nauki, w zakres której wchodzi część teoretyczna (anatomia, fizjologia, bakteriologia, higiena, pielęgnacja niemowląt itd.), oraz praktyczna, obejmująca pracę przygotowawczą w poradniach dla niemowląt, szpitalach i klinikach.

Aby dziewczęta, a raczej piastunki, mogły także w razie nagłej choroby zastąpić panią domu w pracach gospodarskich, **uczą się na kursie gotowania, prania i sprzątania mieszkań.**

A więc już w 1938 roku pierwsze polskie wykwalifikowane piastunki pójdą w świat, niosąc paniom domu i młodym matkom tak bardzo potrzebną pomoc i dobrą opiekę nad dzieckiem. Reszta zależy już w zupełności od samych pań, które powinny nasze piastunki traktować na równi z kosztownymi „nurses". Chodzi głównie o uznanie dla odpowiedzialnej pracy młodej piastunki, współpracę z nią i nie wykorzystywanie jej, z powodu znajomości wszelkich prac, do robót całkiem nieodpowiednich z jej zaszczytnym zawodem. Bo przecież **zawód ten jest nowym polem do pracy, które umożliwi egzystencję szeregom bezrobotnej młodzieży.**

Z zagadnień ogrodniczych.

Wiosenne prace w sadzie i ogródku warzywnym.

(w) Drzewa zaczynają się rozwijać. Można teraz zauważyć, jak daleko gałęzie przemarzły i przemarznięte usunąć. Przystępujemy do cięcia brzoskwiń i innych drzew szpalerowych. Po skończonym cięciu rozrzucamy wzdłuż szpalerów owocowych nawóz i lekko przekopujemy. Zakończyć sadzenie drzew. — Obecnie rozpoczyna się kwitnienie wielu roślin, co czyni ogród weselszym i piękniejszym. Kwitną stokrotki, pierwiosnki, hyacenty, tulipany, fiołki i krzewy ozdobne, jak forsycja, pigwa japońska itd. Trawniki się zielenią. W razie potrzeby dosiać trawniki. Wysiać w grunt — o ile nie zrobiliśmy tego dotychczas — nasiona kwiatów jednoroczych: groszek pachnący, rezedę, nasturcję. Wysiewać astry i dzianwę wielkokwiatową. Przyciąć róże. Sadzić dalie, gwoździki, lwią paszczkę, tulipany i mieczyki.

W ogródku warzywnym wykonujemy w końcu kwietnia i na początku maja te same czynności, których nie zdążyliśmy dokonać w pierwszej połowie kwietnia. Na rozsadniku wysiewamy brukiew, cebulę, późne kalafiory, kalarepę i sałatę. Do gruntu wysadzamy czosnek, cebulę dymkę i karpy rabarberu. Na początku maja wysadzamy do gruntu rozsady: cebuli, kalafiorów wczesnych, kalarepy, kapust wczesnych, porów i sałat. Podlewamy i pielęgnujemy rozsady na rozsadniku i w gruncie. Po 10 maja siejemy w grunt dynię, fasolę, ogórki. W drugiej połowie maja wysadza się na miejsca stałe pomidory, wybiera się szparagi, okopywuje wczesne kalafiory i kapusty, przerywa marchew, pietruszkę, cebulę z siewu i buraki. Poziomki i truskawki należy zasilić płynnym nawozem i obficie podlewać.

Siewki w grunt wysadzamy dopiero wówczas, gdy rozsada dostatecznie się rozwinęła — roślinki zyskały już po kilka liści, a ziemia w ogródku obeschła i nagrzała się. Najlepiej sadzić w dni pochmurne, albo po obiedzie (między 16 a 18-tą), ażeby roślinki uniknęły natychmiastowego działania słońca, które mogłoby je tak spiec, że część z nich zginęłaby na pewno; poza tym chłód wieczorny i nocny zmniejszy parowanie siewek, a rosa zasili je wilgocią. W przeddzień sadzenia wieczorem, zlewamy rozsadę obficie wodą (przez sito), by ziemia przylgnęła silnie do włoskowatych, drobnych korzonków, co ułatwia przyjęcie się rozsady po jej posadzeniu. Ziemia na zagonach powinna być zupełnie pulchna i wilgotna. Sadzić trzeba tylko roślinki zdrowe, mocne i krępe; gorsze natomiast z oznakami uszkodzeń, chorób lub słabe lepiej odrzucić, ponieważ zwykle nie przyjmą się zupełnie lub słabo rosną i nie wydają ładnego warzywa. Przy sadzeniu trzeba zwrócić uwagę, by roślina nie dostała się w zbyt chłodną ziemię, gdyż trudno wtedy się przyjmuje, słabo rośnie lub całkowicie ginie. Sadzić należy tak, ażeby korzeni nie zawijać.

Warzywa wymagają dużo wody, więcej, niż inne rośliny. Polewać należy je jednak tylko wczesnym rankiem lub przed wieczorem. W godzinach południowych między 10 rano a 4 po poł. nie należy podlewać, ponieważ promienie słońca spiekłyby ziemię na twardą skorupę i przypaliły rośliny. Przy podlewaniu warzyw trzeba pamiętać, że wymagają one dużo wody i nie można ograniczać się tylko do ich spryskiwania. Jeżeli zaczęło się warzywa podlewać, a z powodu trwającej suszy wilgotność gruntu jest mała, trzeba podlewanie uskuteczniać przez cały czas aż do deszczu, gdyż inaczej więcej ucierpią, niż gdyby wcale nie były podlewane. W ogródkach przy gospodarstwach wiejskich w celu wzmocnienia słabo rosnących warzyw, podlewać je rozcieńczoną (przy pomocy wody) gnojówką, przy czym trzeba zwrócić uwagę, by gnojówka nie padła na samą roślinę, lecz wprost na ziemię. Do podlewania warzyw rozcieńczamy jedno wiadro gnojówki 8-ma wiadrami wody; mocniejszy roztwór może spalić korzenie roślin. Natomiast w ogródkach miejskich, gdzie trudno o gnojówkę, stosujemy pogłównie saletrę wapniową w ilości ok. 100 g na 10 metrów kwadratowych lub nawóz pełny „Chorzów" w ilości ok. 300 g na zagonik.

Na zakończenie podajemy praktyczne wskazówki co do wysiewu i uprawy kilku ważniejszych warzyw.

Dynia czyli bania. Z odmian najlepszych, wyrastających do olbrzymich rozmiarów, około 1 metra średnicy i 60 kg wagi, należy zaliczyć dynię — Wieloryb. Na obsadzenie powierzchni 10 metrów kwadratowych bierzemy 3 g nasienia. Dynie rosną tym lepiej, im obficiej są nawożone i podlewane. Nadmienić należy, że dynia bardzo wyczerpuje ziemię.

Ogórek posiada wiele dobrych odmian, jak Przybyszewskie, Nieżyńskie itd. Wysiewa się je w połowie maja na zagonek w linię, przeprowadzoną wzdłuż przez środek. Ziarna umieszczamy co 10 cm. Na obsadzenie 10 m kw. potrzeba 2—3 gramów dobrego nasienia. Gdy roślinki się rozwiną — przerywamy je, pozostawiając rośliny tylko co 30—40 cm. Gdy ogórki dostaną kilka listków, okopujemy je ostrożnie, by nie połamać rośliny; jeśli pojawiły się już kwiaty, okopywać nie należy. Bardzo smaczne, jednak mało znane na wsi są tzw. **korni-**

(Ciąg dalszy na stronie 11-ej).

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— **Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska"** przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziaki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Nocny dyżur pełni: Apteka pod Orłem

Repertuar kin. Słońce. „Ordynat Michorowski". Stylowe: „Rok 2000". Świt: „Magnolia".

Reorganizacyjne zebranie Polskiego Zw. Zachodniego. W auli Szkoły Wydziałowej odbyło się reorganizacyjne zebranie miejscowego Koła Polskiego Związku Zachodniego, na które przybyli p. pułk Mirza-Sulkiewicz, p. wicestarosta Śmietanka, p. kom. PP. Orłowski oraz liczni przedstawiciele szkolnictwa i społeczeństwa. Zebranie zagaił p. wiceprezydent miasta Juengst, po czym powołał na przewodniczącego p. dr. Sroczyńskiego oraz do prezydium pp. Sowińskiego (sekretarz), Feigla, Cybińską i Orłowskiego (ławnicy). Z kolei wygłosił obszerny referat p. mgr J. Basiński z Poznania pt. „Problem niemiecki na ziemiach zachodnich". Referent omówił całokształt zagadnień polsko-niemieckich, przedstawiając sprytną politykę wynaradawiania Polaków przez przymusowe obozy pracy w Niemczech, podcinanie bytu polskich organizacyj i dzienników. Referenta nagrodzono hucznymi oklaskami. Na członków zreorganizowanego Koła zapisali się wszyscy obecni i do nowego zarządu wybrali pp.: prezes Sowiński, wiceprezes dr Sroczyński, sekretarz Jabłoński, skarbnik T. Orłowski, zast. skarbnika dyr. Fenikowski. Komisja rewizyjna pp.: Cybińska, Runowski, Smoczkiewicz, dr Skonieczny, Guderian, Mazur i Michalski.

Ciągłe włamania do młyna w Kruszy Duchownej. Do mieszkania właściciela młyna parowego w Kruszy Duchownej p. Zentkowskiego dokonano zuchwałego włamania. Złodzieje skradli blisko 800 zł gotówki, biżuterię i większą ilość wartościowych przedmiotów, ogólnej wartości 2.000 zł. Przypuszcza się, że kradzieży dokonała ta sama szajka, która niedawno włamała się do składu żelaza p. Prackiego w Inowrocławiu—Mątwach. Przypomnieć trzeba, że w ostatnim czasie dokonano kilka kradzieży i włamań kolejno do młyna p. Zentkowskiego.

Szabesgoj. Rzeźnik Piotr Olszak i żona jego Janina w Gniewkowie wynajęli w swoim domu skład żydom. Sprowadziła się tu cała rodzina żydowska: H. G. Pietrykowska z córką, zięciem i dziećmi. Otworzyli oni skład bławatów, butów itd. Czyn Olszaków trzeba napiętnować jako szkodliwy dla interesów narodowych.

Złodzieje pobili syna poszkodowanego. Do piwnicy robotnika Pawłowskiego w Markowicach zakradło się w nocy 4 osobników, aby mu ukraść niedawno kupione ziemniaki. Po rozbiciu drzwi do prymitywnie zbudowanej piwnicy, poczęli szybko napełniać worki ziemniakami. Zbudzony podejrzanymi szmerami syn Pawłowskiego Stanisław chciał złodziei przytrzymać. Zdołali oni jednak zbiec. W pościgu Pawłowski zdążył dopaść dwóch nieznajomych drabów, którzy stawili mu opór, i zaczęli go bić tępemi narzędziami. Na krzyk Pawłowskiego nadbiegła pomoc, na widok której złodzieje dosiedli rowerów i szybko odjechali, pozostawiając skradzione ziemniaki i obitego dotkliwie Pawłowskiego.

Program „Dnia PW. i WF." ustalony. Pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta p. Juengsta odbyło się organizacyjne zebranie, które ustaliło program „Dnia PW. i WF." w dniu 30 maja w Inowrocławiu na stadionie miejskim. Głównym kierownikiem zawodów wybrany został komendant pw. i wf. na miasto p. kpt. Kuligowski, a funkcje sekretarza p. Masłowski. Poza tym dobrano do Komitetu wykonawczego jeszcze cały szereg osób, pracujących na terenie sportowym. Dzień PW. i WF. wypełnią zawody pokazowe, opracowane przez prof. Stróżyńskiego. Poza defiladą 2 tysięcy młodzieży odbędą się jeszcze następ. popisy: gimnastyka męska i żeńska, ćwiczenia lekkoatletyczne, ćwiczenia łuczne, gry młodzieży szkół powszechnych, tańce narodowe, szermierka lub ćwiczenia w maskach gazowych i pokazy harcerskie. Wstęp na stadion będzie bezpłatny. Drugi etap — to dzień mistrzostw miasta w lekkiej atletyce, kolarstwie i innych sportach, który wyznaczono na jesień br. W trzecim etapie odbędą się mistrzostwa w grach sportowych.

Dzień 1 maja minął spokojnie w Inowrocławiu. Tegoroczny 1 maj minął spokojnie w Inowrocławiu. O godz. 18 urządzili socjaliści pochód, w którym brało udział 610 osób, przeważnie młodzików z okolicy. Pochód przeszedł bocznymi ulicami naszego miasta z transparentami o napisach radykalnych. Z pochodem szły dwie orkiestry. Dużo osób, biorących udział w pochodzie, było już „pod dobrą datą". Wznoszono okrzyki: „Niech żyje czerwony Madryt" itp. Pochód udał się w końcu na Targowisko, gdzie przed rozwiązaniem go przemówili towarzysze: Mikołajewski i radny PPS. Kiełbasiewicz. Na tym skończyły się demonstracje czerwonych, może i dlatego, że policja z całego powiatu stała w pogotowiu.

Obchód 3 Maja w Inowrocławiu rozpoczął się capstrzykiem orkiestr miejsc. pułków w dniu 2 maja po ulicach miasta. Następnego dnia rano odegrano hejnał z wieży kościoła Matki Bożej i pobudki na placach miejskich. O godz. 10 odbył się raport wojska, organizacyj pw. i wf. oraz stowarzyszeń na Rynku. Raport odebrał p. płk Sulkiewicz, po czym udano się na uroczyste nabożeństwo do kościoła farnego, które odprawił ks. kanonik Jaśkowski. Podniosłe kazanie wygłosił ks. prob. Handke. Następnie na Al. Sienkiewicza odbyła się defilada wojska, organizacyj pw. i społecznych, którą odebrał dowódca garnizonu p. płk Mirza-Sulkiewicz, starosta p. Wilczek, prezydent miasta Jankowski, ks. kan. Jaśkowski i naczelnik sądu. Całe przedpołudnie odbywała się zbiórka na TCL. Podczas defilady krążyły nad miastem samoloty. Z kolei przed Bankiem Ludowym na ul. Solankowej startowali zawodnicy, którzy brali udział w biegu narodowym na 5.000 m, zorganizowanym przez Klub Sport. „Goplania". Do biegu stanęło 36 zawodników. Pierwszy do mety przybiegł Adam Tołkowiec (WKS) czas 17.48,5, 2) Konstanty Leończuk (WKS) — 17.49,4, 3) Wincenty Krzemiński (Goplania) — 18.09,8. Wieczorem odbyła się akademia na zakończenie uroczystości 3-Majowych w sali Teatru Zdrojowego.

MOGILNO. (mk) W Ignalinie powstał pożar w zagrodzie rolnika Manuszewskiego. Zapaliła się stodoła 45 m długości. Dzięki energicznej akcji ratowniczej Ochotn. Straży Pożarnej z Mogilna uratowano połowę stodoły. Straty niezbyt wielkie.

— Odbył się pogrzeb śp. Stanisława Łukomskiego z Olszy, członka rady nadzorczej Banku Ludowego, członka rady gminnej i rady szkolnej. Eksportował ks. prob. Kubicki z Piask w asyście 2 księży.

— Sąd okręgowy w Gnieźnie na sesji wyjazdowej w Mogilnie skazał karanego Ignacego Manthya z Wiecanowa pod Mogilnem za kradzież na 2 lata za usiłowany gwałt na 2 lata, stosując łączną karę 3 lata więzienia.

— W zagrodzie rolnika Krenza Piotra w Woli Wapowskiej (p. Mogilno) stwierdzono urzędowo pomór świń.

KRUSZWICA. Groźny pożar wybuchł 3 bm. w zagrodzie rolnika Kowalskiego Fr. w Żernikach pod Kruszwicą. Pastwą płomieni padła obszerna stodoła oraz narzędzia rolnicze. Ogień rozszerzał się w szybkim tempie. Z trudem uratowano przyległe budynki wartości ok. 40 tys. zł. Ogólne straty wynoszą ok. 16 tys. złotych. Pogorzelec był ubezpieczony. Przyczyn pożaru dotąd nie ustalono.

— Święto 3 Maja obchodzono bardzo uroczyście. Odbył się wspaniały pochód pod komendą p. por. Paprockiego Jana i w roli adiutanta p. pchor. rez. Tylkowskiego Zdzisława. W kolegiacie mszę św. odprawił ks. wik. Łój. Przed figurą Najśw. Serca Jezusowego odbyła się defilada, którą odbierali pp. burmistrz Borowiak, przedstawiciele władz, organizacyj i inni. Po południu odbył się bieg na przełaj.

Z uroczystości jubileuszowych w Dóbrczu

Z szlachtą polską — polski lud.

Wieś zachodniopolska nie podatna dla rozdźwięków.

Twórcy Konstytucji trzeciomajowej nie przewidywali, jaki obrót weźmie sprawa włościańska w Polsce. Oddali oni lud siermiężny pod opiekę panów-szlachty, lecz nie uwłaszczyli go ani nie uznali za równych obywateli. Dzisiaj się to zmieniło. Ziemianie „urodzeni" przybywają na zaproszenie twardych potomków chłopskich i przy wspólnym zasiadają stole, radząc nad wzmocnieniem Rzeczypospolitej.

Nowy dowód harmonijnej współpracy wsi z dworem mamy w Dóbrczu, gdzie już w 1877 roku obywatel ziemski **śp. Stanisław Mieczkowski z Nieciszewa** założył wspólnie z kmiotkami Kółko Rolnicze, zaliczane obecnie — po Dolsku — do **najstarszych w Wielkopolsce.**

Nie mając lokalu własnego, gdyż w gminie rządzili obcy koloniści, rolnicy zbierali się w chacie ojca jednego z najstarszych żyjących członków kółka — **Klemensa Goncerzewicza,** pilnie słuchając wykładów swoich opiekunów-ziemian.

Diamentowe gody tegoż zasłużonego dla utrzymania polskości na ziemi bydgoskiej kółka, zamieniły się w radosną manifestację. Prezes powiatowych kółek p. **Radzymiński z Potulic** szedł w pierwszej parze z p. **Janową Żmudzińską,** małżonką dawnego prezesa, a za nimi wspaniały orszak panów i chłopów.

Od stóp ołtarza przemówił ze serca kapłan-patriota **ks. kan. Jaruszewski,** święcąc nowy sztandar starej organizacji. Następnie udano się do sali p. Koszuckiego, gdzie przewodnictwo honorowe objął p. **Żychliński** (dawniej właściciel Kusowa, obecnie w Usarzewie pod Poznaniem). Starostę powiatu bydgoskiego zastępował p. **Świnarski z Trzęsacza.** Po wysłuchaniu życzeń, wśród których nie brakowało ani jednego kółka rolniczego z okolicy, życzeń włościanek (p. Rupniewska), parafialnej Akcji Katolickiej (ksiądz Gornowicz), wydziału powiatowego (p. asesor Cichowlas) tudzież **redakcji „Dziennika Bydgoskiego"** (red. Nowakowski scharakteryzował świetlaną postać śp. St. Mieczkowskiego i zasługi „starych" wiarusów) odbyło się **uczczenie zasłużonych.**

Członkostwo honorowe nadano: ks. kanonikowi Jaruszewskiemu, Janowi Żmudzińskiemu, Józefowi Żychlińskiemu i Józefowi Koszuckiemu; dyplomy zasługi: Janowi Koszuckiemu, wójtowi Ostrowskiemu, Franciszkowi Piechocie i Klemensowi Goncerzewiczowi.

Szczęść wam Boże w najdłuższe lata!

PRUSZCZ. (w) Tegoroczny obchód święta narodowego miał jak rok rocznie przebieg bardzo imponujący. Po zbiórce towarzystw i raporcie uformował się długi pochód który wśród tłumów publiczności, zebranych na ulicach, przeszedł do kościoła na nabożeństwo. Porządek na ulicach panował wzorowy. W pochodzie szły kolejno: dzieci szkolne z Pruszcza, Wałdowa, Gołuszyc, Zbrachlina i Łowina, doskonale się prezentująca drużyna harcerska, Kat. Stow. Młodzieży, Tow. Powstańców i Wojaków z Pruszcza i Łowina, Pocztowe Przysposob. Wojskowe, Kolejowe PW., Sokół, Straż Pożarna i Kółko Rolnicze. Całość prowadził p. por. Zieliński. Uroczystą Mszę św. celebrował ks. prob. Schwanitz, który wygłosił również podniosłe kazanie okolicznościowe. W pięknych słowach wskazał ks. proboszcz na nierozerwalną łączność potęgi Polski z katolicyzmem narodu. Przepiękne były pieśni wykonane przez miejscowy chór kościelny pod batutą dyr. p. Winkla. Po nabożeństwie udał się pochód z orkiestrą na czele na plac przed restauracją p. Seidla, gdzie uczennice: Koszarska, Przybylska, Dzikowska, Czechowicz i Piotrowski wygłosiły piękne deklamacje, po czym kierownik szkoły p. Wiśniewski z Wałdowa wygłosił porywające, świetne co do formy i treści i głęboko przemyślane, przemówienie, kończąc okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i marszałka Śmigłego-Rydza. Okrzyk gromko powtórzono, a orkiestra odegrała hymn narodowy. (Przykro nam stwierdzić, że niektórzy nie raczyli zdjąć nakrycia z głowy.) Na rzecz TCL. sprawnie i gorliwie kwestowały pp.: Szedlerówna, Partykówna, Demarkowska, Szczesikówna, Wojtowiczówna i Wróbel. Po południu odbył się koncert i gry towarzyskie. Orkiestrę w końcu wygwizdano. Wieczorem odbyła się na sali p. Seidla zabawa taneczna, gdzie ochoczo bawiono się do rana.

ŚWIECIE. (t) By złożyć hołd swemu wysokiemu protektorowi P. Prezydentowi Rzeczypospolitej zorganizowana została IV harcerska sztafeta kolarska. Trasa biegła od morza do stolicy województwa. Przebiegała ona też przez Świecie w ub. piątek. Zadaniem hufca harcerzy w Świeciu było przeprowadzenie sztafety, po odebraniu jej z rąk hufca tucholskiego, na odcinku od Bądzimia do Chełmna. Na rynku w Świeciu nastąpiło uroczyste przyjęcie sztafety i wręczenie, wraz z adresem hołdowniczym Świecia nowej parze kolarzy, którzy niebawem pomknęli w kierunku przewozu przez Wisłę do Chełmna. Przejęcie sztafety na Rynku odbyło się uroczyście, przy licznym udziale miejscowych drużyn harcerskich jak i przyjaciół harcerstwa oraz starszego społeczeństwa. Należy podnieść piękne okolicznościowe przemówienie jakie wygłosił phm. ks. Szybowski.

— Co roku przyjeżdżały dziesiątki handlarzy żydowskich na miejscowe jarmarki kramne, by swą tandetą zasypać nasz rynek. Ostatnio odbyło się w tej sprawie posiedzenie przedstawicieli wszystkich miejscowych zrzeszeń gospodarczych. Omówiono szczegóły techniczne dotyczące odżydzenia jarmarku, jak wydzierżawienie stoisk na miejscowych rynkach przez te zrzeszenia od miasta i następnie oddzierżawienie ich handlarzom chrześcijańskim; których przybycia należy się spodziewać w większej ilości. Zostanie też urządzone biuro odnajmu stoisk.

WEJHEROWO. W urzędzie stanu cywilnego na obwód miasta Wejherowa w czasie od 24. IV. do 30. IV. br. zgłosili: Urodzenia: Wojciech Schmidtke robotn. syna, Bernard Sroka córkę, Jan Chmielecki z Białej Rzeki córkę, Józef Skrzypkowski robotn. syna, Teofil Czoska wł. domu syna, Stanisław Walenczak kołodziej syna, Bronisław Wróblewski rendant Kraj. Zakł. Op. Społ. córkę, Jadwiga E. bliźnięta, Jan Bigus mistrz szewski córkę, Władysław Lemański cukiernik syna, Leon Gruba robotnik córkę, Antoni Gierszewski ślusarz z Bolszewa córkę, Antoni Kalf robotnik syna, Agnieszka M. syna, Jan Pohnke mistrz szewski syna. — Śluby: Antoni Kowalewski kołodziej i Anna Bela, Paweł Czaja robotnik i Leokadia Uzdrowska, Franciszek Piotrowski monter sygnal. i Rozalia Lezner, Leon Skrzypkowski rob. i Agnieszka Lademann, Franciszek Lesner ślusarz i Anna Bianga, Antoni Barton robotnik i Julianna Bruchmann, Seweryn Giełdzik, prac. kolejowy i Lidia Flisikowska, Witold Woronkowicz inżynier-leśnik Gerda Łysakowska studentka. — Zgony: Helena Dampc lat 2, Józef Sosnowski uczeń gimn. lat 16, Józef Rode rob. lat 23, Tereia Schochow pół godz., Józef Borski kupiec lat 38, Józef Magnus przemysłowiec lat 53.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu, ul Toruńska 22, tel. 1294, przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na maj oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach najniższych. Biuro czynne od godz. 8—18-ej

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Nocny dyżur pełnią: Apteka pod Orłem, 3 Maja 37, tel. 1360. Apteka pod Gryfem, Legionów 33, 1524.

Repertuar kin: Apollo: „Płomienne serca", film produkcji polskiej. Gryf: „Blond Carmen", z Martą Eggerth. Orzeł: „Czarownica".

Odznaczenie Tow. śpiewaczego „Lutnia". Jak się dowiadujemy, Rada Naczelna Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych oraz kapituła „Odznaki Honorowej", na posiedzeniu w dniu 18 kwietnia br. przyznała odznaki honorowe zjednoczenia: Drugiego stopnia: Tow. śpiewu „Lutnia" Grudziądz, a trzeciego stopnia: Czesławowi Doranowi i Klarze Kiedrowskiej, członkom „Lutni". Na tak zaszczytne odznaczenie zasłużyła miejscowa „Lutnia" swą długoletnią i wysoce wydajną pracą na niwie śpiewaczej.

Ks. kanonik dr Raszeja na święcie robotników katolickich w Grudziądzu. Jak już donosiliśmy dnia 9 bm. odbędzie się w Grudziądzu wielka uroczystość poświęcona kuczci katolickiej nauki społecznej papieży Leona XIII i Piusa XI. W związku z tą uroczystością na akademii robotniczej w teatrze miejskim wygłosi referat wielki znawca katolickiej nauki społecznej ks. kanonik Raszeja z Pelplina. Dzień 9 maja odbędzie się pod hasłem: „Robotnicy i pracodawcy, katoliccy — łączcie się!" Wypada nadmienić, że zgłoszenia udziału w pochodzie napływają licznie, tak z stowarzyszeń katolickich jak i związków zawodowych.

Kalendarzyk teatralny. Czwartek 6 bm. godz. 16: „Niespodzianka", Karola Huberta Rostworowskiego. Przedstawienie popularne w wykonaniu artystów Teatru Ziemi Pomorskiej.

Czwartek 6 bm. godz. 20: „Matura", głośna sztuka Fodora, w wykonaniu artystów Teatru Ziemi Pomorskiej z gościnnym występem świetnej artystki poznańskiej p. Nuny Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej.

Nowa szkoła powszechna w Grudziądzu. Jak w swoim czasie donosiliśmy, zarząd miejski powziął uchwałę w sprawie budowy szkoły powszechnej w Grudziądzu. Wybrany dla zrealizowania tej ważnej sprawy komitet z p. prezydentem Włodkiem na czele, odbył już dwa posiedzenia, na których ustalono, że nowa szkoła stanie na ul. Piłsudskiego.

Spokojny przebieg socjalistycznego obchodu. Tegoroczny obchód pierwszomajowy odbył się bardzo spokojnie. Przez miasto przeciągnął pochód około 500 socjalistów (licząc kobiety i dzieci) oraz około 100 Z. Z. Z'owców. Właściwa uroczystość socjalistycznego „święta robotniczego" odbyła się w ogrodzie „Tivoli", gdzie wygłoszono szereg przemówień.

Osobiste. W środę dnia 28 kwietnia 1927 r. błogosławiony został związek małżeński pomiędzy długoletnim członkiem Sokoła I kupcem p. Franciszkiem Balickim a p. Emilią Nowakówną z Nowego Miasta. Młodej Parze „Szczęść Boże!".

MAGGIego kostki bulionowe Obecnie tylko 6 groszy
Jakość zawsze ta sama

Walki w Barcelonie.

Companys prosi o pomoc.

Perpignan, 5. 5. (PAT). Według informacyj naocznego świadka, który przybył samolotem z Barcelony, sytuacja w stolicy Katalonii przedstawia się w sposób następujący:

Rząd Walencji zaproponował nominację **pewnego generała na stanowisko naczelnego dowódcy sił katalońskich.** Anarchiści sprzeciwili się tej nominacji. Na tym tle **doszło do walki.** W różnych częściach miasta umieszczono **tanki i karabiny maszynowe.** Zdaje się, iż rząd kataloński **panuje nad centrum miasta, anarchiści opanowali przedmieścia.**

Około godz. 14, według tegoż naocznego świadka, było już **około 100 zabitych.** Szpitale są **przepełnione rannymi.** Komunikacja telefoniczna z Barceloną jest przerwana.

Fabryka Łódź Piotrowska 111, tel. 150-52.
Oddziały hurtowej sprzedaży: 8585
Warszawa, ul. Bielańska 16, tel. 11 13-20.
Poznań, Wielkie Garbary 13, tel. 57-29.
Targi Poznańskie, Pawilon 10, stoisko 980.

Perpignan, 5. 5. (PAT). Reuter donosi, iż, według ostatnich wiadomości, pochodzących z Barcelony, anarchiści rzekomo opanowali część miasta w pobliżu centrali telefonicznej. **Companys zwrócił się do rządu Walencji z prośbą o przysłanie wojska.**

Perpignan, 5. 5. (PAT). Według wiadomości, nadchodzących z Katalonii, sytuacja w ostatnich czasach stała się w Barcelonie bardzo naprężona. Termin złożenia broni przez federację anarchistyczną upłynął. Do wszystkich ośrodków, gdzie przeważały wpływy anarchistów, **wysłano oddziały karabinierów.** W Barcelonie gwardia otrzymała **rozkaz zaatakowania centrali telefonicznej, zajętej przez anarchistów. W mieście doszło do starć. Są zabici i ranni.**

Barcelona, 5. 5. (PAT). Wczoraj o godz. 13 wszystkie radiostacje Katalonii nadały odezwę rządu katalońskiego, nawołującą wszystkich obywateli, **„aby stanęli po stronie sił lojalnych celem walki z uzbrojonymi bandami, zagrażającymi porządkowi publicznemu".**

Baskowie zbierają resztę sił celem odparcia przeciwnika.

Paryż, 5. 5. (PAT). Havas donosi z Bilbao, że na skutek surowych represyj, stosowanych wobec jednostek i oddziałów, uciekających z pola bitwy, przywrócono dyscyplinę w armii rządowej. **W ciągu 8 dni sądy wojskowe zasiadały niemal bez przerwy, ferując wyroki śmierci w każdym wypadku zdrady, tchórzostwa lub odmowy wykonania rozkazu. Wyroki natychmiast wykonywano.**

Na skutek powyższych zarządzeń **ustały masowe odwroty,** które stale zaskakiwały dowództwo rządowe. Obecnie dowództwo to opracowało plan operacyjny na odcinkach Bermeo i Mondaca, gdzie sytuacja powstańców, pomimo przybycia posiłków, **nadal jest bardzo trudna.** Wojska rządowe odebrały powstańcom kilka pozycyj, które powstańcy usiłują odzyskać w licznych przeciwuderzeniach. Oficjalne koła baskijskie twierdzą, że **sytuacja na froncie ustabilizowała się i że niebawem ulegnie poprawie.** Z drugiej strony donoszą, że wczoraj w nocy **odpłynął z Bilbao pierwszy transport dzieci do Francji.**

Anarchiści gotują się w Katalonii do zamachu stanu.

Paryż, 5. 5. (PAT). Od szeregu dni otrzymywano doniesienia o niepokojach w Katalonii. Doniesienia te były bardzo ogólnikowe i miały wyraźne **ślady surowej cenzury.** Dopiero wczoraj z pogranicza hiszpańskiego nadeszła wiadomość **o krwawych wydarzeniach,** podczas których **poległ prezes komitetu anarchistycznego Puigcerda Antonio Martin.**

Stosunki pomiędzy anarchistami a pozostałymi partiami lewicowymi są bardzo napięte. Rząd kataloński wysłał 400 karabinierów na wzmocnienie straży granicznej. Komitety anarchistyczne w Puigcerda i Seu D'urgell zmobilizowały i **uzbroiły swoich zwolenników, którzy oczekują rozkazów.** Akcja anarchistów ma na celu **dokonanie zamachu stanu w Katalonii.**

Władze wydały szereg zarządzeń, m. in. przegrodzono zasiekami z drutu kolczastego szosę, wiodącą z Puigcerda do Seu d'Urgell. Rządowe wojska katalońskie mają zamiar **otoczyć i izolować miejscowości, opanowane przez anarchistów.**

Brak wiadomości o Barcelonie.

Londyn, 5. 5. (PAT). O zajściach w Barcelonie brak dokładnych wiadomości z powodu **odcięcia stolicy Katalonii od reszty świata.** Jak wiadomo centralę telefoniczną zajęli anarchiści. Wiadomo tylko, że w Barcelonie **toczyły się krwawe walki pomiędzy socjalistami i anarcho-syndykalistami.** Podobno w walkach tych **zginęło 100 osób.** Prezydent Katalonii Companys miał opanować sytuację.

Dzienniki londyńskie w depeszach z Barcelony nie przedstawiają zajść w sposób sensacyjny i twierdzą, że obecność ministra sprawiedliwości rządu w Walencji Olivera, który jako wybitny przywódca ruchu anarcho-syndykalistycznego przybył do Barcelony, **przyczyni się do złagodzenia konfliktu.**

Wyprawa milicji katalońskiej na dwie republiki anarchistyczne w Pirenejach.

Paryż, 5. 5. (PAT). Wysłanie przez rząd barceloński oddziałów wojskowych przeciw „republikom" anarchistycznym **Puigcerda i Seu Urgell** uważane jest w kołach dziennikarzy za wydarzenie, które może się stać **punktem wyjścia do poważnej ostatecznej rozgrywki w Katalonii między socjalistami i komunistami z jednej strony a anarchistami z drugiej strony.**

Oba te miasteczka od początku hiszpańskiej wojny domowej zostały opanowane przez anarchistów, którzy utworzyli z nich **zupełnie niezależne maleńkie republiki anarchistyczne,** nie uznające nad sobą żadnej innej władzy, a wobec oporu tej ludności, zaczęli wysyłać ekspedycje karne, sformowane z anarchistycznych milicjantów.

Przed 10 dniami w czasie jednej z takich karnych ekspedycyj zabity został w krwawym starciu z wieśniakami, broniącymi swego dobytku, słynny **dyktator anarchistyczny Puigcerdy, Antonio Martinez.**

Powstańcy zbliżają się do Bilbao

Paryż, 5. 5. (PAT). Havas donosi z Vittoria (po stronie powstańców): Wojska powstańcze zajęły wczoraj szereg punktów celem ułatwienia **operacyj w kierunku Bilbao.** Poza tym skierowano głównie wysiłek na operacje oczyszczające. Na północy oddziały brygady morskiej **oczyściły okolicę górzystą pod Soullube,** która dochodzi aż do oceanu i której skraje dochodzą do Bermeo, Mundaca i Pedernales. W tej pozycji powstańcy panują nad całą okolicą pomiędzy Guernica a Bilbao i **mogą ogniem artyleryjskim całkowicie unieruchomić przeciwnika na tym odcinku.** W kierunku Durango powstańcy oczyścili drogi, wiodące do Bilbao. Podczas tych operacyj **ujęto licznych jeńców.**

Bombardowanie Saragossy.

Saragossa, 5. 5. (PAT). Wczoraj o godz. 10 rano bombardował miasto samolot rządowy. Szereg bomb wpadło w centrum miasta **w momencie najbardziej ożywionego ruchu.** Jedna z bomb wybuchła w grupie ludzi, którzy zostali **formalnie rozszarpani w kawałki.** Ofiarą bombardowania **padło 20 zabitych i około 50 rannych,** z których większość znajduje się **w stanie beznadziejnym.** Większość ofiar stanowią **kobiety i dzieci.**

Konsolidacja stronnictw środkowych

„Front Morges" ożywia się.

Warszawa, 5. 5. (Tel. wł.). W prasie warszawskiej odżyły znowu pogłoski na temat **połączenia Chrz. Demokracji z NPR.** Rzecznikiem tego połączenia ze strony NPR ma być **b. poseł Popiel.** Połączone stronnictwa miałyby się opracować zdecydowanie na gruncie **nacjonalistycznym i katolickim.**

Na ten temat pisze „Goniec Warszawski": „Jak wiadomo, oba te stronnictwa należą do **„Frontu Morges"** i odgrywają w nim **b. czynną rolę.** Gdyby się — jak zapowiadają — zjednoczyły, **„Front Morges" rozporządzałby silnym czynnikiem na odcinku robotniczym,** wspieranym jednolicie przez parę pism codziennych i tygodników".

W związku z „urlopem" **marsz. Rataja** jako prezesa Stronnictwa Ludowego i objęciem kierownictwa przez **b. posła Mikołajczyka,** znanego działacza ludowego z Wielkopolski, uważanego za następcę i spadkobiercę politycznego W. Witosa we „Froncie Morges", — według doniesień powyższego pisma — spodziewane są **poważne zmiany.** Mówi się przede wszystkim o **silniejszym związaniu się Stronnictwa Ludowego z „Frontem Morges",** do czego nie bardzo się palił marszałek Rataj. Również opowiada się o wydatniejszej roli w Stronnictwie Ludowym **prof. Kota** z Krakowa.

„Goniec Warszawski" wnioskuje, że chodzi tu o stworzenie **centrum polskiego,** opartego o zasady nacjonalistyczne i chrześcijańskie. (r)

* * *

(Tyle nasz współpracownik warszawski. Możemy tylko wyrazić nadzieję, aby **konsolidacja stronnictw środkowych w Polsce nastąpiła jak najrychlej.** Czynnikom decydującym trudno by było, nad zespoleniem katolickich i narodowych mas chłopskich i robotniczych przejść do porządku dziennego. — Red.)

„Gleichschaltung" w Gdańsku

Wszystkie partie (z wyjątkiem Polaków) będą zlikwidowane.

Gdańsk, (PAT). W przemówieniu, wygłoszonym na zebraniu wszystkich organizacyj hitlerowskich w dniu 1 maja rb., oświadczył **Forster** m. in., że **do dnia 1 stycznia 1938 r. istniejące jeszcze w Gdańsku partie polityczne będą zlikwidowane.** Odbędzie się to, według słów Forstera **„w drodze legalnej i konstytucyjnej".** Narodowi socjaliści dbać będą o jedność między stronnictwem narodowo-socjalistycznym a senatem gdańskim.

* * *

Poseł socjalistyczny Gedeck, zwolniony już z aresztu ochronnego po podpisaniu deklaracji o **przystąpieniu do frakcji nar.-socjalistycznej(!)** w charakterze hospitanta, wystosował do prezydenta Volkstagu Beyla pismo, w którym oświadcza, że **składa swój mandat poselski.**

Gedeck stwierdza, że decyzję swą powziął jedynie z tego powodu, że **nie jest w stanie przeciwstawiać się presjom, wywieranym na niego przez kierowników gdańskiej policji politycznej Groetznera i Classa przy współudziale prezydenta Volkstagu Beyla.**

Gedeck wyraża nadzieję, że przez swoją rezygnację uniknie dalszych kłopotów. W końcu prosi o poinformowanie Volkstagu o jego decyzji i powodach, które go do tego skłoniły, a to jeszcze zanim

wymuszona na nim deklaracja

o przystąpieniu w charakterze hospitanta do frakcji nar.-socjalistycznej zostanie odczytana lub ogłoszona...

7628

Dzień Pana Prezydenta.

Warszawa, 5. 5. (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj p. ministra komunikacji **płk. J. Ulrycha,** oraz **prezesa rady ministrów gen. Sławoj-Składkowskiego i wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego,** którzy referowali o bieżących pracach rządu.

Przed rozprawą w procesie Doboszyńskiego.

Warszawa, 5. 5. (Tel. wł.). Wyjechał z Warszawy do Krakowa adw. Stypułkowski, aby raz jeszcze odbyć konferencję z Doboszyńskim. Ma on również wręczyć sądowi listę świadków, którzy mają być powołani na rozprawę Doboszyńskiego. (r)

Sprawa zajść w Przytyku

przed Sądem Najwyższym.

Warszawa, 5. 5. (Tel. wł.). Sprawa kasacyjna o zajścia antyżydowskie w Przytyku zostanie ostatecznie załatwiona. Znalazła się ona na wokandzie Sądu Najwyższego, który w dniu dzisiejszym przystąpi do jej rozpatrzenia. (r)

Eksportacja zwłok śp. biskupa Łosińskiego.

Kielce, 5. 5. (PAT). We wtorek wieczorem nastąpiła eksportacja zwłok ś. p. biskupa Augustyna Łosińskiego z pałacu biskupiego do katedry. W kondukcie żałobnym, który przeszedł ulicami ks. biskupa Bandurskiego, pl. Marszałka Piłsudskiego i ul. Kilińskiego, uczestniczyło 9 biskupów, kilkuset księży z całej diecezji i kilkudziesięciotysięczne tłumy ludności. Za trumną postępowali przedstawiciele miejscowych władz, związków i organizacyj oraz przedstawiciele rady miejskiej. Z budynków w ulicach, którymi przeciągnął kondukt, powiewały żałobne chorągwie. Przed trumną niesiono około 100 wieńców różnych związków, organizacyj przybyłych z terenu całej diecezji oraz bractw kościelnych.

Właściwe uroczystości żałobne rozpoczęły się dziś o godz. 7-ej rano. Po uroczystej sumie żałobnej nastąpi złożenie zwłok w podziemiach katedry.

Echo sądowe ponurej zbrodni.

Częstochowa, 5. 5. (PAT). W dniu wczorajszym sąd okręgowy rozpoznawał niezwykle ponurą sprawę 44-letniego Józefa Particznego, mieszkańca wsi Krótkolasy. Particzny w nocy z 1 na 2 marca rb. w przystępie silnej depresji duchowej, spowodowanej trudnościami natury finansowej, kilku ciosami siekiery zamordował pogrążonych w śnie trzech synów w wieku od 9 do 14 lat i żonę Józefę, po czym poderżnął sobie żyły i podpalił dom. Sąsiedzi zauważyli dym i ogień ugasili, a samobójcę uratowali. Sąd, opierając się na orzeczeniu lekarzy psychiatrów, którzy stwierdzili, że Particzny dokonał zbrodni podczas chwilowego zmniejszenia poczytalności, skazał go na 6 lat więzienia.

Głodówka górników w podziemiach kopalni „Boży Dar".

Katowice, 5. 5. (Tel. wł.) W kopalni „Boży Dar" w Kostuchnie od czterech dni trwa strajk głodowy górników. W dniu wczorajszym **wywieziono 26 górników,** którzy z wycieńczenia zesłabli. Reszta z uporem wzbrania się przerwać strajk, żądając zmniejszenia normy wydobywczej węgla o 15%. Wobec tego, że konferencje zarządu kopalni z górnikami nie dają rezultatu, należy się spodziewać interwencji inspektora pracy.

Neurath u króla włoskiego.

Rzym, 5. 5. (PAT). Minister spr. zagranicznych Rzeszy von Neurath został wczoraj **przyjęty na półgodzinnej audiencji przez króla włoskiego.**

Młodzież szkolna w Gdyni

umie śpiewać po bułgarsku.

Gdynia, 5. 5. Do Gdyni przybyła wczoraj wycieczka bułgarska, odbywająca podróż po Polsce. Na udekorowanym flagami obu państw i zielenią dworcu kolejowym gości bułgarskich powitali przedstawiciel komisariatu rządu, członkowie komitetu przyjęcia wycieczki oraz profesorowie i uczniowie miejscowych szkół średnich. **Orkiestra marynarki wojskowej odegrała hymn polski i bułgarski, a chór uczniów szkół gdyńskich odśpiewał po bułgarska hymn „Szumi Marica".** Młodzież bułgarska odpowiedziała odśpiewaniem **hymnu polskiego.**

Po śniadaniu w państwowej szkole morskiej, goście bułgarscy udali się na stary cmentarz oksywski i Kamienną Górę, skąd oglądali panoramę portu gdyńskiego. Następnie, po zwiedzeniu miasta i urządzeń portowych, członkowie wycieczki motorówkami udali się na zwiedzenie basenów portu. Wyjaśnień udzielał przedstawiciel urzędu morskiego. Po obiedzie, podczas którego wygłoszono **szereg utrzymanych w serdecznym tonie toastów i przemówień,** goście bułgarscy na pokładzie statku „Gdańsk" wyjechali na dłuższą przejażdżkę na pełne morze.

Członkowie wycieczki w rozmowie z towarzyszącymi im osobami wyrażali **szczery zachwyt dla piękna i rozwoju Gdyni.**

O godz. 1,45 żegnani na dworcu równie serdecznie, odjechali do **Poznania.**

8725

Żydzi pchają się chociaż ich nie proszą.

Warszawa, 5. 5. (Tel. wł.) Na zjeździe kombatantów żydowskich doszło na tle deklaracji szefa sztabu O. Z. N. pułk. Kowalewskiego, który wyjaśnił, że „nawet uczestnicy walk o niepodległość, jeżeli się uważają za żydów, nie będą mogli należeć do OZN, do rozłamu. Szereg członków z adwokatem Kanarkiem na czele ustąpiło. Rozłamowcy powzięli uchwałę, która stwierdza, że członkiem Związku żydów, uczestników walk o niepodległość mogą być zarówno żydzi jąk i ludzie, uważający się za Polaków. Następnie rezolucja stwierdza, że żydzi walczyli o „Polskę Niepodległą, Wielką i Sprawiedliwą". Poza tym ustalono, że program „dźwignięcia Polski w zwyż" nie wymaga odsuwania od pracy „jakichkolwiek grup ludnościowych". Wreszcie uczestnicy zjazdu stwierdzają, że się czują „sercem i krwią nierozerwalnie złączeni" z Rzeczpospolitą.

Jak widzimy, żydzi pchają się do OZN, chociaż oficjalnie ich tam nie chcą.

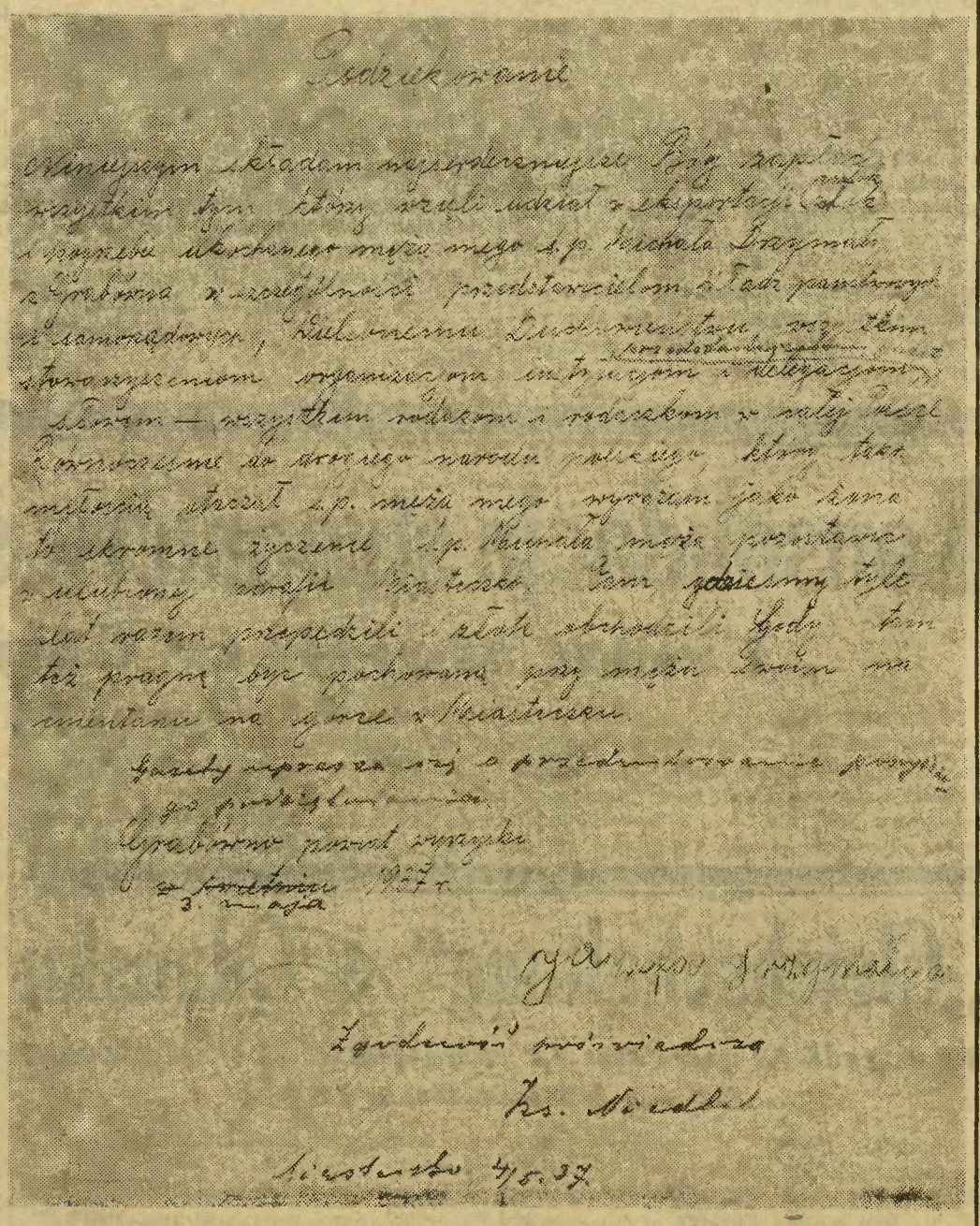

Zjazd delegatów Kat. Zw. Robotników Polskich

w Poznaniu.

W niedzielę i poniedziałek, dnia 2 i 3 maja br. odbył się trzydziesty trzeci z rzędu zjazd delegatów Kat. Tow. Robot. Polskich w Poznaniu. Zjazdowi, który się odbył na sali Domu Katolickiego przy kościele Św. Marcina, przewodniczył prezes Związku X. dziekan Płotka z Ostrowa, na sekretarzy powołano: p. Bartkowiaka z Poznania i Sobolenskiego z Rogoźna, na ławników pp. Bauma z Bydgoszczy i Rzeźniczka z Leszna.

Pierwszy dzień zjazdu był poświęcony sprawozdaniu jak i pracom organizacyjnym Związku. Obszerne sprawozdanie z działalności Związku za rok 1936, zdał generalny sekretarz Związku X. Matuszczak. Z jego sprawozdania dowiedzieli się zebrani, iż Związek liczy 251 towarzystw, z około 20.000 członków. W roku sprawozdawczym upadło siedem towarzystw, a powstało osiem nowych. Zmarło pięciu księży patronów i 241 członków. Zmarł również Wojciech Helbisz ze Zgromadzenia Księży Filipinów z Gostynia, który prowadził z dużym powodzeniem i pożytkiem dla członków i Związku rekolekcje zamknięte. Zmarłych uczczono modlitwą.

Po sprawozdaniach i dyskusji nad sprawozdaniami nastąpiło odczytanie statutów **dla zarządów okręgowych,** które w zasadzie zostały przez zjazd delegatów przyjęte, **przez co znów okręgi zostały powołane do życia,** i po zatwierdzeniu statutów przez Urząd Wojewódzki przystąpią poszczególne okręgi do wyboru zarządów okręgowych. W wyborach członków do głównego zarządu zostali wybrani ponownie: X. dyrektor Kozłowski z Poznania, p. Cywiński z Bydgoszczy i p. Sobala z Ostrowa, a na miejsce X. prob. Starczewskiego z Michoszewa wybrano byłego długoletniego generalnego sekretarza Związku X. proboszcza Michałowicza z Jeżyc. Referat, w jakim kierunku powinny iść nasze wysiłki oświatowe w przyszłości, wypowiedział p. mgr Chmara. W wolnych głosach przemawiało przeszło 60 delegatów. Przemawiający okazali dużo zrozumienia dla potrzeb Związku, a przede wszystkim dla organu, jakim jest gazeta „Robotnik", pismo Związkowe. O godzinie 8 wieczorem zamknął przewodniczący pierwszy dzień zjazdu delegatów.

Drugi dzień zjazdu delegatów był poświęcony sprawom zewnętrznym Związku. O godz. 7 rano odbyło się nabożeństwo zjazdowe, w kaplicy Sodalicyjnej przy ul. Św. Marcina 69. Mszę św. odprawił X. dziekan Płotka, kazanie wygłosił X. prob. Michałowicz. O godz. 9,15 odbyło się uroczyste zebranie, na które punktualnie o godz. 9,15 przybył Prymas Polski ks. kardynał dr Hlond, owacyjnie witany przez zebranych jak i przez prezesa Związku X. dziekana Płotkę. Po wysłuchaniu przez Jego Eminencję jak i przez zebranych referatu sprawozdawczego X. Matuszczaka, wygłosił X. Prymas jak zwykle serdeczne przemówienie do braci robotniczej.

Po udzieleniu arcypasterskiego błogosławieństwa opuścił X. kardynał zebranie.

Następnie p. dr Kucharek wygłosił referat na temat: „Rodzina robotnicza jako środowisko wychowania". Po referacie zostały odczytane i przyjęte rezolucje zjazdowe. W czasie uroczystego zebrania, chór „Arion" pod kierownictwem p. prof. Klichowskiego odśpiewał dwie pieśni.

Po odśpiewaniu wspólnej pieśni „My chcemy Boga" X. dziekan streścił wyniki zjazdu i słowami zachęty do pracy dla dobra Polski, Kościoła i stanu robotniczego zamknął doroczny sejmik robotników wielkopolskich.

Delegaci udali się następnie na zwiedzenie Targów Poznańskich, na które mieli 75% zniżki. **J. C.**

NIESŁYCHANY SKANDAL

Szpieg cieszy się opieką wicestarosty.

Swego czasu niemałą sensację wywołała podana także przez nasze pismo interpelacja, złożona w marcu 1935 r. przez Klub Narodowy w sejmie a poruszająca **skandaliczną wprost sprawę** niejakiego „redaktora“ **Mendla Schiffmana z Jarosławia.**

Ażeby Czytelnikom naszym ułatwić zorientowanie się w tej **niesłychanie kompromitującej sanację i pewne czynniki sprawie,** przypominamy treść owej głośnej interpelacji. Otóż Klub Narodowy stwierdził w niej, że **wydawca i redaktor tygodnika „Express Jarosławski“ Mendel Schiffman był szpiegiem,** pozostającym na żołdzie austriackiej K-Stelle. Sam Schiffman w piśmie do sądu obwodowego w Rzeszowie przyznał się z całym cynizmem do spełniania ohydnych obowiązków konfidenta i szpiega K-Stelle. Z dumą pisał, że **„śledztwa prowadzone przez niego przeciwko Polakom, oskarżonym o pracę w tajnych organizacjach niepodległościowych musiały naturalnie zakończyć się wyrokiem śmierci“.**

Temu to szpiegowi austriackiemu, który w okresie pomajowym wraz ze swoim tygodnikiem **przymknął do sanacji,** okręgowy komitet BBWR w Jarosławiu **dziękował** pisemnie za poparcie ideologii obozu marszałka Piłsudskiego i zaopatrzył go w pisma, polecające go jako **godnego materialnego poparcia.** To polecenie zostało przez wicestarostę Grossa **dopiskiem i urzędową pieczęcią potwierdzone.**

Po ogłoszeniu tych rewelacyj organ szpiega Mendla Schiffmana przestał wychodzić, prezes rady okręgowej BB Gaweł, który oszukał skarb państwa o 141.000 zł (skarga została wdrożona po interpelacji przez władze skarbowe) został przez płk. Sławka pozbawiony godności politycznej, b. starosta Wąs za nadużycia materialne został postawiony w stan oskarżenia.

A więc: dzięki interpelacji sprawiedliwości stało się zadość? Tak należało by sądzić, tymczasem **koniec tego skandalu jest nie mniej rewelacyjny niż jego początek.**

Przed około miesiącem zaczął Mendel Schiffman pokazywać w Jarosławiu **pismo starostwa jarosławskiego,** zaopatrzone znowu podpisem wicestarosty Grossa, stwierdzające, że **ze strony władz administracyjnych nie ma żadnych przeszkód do wydawania przez Schiffmana „Expressu Jarosławskiego“,** a nadto Schiffman pokazywał **list polecający** od referenta bezpieczeństwa starostwa Witolda Jaroszyńskiego do miejscowej drukarni, by ta drukowała gazetę szpiega.

Społeczeństwo jarosławskie nie chciało wierzyć, ażeby w 19 roku niepodległości osobnik, który prowadził śledztwo przeciwko działaczom niepodległościowym, które kończyło się wyrokiem śmierci, mógł uzyskać poparcie władzy administracyjnej miejscowej.

Lecz oto w dniu 17 kwietnia pojawił się pierwszy numer „Expressu Jarosławskiego“, w którym w artykule wstępnym pt. „Na posterunku“ **szpieg austriacki wyznaje swoje „credo“,** w którym powiada, że celem jego będzie wzmożenie obronności polskiej przed nieprzyjaciółmi z zewnątrz a wrogami od wewnątrz, że będzie orędownikiem spraw słusznych i sprawiedliwych, że będziemy — pisze jednoosobowa redakcja Mendla Schiffmana — kierowali się jedynie i wyłącznie dobrem powszechnym.

Jest to nie tylko prowokacja wobec społeczeństwa polskiego, ale obraża to godność narodu polskiego oraz **bezcześci pamięć niepodległościowców,** przeciwko którym Mendel Schiffman prowadził śledztwa, zakończone wyrokiem śmierci.

Należy wyrazić nadzieję, iż premier Składkowski zgodnie ze swoją zapowiedzią da w najbliższym czasie odpowiedź na niezałatwioną dotąd interpelację Klubu Narodowego w sprawie szpiega redaktora Mendla Schiffmana w Jarosławiu, a społeczeństwo polskie otrzyma należytą satysfakcję.

Holenderski minister przemysłu, handlu i żeglugi w Warszawie.

Warszawa, 5. 5. (PAT). Przybyły w dn. 3 bm. do Warszawy holenderski **minister przemysłu i handlu oraz żeglugi p. Gelissen** odwiedził w dn. 4 bm. **p. wicepremiera Kwiatkowskiego,** z którym odbył **dłuższą konferencję na tematy ogólnogospodarcze,** jakoteż w sprawach, dotyczących stosunków holendersko-polskich. W konferencji tej wzięli również udział **p. minister przemysłu i handlu Antoni Roman,** dyrektor van Kleffen, towarzyszący p. ministrowi Gelissenowi, oraz radca w min. przem. i handlu St. Stoga. Następnie o godz. 12 w południe udał się p. minister Gelissen do ministerstwa przem. i handlu, gdzie odbyło się **pierwsze posiedzenie komitetu studiów dla zbliżenia gospodarczego polsko-holenderskiego.** Utworzenie tego komitetu zostało — jak wiadomo — zdecydowane podczas zeszłorocznego pobytu p. ministra Romana w Hadze.

6904 PIEGI usuwa KREM PRECIOSA PERFECTION

Program liceów

ogólnokształcących zrobiony jest na wyrost.

T. N. S. W. o najważniejszych bolączkach szkolnictwa.

W Warszawie odbył się zjazd Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych (TNSW), który — obok spraw czysto zawodowych — rozpatrywał wszystkich obchodzącą **sprawę projektów programów liceum ogólnokształcącego.** Walne zgromadzenie wyraziło zadowolenie, iż projekty ministerstwa częściowo uwzględniły postulaty Tow. Nauczycieli.

Równocześnie jednak walny zjazd stwierdził, iż **projekt programu liceum ogólnokształcącego każe przewidywać, że materiał nauczania wyznaczony na liceum, zarówno ze względu na swój obszerny zakres, jak też wielką trudność różnorodnych zadań liceum nie da się żadną miarą przerobić w ciągu dwuletniej nauki licealnej,** zwłaszcza, że w chwili obecnej nie można stwierdzić, by czteroletnie gimnazjum stanowiło należytą podstawę dla studiów teoretycznych w liceum.

Nadto zjazd wyraził przekonanie, że w związku z doświadczeniem gromadzącym się przy realizowaniu obecnego ustroju szkolnego, w niedalekiej przyszłości narzuci się **konieczność gruntownego przemyślenia zasad ustrojowych naszej szkoły** oraz przystosowanie jej do wymagań życia.

Komisja do spraw nauczycieli szkół państwowych stwierdziła m. in., iż klęska bezrobocia szczególniej ciężko dotyka zawód nauczycielski w związku z wprowadzeniem w życie nowego ustroju szkolnego. Ponieważ wzrost bezrobocia wśród młodych nauczycieli może mieć katastrofalne następstwa przez odcięcie dopływu młodych sił twórczych, przeto walne zgromadzenie **uważa bezpłatną praktykę młodych nauczycieli za szkodliwą** dla całości tego szkolnictwa oraz interesów stanu nauczycielskiego.

Równocześnie jednak zjazd zwrócił uwagę na brak kandydatów na nauczycieli niektórych przedmiotów w szkole średniej i w związku z tym podkreślił potrzebę zainicjowania akcji, zmierzającej do **ustalenia w przybliżeniu rocznego zapotrzebowania kandydatów na nauczycieli w gimnazjach i liceach.**

Nadto zjazd stwierdził upośledzenie nauczycielstwa szkół średnich pod względem stanowiska społecznego i położenia materialnego i postanowił zaproponować władzom oświatowym, by **nauczyciele rozpoczynali pracę od 8 grupy uposażeniowej i by zmniejszono ilość godzin etatowych.**

Morderca córki dyplomaty.

Rozwiązanie sensacyjnej zagadki kryminalnej.

Wiedeń, w maju.

Sensacją Wiednia jest śledztwo w sprawie zamordowania córki posła paragwajskiego w Wiedniu Ingrid Wiengreen; skoncentrowało się ono na osobie mężczyzny, który nosił szarą czapkę, a którego rysopis był w posiadaniu policji. Obecnie udało się aresztować tego mężczyznę i całkowicie wyjaśnić tajemnicę morderstwa: Ingrid Wiengreen padła ofiarą napadu rabunkowego. Auto jej zostało zatrzymane w nocy przez trzech młodzieńców, a ten, który oddał trzy śmiertelne strzały, nazywa się Herbert Schlögl z Wiener-Neustadt, ma lat 21 i jest pomocnikiem szewskim.

Zmowa trzech.

Herbert Schlögl, wysoki, szczupły młodzieniec o jasnych włosach, złożył obszerne zeznanie, w którym całkowicie przyznał się do winy: udał się on w sobotę do Neukirchen, aby tam, razem z dwoma innymi młodzieńcami, 20-letnim bezrobotnym pom. młynarskim Fritzem Fleckiem i 19-letnim bezrobotnym Wilhelmem Steyskalem dokonać napadu rabunkowego na samochód i w ten sposób dojść do pieniędzy.

Pierwszy samochód, jaki zatrzymali na Neukirchen-Allee — był to samochód adwokata wiedeńskiego dr Zawadila; jechały nim cztery osoby, wobec czego zrezygnowali z napadu. Następnie nadjechał samochód Ingrid Wiengren. Po zamordowaniu jej, napastnicy chwycili walizkę ofiary i zbiegli do lasu. Ponieważ oprócz aparatu fotograficznego nie znaleźli żadnych wartościowych przedmiotów, porzucili walizkę i udali się do domu. Władze wpadły na ich ślad dopiero, gdy jeden z uczestników napadu zdradził się przed swymi znajomymi.

Schlögl, Fleck i Steyskal postanowili dokonać napadu rabunkowego na szosie głównej. Ponieważ wiedzieli, że na sygnał osoby prywatnej samochody tak łatwo się nie zatrzymują, postanowili, by Schlögl włożył mundur. Następnie spotkali się dla omówienia sprawy dwa dni przed zbrodnią w Grasenbach pod Gloggnitz, ponieważ początkowo zamierzali tam właśnie dokonać napadu. Jednakże przekonali się, że okolica tamtejsza jest zbyt otwarta, więc postanowili wybrać jako miejsce napadu aleję w Neukirchen.

Scena mordu.

Gdy ukazał się samochód Ingrid Wiengreen, Shlögl dał znak, aby się zatrzymała. Istotnie zatrzymała wóz i otworzyła drzwi samochodu, zapytując, czego sobie życzą. Schlögl wyjawił prośbę, aby ich kawałek ze sobą zabrała. Trzymał on prawą rękę w kieszeni palta, gdzie miał rewolwer gotowy do strzału, Ingrid Wiengreen oświadczyła, że jedzie tylko niedaleko do Gloggnitz i nie może nikogo zabrać. Fleck zauważył wówczas, że przecież ma dość miejsca. Ingrid Wiengreen, która widocznie się bała, pozwoliła im wsiąść. W tej samej chwili Schlögl spostrzegł ruch ręki Flecka w kierunku jego prawej dłoni co uważał za przypomnienie, że teraz powinien strzelać. — Schlögl wyciągnął broń i dał pierwszy strzał z odległości pół metra. Kula trafiła w lewe ramię. Ingrid Wiengreen krzyknęła:

— Czego chcecie ode mnie? I bez tego jestem dość uprzejma i robię wszystko, co chcecie!

Przekonana, że jest to napad rabunkowy, Ingrid Wiengreen sięgnęła w głąb samochodu, aby podać im walizę. W chwili, gdy chciała właśnie podać walizę do przodu, Schlögl dał drugi strzał w głowę.

„Strzel jeszcze raz w głowę“.

W tej chwili zbliżył się do wozu także Steyskal, a Fleck kazał im szybko wsiąść. Pierwszy ulokował się Schlögl na tylnym siedzeniu, za nim poszedł Steyskal. Fleck spróbował przesunąć Ingrid Wiengreen, co do której byli przekonani, że już nie żyje, na prawą stronę siedzenia. — Schlögl pomagał mu przy tym od tyłu. Ale nogi jej zaplątały się w pręcie od skrzynki biegów, tak, że Schlögl musiał się pochylić do przodu i unieść jej nogi, aby je przesunąć na prawą stronę. Przy tym manewrze pręt prawdopodobnie przesunięty został na wolny bieg.

W międzyczasie Ingrid Wiengreen znowu odzyskała przytomność i usiłowała otworzyć prawe drzwi, przy czym torebka jej wypadła na stopień samochodu. Zauważył to Steyskal, który krzyknął do Schlögla:

— Strzel jeszcze raz w głowę.

Pierwszy strzał chybił, to znaczy otarł się o szyję kobiety, a dopiero drugi, dany z bezpośredniej bliskości, trafił w skroń.

Podczas gdy rozgrywała się ta scena, zbliżał się od strony Neukirchen jakiś samochód. — Ponieważ auto p. Wiengreen nie miało przyćmionych świateł, więc i tamten kierowca nie przyćmił świateł i minął wóz z prawej strony, jadąc w stronę Wiednia. W międzyczasie Fleck daremnie usiłował uruchomić samochód. Manipulował przy kierownicy i pręcie, ale nie potrafił ruszyć wozu. Wobec tego Fleck krzyknął do towarzyszy:

— Jeśli samochód nie chce iść, to musimy wysiąść!

Ponieważ znowu zauważyli reflektory zbliżającego się auta, wyskoczyli z wozu, przy czym Schlögl sięgnął po walizkę i zabrał ją ze sobą.

Pobiegli jakie 50 kroków w las, gdzie Fleck zażądał od Schlögla, aby mu dał rewolwer i oświadczył, że musi wrócić na miejsce, aby dobić kobietę jeśli jeszcze żyje. Flecka nie było mniej więcej około minuty; dwaj pozostali zbrodniarze usłyszeli odgłos strzału. Samochód, którego światła dostrzegli, wprawdzie nieco zwolnił biegu, ale jednak pojechał dalej. Następnie w trójkę pobiegli w las. Podczas tej ucieczki przy przeskakiwaniu przez tor kolejowy Schlögl był dostrzeżony przez drożnika, który otworzył okno swego domku i nawet coś zawołał.

Nowe plany zbrodni.

Steyskal zeznaje, że w ciągu pierwszej nocy po dokonaniu morderstwa w ogóle nie spał, ponieważ obawiał się wykrycia zbrodni. W niedzielę i w poniedziałek spotkał się z Fleckiem, który natychmiast zaczął snuć nowe plany rabunkowe, ponieważ bardzo potrzebował pieniędzy. Naprzód planował napad na pewnego chłopa pod Gloggnitz. Snuli jeszcze inne plany.

M. in. napad na samochód kopalni w Grünbach. Wiedzieli oni, że każdego 1 i 15 w miesiącu auto to wiezie z Wiednia do Grünbach 60—70 tysięcy szylingów. Zamierzali zatrzymać wóz na szosie, z obu stron skoczyć na stopnie i strzelać do środka, po czym zrabować pieniądze. Porzucili ten plan, ponieważ w aucie siedzą stale uzbrojeni strażnicy.

Podczas składania zeznań, mordercy wcale nie byli przybnębieni, dość szybko odpowiadali na wszystkie pytania i opisywali detale swego krwawego czynu z przerażającym wprost spokojem. B. E.

Zajście na ulicy.

W tych dniach przypadkiem
chodząc sobie po mieście
byłem naocznym świadkiem
— proszę, na słowo wierzcie —
dziwnego wydarzenia w dzień jasny
właśnie na ulicy Jasnej.

Środkiem jezdni pędził co sił
jakby go wicher ponosił
pewien — bądźmy w stylu ozdobni —
bliżej nieznany osobnik.
Za nim biegnie tłum gapiów
i już, już go łapią...
Ktoś krzyczy: „gwałtu, złodzieje!“
Ktoś inny: „ale morowo wieje!“

W ten przypadek — bądź co bądź — nie-
[przepisowy
wmieszał się pan posterunkowy
i kiedy biegacza przydybał,
pyta: „gdzie była skiba?“
Wstrzymany w biegu — przeczy:
Owszem... biegł w samej rzeczy..
lecz nic nie ukradł nikomu...
syn porządnego domu...

— Ha! — mówi na to władza
i pasek służbowo nasadza —
to po kie licho pan sobie tu bryka?
— Ja? Trenuję tylko przed biegiem
[„Dziennika“.

Kolec.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 5 maja 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Piusa p. w.
Jutro: Wniebowstąpienie Pańskie.
Wschód słońca o godzinie 4.22.
Zachód słońca o godzinie 19.32.

Stan pogody.

Słonecznie i bardzo ciepło.

Ośrodek wysokiego ciśnienia pokrywa obecnie Polskę, powodując w całym kraju słoneczną pogodę o bezchmurnym stanie nieba. Temperatura o godzinie 14 wynosiła: 15 st. w Gdyni, 17 w aZkopanem, 16 w Zaleszczykach, 18 we Lwowie, 20 w Wilnie, Lublinie, Krakowie, Pińsku, Cieszynie i Przemyślu, 21 w Warszawie, Poznaniu, Kielcach i Lidzie, 22 w Łodzi, Grudziądzu i Białymstoku, a 23 w Bydgoszczy, Toruniu i Kaliszu. Dziś rano w Bydgoszczy słonecznie i ciepło. Przewidywany przebieg pogody: W dalszym ciągu pogoda słoneczna i bardzo ciepła przy słabych wiatrach południowo-wschodnich i południowych. W dzielnicach zachodnich lekka skłonność do burz.

Termometr wskazywał dziś rano:

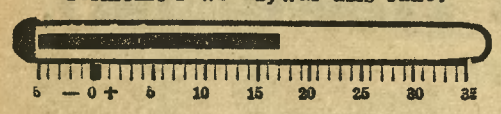

DYŻURY NOCNE APTEK od 4—6 maja:

1) Apteka Centralna, ul. Gdańska 27, telefon 3994.

2) Apteka pod Lwem, ul. Grunwaldzka nr 37, telefon 3191.

DYŻUR W KOLEJOWEJ PRZYCHODNI LEKARSKIEJ pełni w święto Wniebowstąpienia Pańskiego (6 maja) dr Wiecki, ulica Dworcowa 47, telefon 1623.

—::—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

—::—

Muzeum Miejskie otwarte codziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14. Wystawa Dzieł Graficznych ś. p. Leona Wyczółkowskiego z daru prof. Wyczółkowskiej.

—o—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dzisiaj krotochwila Fredry (syna) **„Oj MŁODY, MŁODY".**

W czwartek, w święto Wniebowstąpienia odbędą się dwa przedstawienia. Po południu o godz. 4-tej odegrana będzie nieodwołalnie po raz ostatni w bieżącym sezonie aktualna komedia Szanto i Szescen'a **„TEMPO 120",** wieczorem zaś powtórzoną będzie ostatnia premiera pt. **„OJ MŁODY, MŁODY".**

Z dniem dzisiejszym kasa teatru przyjmuje zamówienia na bilety na największą imprezę przyjezdną, jaką teatr bydgoski kiedykolwiek u siebie gościł, a mianowicie słynny **BALET CIEPLIŃSKIEGO,** baletmistrza oper w Warszawie, Sztokholmie, Budapeszcie i Buenos Aires. W zespole tym znajdziemy wielkie sławy polskiego baletu, jak pp.: Ziutę Bączyńską, Jadwigę Hryniewiecką, Janinę Leitzkównę, Halinę Szmolcównę, Zygmunta Dąbrowskiego, Wacława Wierzbickiego. Wieczór ten odbędzie się w czwartek, dnia 13 bm.

Wyśmienite lody waniliowe, czekoladowe, cytrynowe i truskawkowe poleca cukiernia **R. Stenzel.** (8752

— **Krajoznawcze zniżki kolejowe.** Zarząd Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego podaje do wiadomości, że Ministerstwo Komunikacji wprowadza jak w roku ubiegłym z dniem 16 maja 1937 r. ulgowe bilety turystyczne na 1.000 i 2.500 kilometrów. Bilety ulgowe nabywać mogą tylko członkowie towarzystw turystycznych, a więc Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego na podstawie legitymacji członkowskiej — które wydaje sekretariat P. T. K. przy ulicy Libelta 5 parter (tel. 3764) codziennie od godziny 11—13. W roku bież. ilość stacji wyjazdowych została poważnie powiększona i jest możność podczas jazdy kolejowej poczynienie przerwy.

— **Koło Przyjaciół Akademików-Bydgoszczan w Bydgoszczy** odbędzie swoje zwyczajne walne zebranie dzisiaj w środę, 5-go bm. o godz. 20 w sali Behrendta.

Program „Dnia Robotnika Polskiego" w Bydgoszczy.

Godz. 9,15: Zbiórka towarzystw w ogrodzie Patzera, ulica Św. Trójcy.

Godz. 9,45: Pochód na Plac Piastowski do kościoła Serca Jezusowego na uroczyste nabożeństwo z kazaniem okolicznościowym.

Godz. 12,00: Pochód manifestacyjny ulicami Śniadeckich, Gdańską i Jagiellońską do Resursy Kupieckiej na **uroczyste zebranie:** 1. Śpiew chóru „Harmonia". 2. Słowo wstępne prez. druha Skibickiego, powitanie władz, delegacyj, wybór prezydium. 3. Referat p. Jabłońskiego, prezesa Związku Kolejarzy Poskich okręgu Dyrekcji Toruńskiej. 4. Deklamacja chórowa. 5. Śpiew chóru „Harmonia". 6. Złożenie hołdu Ojcu św. i Prezydentowi Rzeczypospolitej. 7. Zakończenie wspólnym śpiewem „My chcemy Boga".

* * *

W dniu jutrzejszym robotnik polski i katolicki, ten, który szczęśliwie uniknął niebezpiecznej zarazy marksistowskiej, a w duszy zachował żywą wiarę i przywiązanie do najdroższych każdemu dobremu Polakowi ideałów, manifestować będzie publicznie, że nie uległ żadnym podszeptom i pokusom. Spodziewać się należy, że **w ożywionych najlepszym duchem szeregach nie zabraknie nikogo,** kto pragnie, aby Polska zawsze stała pod sztandarem Chrystusowym i w cieniu Krzyża budowała promienną przyszłość swoją. Nie tylko robotnicy stanąć powinni w szeregu, nie tylko ci, którzy z nimi żywszą utrzymują styczność, ale **wszyscy,** którzy publicznie stwierdzić pragną, że w dążeniu do oczyszczenia Polski z niebezpiecznego posiewu **nie ma między nami różnic ani stanowych ani majątkowych.**

Hasło na dzień jutrzejszy brzmieć musi:

Wszyscy prawdziwi katolicy, wszyscy szczerzy wyznawcy Chrystusa pod sztandary robotników katolickich!

8785

KINO KRISTAL

„Ku Wolności"

w języku **polskim**

Ostatnie dwa dni

środa i czwartek (Wniebowstąpienie Pańskie) początek o godz. 5, 7 i 9 w święto 3.10, 5, 7 i 9.

Pięciolecie i poświęcenie sztandaru Chóru Kościelnego p. w. Św. Grzegorza na Czyżkówku.

Życie kościelne na naszym uroczym przedmieściu Czyżkówku cieszy się coraz piękniejszym rozkwitem. Widomym tego znakiem była niedzielna uroczystość 5-lecia i poświęcenia sztandaru Chóru Kościelnego pod wezwaniem Św. Grzegorza. Uroczystości tej nakreślono bardzo skromne ramy a jednak tchnęła ona nastrojem serdecznym i głęboko religijnym.

Poświęcenia sztandaru Chóru, około któreo skupili się chrzestni, dokonał ks. proboszcz Baranowski, podkreślając w pięknym przemówieniu zadania i cele chórów kościelnych, modlących się śpiewem. W czasie sumy odprawionej pod gołym niebem, do Mszy św. śpiewał znany i doskonały **chór „Moniuszko"** pod batutą swego zasłużonego dyrygenta **p. Masłowskiego.** Kazanie wygłosił **ks. Patkowski.** Członkowie Chóru Św. Grzegorza przystąpili pod swoim sztandarem do wspólnej Komunii św.

Po Mszy św. udali się uczestnicy uroczystości w pochodzie pod 7 sztandarami do sali **p. Glapy** przy ul. Grunwaldzkiej na **akademię,** którą zagaił prezes Chóru **p. Ostrowski** powitaniem gości. Po odśpiewaniu przez Chór Św. Grzegorza pieśni „Gaude Mater Polonia" wybrano prezydium akademii, powołując na przewodniczącego **ks. proboszcza Baranowskiego,** na zastępców pp. prezesa parafialnej Akcji Katolickiej **dyr. Masełkowskiego** i redaktora „Dziennika Bydgoskiego" **Edmunda Bigońskiego,** na sekretarza **Sobieszczyka i wszystkich chrzestnych** na ławników.

Wzruszającym momentem akademii było **zbiorowe przyrzeczenie na wierność sztandarowi,** złożone przez członków Chóru.

Po referacie nauczyciela **p. Lenarta** o muzyce kościelnej i odczytaniu licznych telegramów i pism gratulacyjnych składali życzenia obecni na akademii przedstawiciele różnych stowarzyszeń i chrzestni. Imieniem **p. redaktora Jana Teski,** który z powodu wyjazdu na zjazd b. uczestników strajku szkolnego w Czersku, w pięknej uroczystości Chóru Św. Grzegorza udziału wziąć nie mógł, jak i wydawnictwa „Dziennika Bydgoskiego" serdeczne życzenia złożył **p. redaktor Bigoński,** składając równocześnie skromny dar na zbożne cele Chóru.

Akademia skończyła się wspólną fotografią. Po południu odbyło się uroczyste zebranie Chóru z okazji jego pięciolecia.

—::—

Zepchnięty ze schodów — złamał rękę

W tych dniach wydarzył się w szkole przy ulicy Nakielskiej na Wilczaku wypadek, który pomimo należytego dozoru nauczycieli nastąpił wskutek rozwydrzenia niektórych uczni. Otóż według posiadanych przez nas informacyj, schodzący w czasie przerwy ze schodów pomiędzy innymi **12-letni uczeń Tadeusz Jankowski, syn stolarza p. Wincentego Jankowskiego, zam. przy ulicy Ułańskiej 35,** został zepchnięty przez rówieśnika i spadając, **złamał sobie rękę.** Karetką pogotowia musiano ofiarę głupiego żartu odwieźć do szpitala miejskiego.

Popis gimnastyczny Sokolic w ramach 10-lecia Sokoła żeńskiego w Bydgoszczy.

W najbliższą niedzielę, 9 maja odbędą się **uroczystości 10-lecia Sokoła Żeńskiego w Bydgoszczy.** Program obchodu rozpoczyna się o godz. 10,15 mszą św. w kościele farnym, po czym o godz. 12 odbędzie się w sali Resursy Kupieckiej uroczysta akademia. Interesująco zapowiada się **publiczny pokaz ćwiczeń gimnastycznych sokolic,** który odbędzie się tegoż dnia **o godz. 16 w sali Gimnazjum Kupieckiego.** W programie m. in. lekcja gimnastyczna w wykonaniu oddziału młodzieży starszej, ćwiczenia przyrządowe, popisy oddziału PCK, tańca trojak (oddział młodzieży młodszej) i wreszcie ćwiczenia złotowe z muzyką, przeprowadzone przez oddział I.

O godz. 19-ej odbędzie się dancing w Resursie Kupieckiej.

Przy schorzeniach żołądka i jelit, wątroby oraz dróg żółciowych szklanka naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** brana na czczo jest doskonałym, delikatnie działającym środkiem wypróżniającym. Zal. p. lek.

— **Z Towarzystwa Miłośników Dzielnicy Bielawy.** Zwyczajne doroczne walne zebranie członków Towarzystwa odbędzie się dn. 14 maja rb. (piątek) w sali ochronki im. Św. Wojciecha przy ul Płockiej 11 o godz. 20-ej. Obecność wszystkich członków jest konieczna. Goście mile widziani.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Oj, młody, młody

komedia Jana Aleks. hr. Fredry (syna).

Panicz przybywa na wieś do swych wujostwa. Z woli matki ma poznać swą kuzynkę. Może z tego wyjdzie mariaż. Nim jednak „obiecujący" Józio poznał Julkę, niedysponowaną wskutek przeziębienia, zdążył zawrócić głowę wszystkim kobietom — pannom, dziewczętom, mężatkom — które mieszkają we dworze lub z nim mają jakąkolwiek styczność. Młodzieniec nie potrzebuje się wcale wysilać, aby porobić podboje. W sukcesach Józia mamy coś, co przypomina wtargnięcie jurnego kogucika do kurnika: wszystkie kurki gdaczą z podniecenia, koguty stoją na baczność, zaniepokojone o swoją „własność", powstaje wrzask, rwetes i wielkie zamieszanie. Młody intruz nie ma jednak ani ochoty, ani okazji do walki o kokoszki. Wszystkie mu się podobają, wszystkie do niego lgną — więc nie zdobędzie żadnej. „Teraz jestem w rozpaczy ponurej. — Wiem, że się kocham, ale nie wiem w której". Kres zamętowi serca (?) położy wuj, który paniczka czym prędzej ekspediuje do domu. Wśród beku i szlochu całego babińca...

Na scenie wyszło to wszystko bardzo zabawnie i bardzo niewinnie. Kilkadziesiąt lat temu krotochwila Fredry-juniora na pewno nie była bajeczką dla grzecznych dzieci. Wyobrażam sobie podniecenie ówczesnych starszych panów, ich obleśne uśmieszki i komentarze. Dziś tylko co domyślniejsi widzowie chwytają sens grubych dwuznaczników. Pikantny zapaszek Fredrowych swawolności zwietrzał. Nic dziwnego, przecież rewie, kabarety, wszelkiego kalibru nadscenki pobiły w tym samym stopniu erotyzm podobnych do Fredrowej krotochwil, jak pikanteria powojennych sukien balowych dystansuje krynoliny naszych babek czy prababek. Zauważono, że powieści zaliczane ongiś w poczet niemoralnej lektury, tracą z czasem swój jad. Niektóre z bardzo „śmiałych" utworów stają się z biegiem lat popularną beletrystyką, lekturą dla młodzieży. Dużo ciekawego materiału w tym względzie mogłyby dostarczyć badania przemian opinii publicznej wobec powieści Dumasa, Wiktora Hugo, Balzaca itp. Moment drażliwości zależy nie tylko od obiektywnych danych utworu, lecz również od nastawienia i pobudliwości czytelnika. Zważywszy więc wyrafinowanie czy (jak kto woli) stępienie seksualizmu współczesnego widza teatralnego, patrzymy dziś na komedyjkę „Oj, młody, młody..." jak na niewinny, poczciwy prymityw pikantnego sketch'u.

Bezpretensjonalna krotochwila nie była pisana z myślą o zobrazowaniu obyczajowości. Nie mniej zastanawiają mnie pewne charakterystyczne rysy. Czy taki zgoła nieciekawy studencik wywołałby **dziś** samym swoim zjawieniem się takie generalne zainteresowanie całej kobieciarni? Na odwrót, czy wyobrażamy sobie współczesnego młodzieńca, który mdleje w salonie z podekscytowania erotycznego? Naturalnie, że nie! Jak już z okazji „Domu otwartego" pisałem, żyjemy przecież w czasach dancingów, sportów, wreszcie swobodnego współżycia towarzyskiego. Jak na **nasze** pojęcia są bohaterki komedii jeszcze zbyt młode, aby „upajać się" smarkaczem, który zresztą nie stanowi materiału na „gigolaka". Józio zaś byłby dla nas prawdopodobny ze swoim zemdleniem w towarzystwie pań tylko licząc jakichś 12—14 lat! Tempora mutantur...

Reżyser **p. Korecki** podszedł do sztuki w jedynie racjonalny sposób. Rezygnując z psychologizowania zaakcentowano silnie komizm sytuacyjny i elementy farsowe.

Okazało się przy tym podejściu, ile **scenicznie** efektownych momentów zawiera niefrasobliwa sztuka, jak w niej wszystko logicznie związane i przemyślnie zbudowane. Niejeden współczesny scenarzysta mógłby na „Oj, młody, młody" uczyć się montowania farsy.

Ostro obrysowane typy — każdy o ubogiej psychicznie, lecz wyrazistej fizjognomii — były prawdziwą gratką dla naszego zespołu. Zabawne, że kilku parom małżeńskim przypadło w udziale kreowanie małżeństw z woli Fredry. Państwo **Stomowie** zagrali niezrównanie doktorostwo Puferów. Dyr. Stoma był najzabawniejszym z wszystkich nemrodów i zazdrosnych mężów w jednej osobie. **P. Stomowa (Czechowska)** w roli połowicy dr. Pufera dała świetny typ, ujmując niezawodnym, lecz dyskretnie stonowanym komizmem. Rolę głównego bohatera, Józia Wireckiego, kreował **p. Szyndler.** Wydobył z postaci wszystko, co było można wydobyć, wzbogacając nieco mdłą — jak na nasze gusty — figurę werwą i temperamentem. Rola Elżbiety leżała „jak ulana" **p. Hermanowej.** Hożą żoneczką zazdrosnego leśniczego Borsukiewicza **(p. Koczanowicz)** była **p. Michalska.** W roli naiwnej kuzynki Józia, Julki, dała 100-procentowo wierny typ **p. Paszkowska.** Z wdziękiem i czarem zagrała rolę młodej ziemianki **p. Szabelakówna; p. Ślaska** dobrze się wywiązała z roli żony wiejskiego nauczyciela, którego świetnie kreował mistrz typów charakterystycznych, **p. Nowakowski. Pp. Serwiński, Dytrych i Lochman** nie mieli tym razem pola do popisu. Wdzięczny typ zalotnej pokojówki b. dobrze zagrała jakaś debiutantka, ukrywająca się pod trzema gwiazdkami. Stosowne dekoracje sporządził **p. Hawryłkiewicz.**

Na premierze było mało publiczności. Szkoda, bo Fredro, acz nie ten wielki, lecz jego syn, śmiało może konkurować z niejedną farsą obcego autoramentu. Cudze chwalicie, a swego nie znacie.

Jan Piechocki.

NIESŁYCHANY SKANDAL

Szpieg cieszy się opieką wicestarosty.

Swego czasu niemałą sensację wywołała podana także przez nasze pismo interpelacja, złożona w marcu 1935 r. przez Klub Narodowy w sejmie a poruszająca **skandaliczną wprost sprawę** niejakiego „redaktora“ **Mendla Schiffmana z Jarosławia.**

Ażeby Czytelnikom naszym ułatwić zorientowanie się w tej **niesłychanie kompromitującej sanację i pewne czynniki sprawie,** przypominamy treść owej głośnej interpelacji. Otóż Klub Narodowy stwierdził w niej, że **wydawca i redaktor tygodnika „Express Jarosławski“ Mendel Schiffman był szpiegiem,** pozostającym na żołdzie austriackiej K-Stelle. Sam Schiffman w piśmie do sądu obwodowego w Rzeszowie przyznał się z całym cynizmem do spełniania ohydnych obowiązków konfidenta i szpiega K-Stelle. Z dumą pisał, że **„śledztwa prowadzone przez niego przeciwko Polakom, oskarżonym o pracę w tajnych organizacjach niepodległościowych musiały naturalnie zakończyć się wyrokiem śmierci“.**

Temu to szpiegowi austriackiemu, który w okresie pomajowym wraz ze swoim tygodnikiem **przymknął do sanacji,** okręgowy komitet BBWR w Jarosławiu **dziękował** pisemnie za poparcie ideologii obozu marszałka Piłsudskiego i zaopatrzył go w pisma, polecające go jako **godnego materialnego poparcia.** To polecenie zostało przez wicestarostę Grossa **dopiskiem i urzędową pieczęcią potwierdzone.**

Po ogłoszeniu tych rewelacyj organ szpiega Mendla Schiffmana przestał wychodzić, prezes rady okręgowej BB Gaweł, który oszukał skarb państwa o 141.000 zł (skarga została wdrożona po interpelacji przez władze skarbowe) został przez płk. Sławka pozbawiony godności politycznej, b. starosta Wąs za nadużycia materialne został postawiony w stan oskarżenia.

A więc: dzięki interpelacji sprawiedliwości stało się zadość? Tak należało by sądzić, tymczasem **koniec tego skandalu jest nie mniej rewelacyjny niż jego początek.**

Przed około miesiącem zaczął Mendel Schiffman pokazywać w Jarosławiu **pismo starostwa jarosławskiego,** zaopatrzone znowu podpisem wicestarosty Grossa, stwierdzające, że **ze strony władz administracyjnych nie ma żadnych przeszkód do wydawania przez Schiffmana „Expressu Jarosławskiego“,** a nadto Schiffman pokazywał **list polecający** od referenta bezpieczeństwa starostwa Witolda Jaroszyńskiego do miejscowej drukarni, by ta drukowała gazetę szpiega.

Społeczeństwo jarosławskie nie chciało wierzyć, ażeby w 19 roku niepodległości osobnik, który prowadził śledztwo przeciwko działaczom niepodległościowym, które kończyło się wyrokiem śmierci, mógł uzyskać poparcie władzy administracyjnej miejscowej.

Lecz oto w dniu 17 kwietnia pojawił się pierwszy numer „Expressu Jarosławskiego“, w którym w artykule wstępnym pt. „Na posterunku“ **szpieg austriacki wyznaje swoje „credo“,** w którym powiada, że celem jego będzie wzmożenie obronności polskiej przed nieprzyjaciółmi z zewnątrz a wrogami od wewnątrz, że będzie orędownikiem spraw słusznych i sprawiedliwych, że będziemy — pisze jednoosobowa redakcja Mendla Schiffmana — kierowali się jedynie i wyłącznie dobrem powszechnym.

Jest to nie tylko prowokacja wobec społeczeństwa polskiego, ale obraża to godność narodu polskiego oraz **bezcześci pamięć niepodległościowców,** przeciwko którym Mendel Schiffman prowadził śledztwa, zakończone wyrokiem śmierci.

Należy wyrazić nadzieję, iż premier Składkowski zgodnie ze swoją zapowiedzią da w najbliższym czasie odpowiedź na niezałatwioną dotąd interpelację Klubu Narodowego w sprawie szpiega redaktora Mendla Schiffmana w Jarosławiu, a społeczeństwo polskie otrzyma należytą satysfakcję.

Holenderski minister przemysłu, handlu i żeglugi w Warszawie.

Warszawa, 5. 5. (PAT). Przybyły w dn. 3 bm. do Warszawy holenderski **minister przemysłu i handlu oraz żeglugi p. Gelissen** odwiedził w dn. 4 bm. **p. wicepremiera Kwiatkowskiego,** z którym odbył **dłuższą konferencję na tematy ogólnogospodarcze,** jakoteż w sprawach, dotyczących stosunków holendersko-polskich. W konferencji tej wzięli również udział **p. minister przemysłu i handlu Antoni Roman,** dyrektor van Kleffen, towarzyszący p. ministrowi Gelissenowi, oraz radca w min. przem. i handlu St. Stoga. Następnie o godz. 12 w południe udał się p. minister Gelissen do ministerstwa przem. i handlu, gdzie odbyło się **pierwsze posiedzenie komitetu studiów dla zbliżenia gospodarczego polsko-holenderskiego.** Utworzenie tego komitetu zostało — jak wiadomo — zdecydowane podczas zeszłorocznego pobytu p. ministra Romana w Hadze.

6504 PIEGI usuwa KREM PRECIOSA PERFECTION

Program liceów

ogólnokształcących zrobiony jest na wyrost.

T. N. S. W. o najważniejszych bolączkach szkolnictwa.

W Warszawie odbył się zjazd Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych (TNSW), który — obok spraw czysto zawodowych — rozpatrywał wszystkich obchodzącą **sprawę projektów programów liceum ogólnokształcącego.** Walne zgromadzenie wyraziło zadowolenie, iż projekty ministerstwa częściowo uwzględniły postulaty Tow. Nauczycieli.

Równocześnie jednak walny zjazd stwierdził, iż **projekt programu liceum ogólnokształcącego każe przewidywać, że materiał nauczania wyznaczony na liceum, zarówno ze względu na swój obszerny zakres, jak też wielką trudność różnorodnych zadań liceum nie da się żadną miarą przerobić w ciągu dwuletniej nauki licealnej,** zwłaszcza, że w chwili obecnej nie można stwierdzić, by czteroletnie gimnazjum stanowiło należytą podstawę dla studiów teoretycznych w liceum.

Nadto zjazd wyraził przekonanie, że w związku z doświadczeniem gromadzącym się przy realizowaniu obecnego ustroju szkolnego, w niedalekiej przyszłości narzuci się **konieczność gruntownego przemyślenia zasad ustrojowych naszej szkoły** oraz przystosowanie jej do wymagań życia.

Komisja do spraw nauczycieli szkół państwowych stwierdziła m. in., iż klęska bezrobocia szczególniej ciężko dotyka zawód nauczycielski w związku z wprowadzeniem w życie nowego ustroju szkolnego. Ponieważ wzrost bezrobocia wśród młodych nauczycieli może mieć katastrofalne następstwa przez odcięcie dopływu młodych sił twórczych, przeto walne zgromadzenie **uważa bezpłatną praktykę młodych nauczycieli za szkodliwą** dla całości tego szkolnictwa oraz interesów stanu nauczycielskiego.

Równocześnie jednak zjazd zwrócił uwagę na brak kandydatów na nauczycieli niektórych przedmiotów w szkole średniej i w związku z tym podkreślił potrzebę zainicjowania akcji, zmierzającej do **ustalenia w przybliżeniu rocznego zapotrzebowania kandydatów na nauczycieli w gimnazjach i liceach.**

Nadto zjazd stwierdził upośledzenie nauczycielstwa szkół średnich pod względem stanowiska społecznego i położenia materialnego i postanowił zaproponować władzom oświatowym, by **nauczyciele rozpoczynali pracę od 8 grupy uposażeniowej i by zmniejszono ilość godzin etatowych.**

Morderca córki dyplomaty.

Rozwiązanie sensacyjnej zagadki kryminalnej.

Wiedeń, w maju.

Sensacją Wiednia jest śledztwo w sprawie zamordowania córki posła paragwajskiego w Wiedniu Ingrid Wiengreen; skoncentrowało się ono na osobie mężczyzny, który nosił szarą czapkę, a którego rysopis był w posiadaniu policji. Obecnie udało się aresztować tego mężczyznę i całkowicie wyjaśnić tajemnicę morderstwa: Ingrid Wiengreen padła ofiarą napadu rabunkowego. Auto jej zostało zatrzymane w nocy przez trzech młodzieńców, a ten, który oddał trzy śmiertelne strzały, nazywa się Herbert Schlögl z Wiener-Neustadt, ma lat 21 i jest pomocnikiem szewskim.

Zmowa trzech.

Herbert Schlögl, wysoki, szczupły młodzieniec o jasnych włosach, złożył obszerne zeznanie, w którym całkowicie przyznał się do winy: udał się on w sobotę do Neukirchen, aby tam, razem z dwoma innymi młodzieńcami, 20-letnim bezrobotnym pom. młynarskim Fritzem Fleckiem i 19-letnim bezrobotnym Wilhelmem Steyskalem dokonać napadu rabunkowego na samochód i w ten sposób dojść do pieniędzy.

Pierwszy samochód, jaki zatrzymali na Neukirchen-Allee — był to samochód adwokata wiedeńskiego dr Zawadila; jechały nim cztery osoby, wobec czego zrezygnowali z napadu. Następnie nadjechał samochód Ingrid Wiengren. Po zamordowaniu jej, napastnicy chwycili walizkę ofiary i zbiegli do lasu. Ponieważ oprócz aparatu fotograficznego nie znaleźli żadnych wartościowych przedmiotów, porzucili walizkę i udali się do domu. Władze wpadły na ich ślad dopiero, gdy jeden z uczestników napadu zdradził się przed swymi znajomymi.

Schlögl, Fleck i Steyskal postanowili dokonać napadu rabunkowego na szosie głównej. Ponieważ wiedzieli, że na sygnał osoby prywatnej samochody tak łatwo się nie zatrzymują, postanowili, by Schlögl włożył mundur. Następnie spotkali się dla omówienia sprawy dwa dni przed zbrodnią w Grasenbach pod Gloggnitz, ponieważ początkowo zamierzali tam właśnie dokonać napadu. Jednakże przekonali się, że okolica tamtejsza jest zbyt otwarta, więc postanowili wybrać jako miejsce napadu aleję w Neukirchen.

Scena mordu.

Gdy ukazał się samochód Ingrid Wiengreen, Shlögl dał znak, aby się zatrzymała. Istotnie zatrzymała wóz i otworzyła drzwi samochodu, zapytując, czego sobie życzą. Schlögl wyjawił prośbę, aby ich kawałek ze sobą zabrała. Trzymał on prawą rękę w kieszeni palta, gdzie miał rewolwer gotowy do strzału, Ingrid Wiengreen oświadczyła, że jedzie tylko niedaleko do Gloggnitz i nie może nikogo zabrać. Fleck zauważył wówczas, że przecież ma dość miejsca. Ingrid Wiengreen, która widocznie się bała, pozwoliła im wsiąść. W tej samej chwili Schlögl spostrzegł ruch ręki Flecka w kierunku jego prawej dłoni co uważał za przypomnienie, że teraz powinien strzelać. — Schlögl wyciągnął broń i dał pierwszy strzał z odległości pół metra. Kula trafiła w lewe ramię. Ingrid Wiengreen krzyknęła:

— Czego chcecie ode mnie? I bez tego jestem dość uprzejma i robię wszystko, co chcecie!

Przekonana, że jest to napad rabunkowy, Ingrid Wiengreen sięgnęła w głąb samochodu, aby podać im walizę. W chwili, gdy chciała właśnie podać walizę do przodu, Schlögl dał drugi strzał w głowę. **„Strzel jeszcze raz w głowę“.**

W tej chwili zbliżył się do wozu także Steyskal, a Fleck kazał im szybko wsiąść. Pierwszy ulokował się Schlögl na tylnym siedzeniu, za nim poszedł Steyskal. Fleck spróbował przesunąć Ingrid Wiengreen, co do której byli przekonani, że już nie żyje, na prawą stronę siedzenia. — Schlögl pomagał mu przy tym od tyłu. Ale nogi jej zaplątały się w pręcie od skrzynki biegów, tak, że Schlögl musiał się pochylić do przodu i unieść jej nogi, aby je przesunąć na prawą stronę. Przy tym manewrze pręt prawdopodobnie przesunięty został na wolny bieg.

W międzyczasie Ingrid Wiengreen znowu odzyskała przytomność i usiłowała otworzyć prawe drzwi, przy czym torebka jej wypadła na stopień samochodu. Zauważył to Steyskal, który krzyknął do Schlögla:

— Strzel jeszcze raz w głowę.

Pierwszy strzał chybił, to znaczy otarł się o szyję kobiety, a dopiero drugi, dany z bezpośredniej bliskości, trafił w skroń.

Podczas gdy rozgrywała się ta scena, zbliżał się od strony Neukirchen jakiś samochód. — Ponieważ auto p. Wiengreen nie miało przyćmionych świateł, więc i tamten kierowca nie przyćmił świateł i minął wóz z prawej strony, jadąc w stronę Wiednia. W międzyczasie Fleck daremnie usiłował uruchomić samochód. Manipulował przy kierownicy i pręcie, ale nie potrafił ruszyć wozu. Wobec tego Fleck krzyknął do towarzyszy:

— Jeśli samochód nie chce iść, to musimy wysiąść!

Ponieważ znowu zauważyli reflektory zbliżającego się auta, wyskoczyli z wozu, przy czym Schlögl sięgnął po walizkę i zabrał ją ze sobą.

Pobiegli jakie 50 kroków w las, gdzie Fleck zażądał od Schlögla, aby mu dał rewolwer i oświadczył, że musi wrócić na miejsce, aby dobić kobietę jeśli jeszcze żyje. Flecka nie było mniej więcej około minuty; dwaj pozostali zbrodniarze usłyszeli odgłos strzału. Samochód, którego światła dostrzegli, wprawdzie nieco zwolnił biegu, ale jednak pojechał dalej. Następnie w trójkę pobiegli w las. Podczas tej ucieczki przy przeskakiwaniu przez tor kolejowy Schlögl był dostrzeżony przez drożnika, który otworzył okno swego domku i nawet coś zawołał.

Nowe plany zbrodni.

Steyskal zeznaje, że w ciągu pierwszej nocy po dokonaniu morderstwa w ogóle nie spał, ponieważ obawiał się wykrycia zbrodni. W niedzielę i w poniedziałek spotkał się z Fleckiem, który natychmiast zaczął snuć nowe plany rabunkowe, ponieważ bardzo potrzebował pieniędzy. Naprzód planował napad na pewnego chłopa pod Gloggnitz. Snuli jeszcze inne plany.

M. in. napad na samochód kopalni w Grünbach. Wiedzieli oni, że każdego 1 i 15 w miesiącu auto to wiezie z Wiednia do Grünbach 60—70 tysięcy szylingów. Zamierzali zatrzymać wóz na szosie, z obu stron skoczyć na stopnie i strzelać do środka, po czym zrabować pieniądze. Porzucili ten plan, ponieważ w aucie siedzą stale uzbrojeni strażnicy.

Podczas składania zeznań, mordercy wcale nie byli przybnębieni, dość szybko odpowiadali na wszystkie pytania i opisywali detale swego krwawego czynu z przerażającym wprost spokojem. B. E.

Zajście na ulicy.

W tych dnaich przypadkiem
chodząc sobie po mieście
byłem naocznym świadkiem
— proszę, na słowo wierzcie —
dziwnego wydarzenia w dzień jasny
właśnie na ulicy Jasnej.

Środkiem jezdni pędził co sił
jakby go wicher ponosił
pewien — bądźmy w stylu ozdobni —
bliżej nieznany osobnik.
Za nim biegnie tłum gapiów
i już, już go łapią...
Ktoś krzyczy: „gwałtu, złodzieje!“
Ktoś inny: „ale morowo wieje!“

W ten przypadek — bądź co bądź — nie-
[*przepisowy*
wmieszał się pan posterunkowy
i kiedy biegacza przydybał,
pyta: „gdzie była skiba?“
Wstrzymany w biegu — przeczy:
Owszem... biegł w samej rzeczy..
lecz nic nie ukradł nikomu...
syn porządnego domu...

— Ha! — mówi na to władza
i pasek służbowo nasadza —
to po kie licho pan sobie tu bryka?
— Ja? Trenuję tylko przed biegiem
[*„Dziennika“.*

Kolec.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 5 maja 1937 r.

KALENDARZYK.

Dziś: Piusa p. w.
Jutro: Wniebowstąpienie Pańskie.
Wschód słońca o godzinie 4.22.
Zachód słońca o godzinie 19.32.

Stan pogody.

Słonecznie i bardzo ciepło.

Ośrodek wysokiego ciśnienia pokrywa obecnie Polskę, powodując w całym kraju słoneczną pogodę o bezchmurnym stanie nieba. Temperatura o godzinie 14 wynosiła: 15 st. w Gdyni, 17 w aZkopanem, 16 w Zaleszczykach, 18 we Lwowie, 20 w Wilnie, Lublinie, Krakowie, Pińsku, Cieszynie i Przemyślu, 21 w Warszawie, Poznaniu, Kielcach i Lidzie, 22 w Łodzi, Grudziądzu i Białymstoku, a 23 w Bydgoszczy, Toruniu i Kaliszu.

Termometr wskazywał dziś rano:

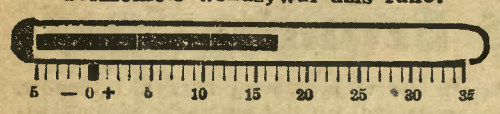

Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Orłem" (śródmieście), „Św. Anny" (Bydgoskie Przedmieście), „Pod Łabędziem" (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 1991.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

Repertuar kin. As: „Kochana rodzinka". Mars: „Pan redaktor szaleje". Świt: „Dyplomatyczna żona".

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Ostatnia premiera Teatru Ziemi Pomorskiej przed urlopami artystów.

Gościnny występ p. Jadwigi Zaklickiej.

Już dziś, w środę 5 bm. o godz. 20-ej odbędzie się w Teatrze Ziemi Pomorskiej ostatnia premiera przed urlopami artystów, która będzie zarazem ostatnią premierą ulubienicy publiczności p Jadwigi Zaklickiej p. t. „Roxy". Sztuka ta zostanie powtórzona na czwartkowym i sobotnim przedstawieniu o godz. 20-ej.

„Zgorszene publiczne" na przedstawieniu popołudniowym.

W czwartek, dnia 6 bm. o godz. 16-ej zostanie wystawiona szampańska farsa Arnolda p. t. „Zgorszenie publiczne" z gościnnym występem p Jadwigi Zaklickiej. Ceny miejsc od 25 gr do 2,10 zł.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Środa 5 bm. godz. 20 Toruń — „Roxy".
Cwartek 6 bm. godz. 16 Toruń: „Zgorszenie publiczne". Godz. 20 „Roxy".
Piątek 7 bm. godz. 20 Toruń: Przedstawienie zakupione przez korpus podoficerów. Bilety do nabycia w komendzie miasta, wieczorem w kasynie podoficerskim

Przy schorzeniach żołądka i jelit, wątroby oraz dróg żółciowych szklanka naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** brana na czczo jest doskonałym, delikatnie działającym środkiem wypróżniającym. Zal. p. lek.

Z teki policjanta.

W czasie od 1—3 bm. zgłoszono w Toruniu oraz w pow. toruńskim 17 wypadków różnych drobnych kradzieży z których 4 wykryto, oraz spisano 14 doniesień za przekroczenie przep. drogowych, 8 doniesień za przekroczenie przepisów polic.-administr. i 1 doniesienie za przekroczenie przep. polic.-sanitarnych.

Dnia 2 bm. zakwestionowano jedną monetę 5 zł do sprawdzenia, ponieważ istnieje podejrzenie, że jest fałszywa.

„Raid Krajoznawczy po Polsce"

pod hasłem „w motoryzacji — siła Polski".

Polski Touring Klub — Zarząd główny i Delegatury okręgowe organizują w dniach 15, 16 i 17 maja 1937 r „Raid krajoznawczy po Polsce" Celem raidu jest propaganda krajoznawstwa i zagadnienia motoryzacyjnego oraz jego znaczenia dla obrony Państwa.

Uczestnikami raidu mogą być członkowie Polskiego Touring Klubu, Automobilklubu Polski oraz Klubów afiliowanych przy A. P. i P. Z. M. Uczestnicy nie należący do żadnej z tych organizacyj muszą być wprowadzeni lub poleceni przez 2 członków jednego z wyżej wymienionych Klubów.

W raidzie mogą brać udział wszelkiego rodzaju samochody oraz motocykle, odpowiadające warunkom dopuszczenia do ruchu na drogach publicznych w Polsce.

Każdy uczestnik, obrawszy sobie dowolną marszrutę, nie mniej jednak jak 150 kilometrów, musi dojechać do mety głównej lub do jednej z met regionalnych.

Meta główna otwarta będzie w Warszawie, zaś mety regionalne w następujących miastach: Gdynia, Katowice, Kielce, Kraków, Lwów, Łuck, Poznań, Stanisławów, Starogard, Tarnopol i Toruń.

Przebycie przez uczestnika minimalnej trasy 150 kilometrów uprawniać będzie do otrzymania pamiątkowej plakiety raidu.

Poza tym przeznaczono dla uczestników raidu przeszło 100 nagród, w tym od: Pana Wojewody Pomorskiego, Pana Starosty Krajowego Pomorskiego i Pana Prezydenta m. Torunia.

Zapotrzebowanie na regulamin i zaproszenie do udziału w raidzie kierować należy pod adresem: Polski Touring Klub, Warszawa, Kredytowa nr 5.

Jak można płacić podatki.

W Dzienniku Ustaw Rzplitej Polskiej z dnia 8. IV. 1937 r. (Nr 27, poz. 197), ukazało się rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 18. III. 1937 r. o uiszczeniu należności podatkowych papierami wartościowymi.

Rozporządzenie to przewiduje możliwość uiszczenia (w całości lub części) zaległości niemal we wszystkich podatkach następującymi papierami wartościowymi:

1. 3% państwową rentą ziemską I i II serii.
2. 4½% złotymi listami zastawnymi Państwowego Banku Rolnego, lub świadectwami depozytowymi, wydanymi wzamian tych listów.
3. skryptami dłuższymi Skarbu Państwa.
4. 5% pożyczką konwersyjną z r. 1924.
5. 5% kolejową pożyczką konwersyjną z r. 1926.
6. 3% premiową pożyczką inwestycyjną.
7. 6% pożyczką narodową.
8. 4% pożyczką konsolidacyjną.

Ponieważ wymienione uprzednio papiery wartościowe przyjmowane będą według ich imiennej wartości, posiadacze tego rodzaju papierów wartościowych mają możność korzystania i bez zachwiania swej egzystencji gospodarczej wywiązać się ze zobowiązań wobec Skarbu Państwa.

O udzielenie bliższych informacyj co do sposobu i formy spłaty, tudzież rodzaju zaległości, jakie mogą być spłacane papierami wartościowymi, należy zwracać się do odnośnych Urzędów Skarbowych.

Inspekcja ministra Rolnictwa i Reform Rolnych

na Pomorzu.

Toruń. W dniu 1 maja br. Minister Rolnictwa i Reform Rolnych, p. Juliusz Poniatowski w godzinach wieczorowych przybył do Laskowic i następnie w dniu 2 i 3 maja br. dokonał **objazdu północnych powiatów województwa pomorskiego,** interesując się w szczególności kwestią wymarznięcia zasiewów oraz sytuacją gospodarczą rolników i osadników.

Towarzyszył w czasie objazdu panu ministrowi, naczelnik wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego, ponadto w pierwszym dniu pobytu pana ministra na Pomorzu również towarzyszył panu ministrowi dyrektor Państwowego Banku Rolnego, Oddziału w Grudziądzu.

Pan minister przejechał przez teren powiatów: **świeckiego„ tczewskiego, starogardzkiego, kościerskiego, kartuskiego i morskiego.**

Dłuższą chwilę zabawił pan minister w miejscowościach: **Smarzewo, Janiszewo, Czarlin, Mały Klincz, Rekowo, Celbowo i Krokowo, konferując z osadnikami.**

W Małym Klinczu p. minister był obecny na zebraniu Kółka Rolniczego, gdzie zapoznał się ze stanem prac tego Kółka i organizacją gospodarstw osadniczych.

W dniu 3 maja późnym wieczorem p. minister odjechał z Gdyni w kierunku Warszawy.

Przed zjazdem jubileuszowym

Pomorskiego Związku Spiewaczego.

Zbliża się chwila, gdy w stolicy Pomorza gościć będziemy śpiewaków, którzy przybędą do nas nie tylko z różnych ośrodków ziemi pomorskiej, ale także z najodleglejszych zakątków całej Polski.

Jubileusz Pomorskiego Związku Śpiewaczego musi wypaść jak najokazalej. Tu już nie chodzi tylko o ambicję jednej organizacji, ale o ambicję naszej stolicy, która powinna sercem przyjąć przybyłych na Zjazd Śpiewaków. Że tak będzie, ani na chwilę nie wątpimy.

Lwia część zadania spoczywa jednak na samych organizacjach śpiewaczych. Już dziś powinny one ćwiczyć się w śpiewie gorliwie, bo konkurencja będzie wielka, a nie możemy dopuścić, iż byśmy w oczach całej Polski stali na szarym końcu.

Ambicja Pomorza musi w tym wypadku przemówić.

Według dotychczasowych obliczeń na Zjazd do Torunia w dniach Zielonych Świątek przybędzie około 5000 śpiewaków, nie licząc gości, wśród których znajdują się najwybitniejsi przedstawiciele świata muzycznego w Polsce.

Za tym przygotowujmy się na Zjazd, bo już tylko kilkanaście dni dzieli nas od chwili, gdy mamy zdać egzamin z wyników naszej dwudziestopięcioletniej pracy.

Pomorze nie może zawieść. Wierzymy w to mocno. A więc wszyscy ławą na Zjazd Jubileuszowy do Torunia.

Zebranie Zarządu Okręgowego Polskiego Związku Zachodniego.

W sali konferencyjnej Domu Społecznego odbyło się zebranie Zarządu Okręgu Pomorskiego P. Z. Z.

Na początku obrad prezes okręgu p. sędzia Alojzy Glemma, poświęcił dłuższe przemówienie zmarłemu niedawno członkowi Rady Naczelnej P. Z. Z. śp. Medardowi Komarowi z Somonina. Pamięć zmarłego obecni uczcili przez powstanie.

Następnie zarząd zapoznał się z pracami bieżącymi, przedyskutował budżet okręgu oraz prace okręgu na najbliższy okres. Okręg liczy 136 kół miejscowych i korporacyjnych, liczących razem przeszło 10.500 członków. Najliczniejsze koło P. Z. Z. znajduje się w Grudziądzu z liczbą przeszło 1000 członków.

Projektuje się urządzenie w lecie br. kolonij letnich P. Z. Z. na terenie naszego województwa dla 500 dzieci z poza Pomorza, oraz wysłanie przeszło 300 dzieci pomorskich na kolonie letnie do innych województw.

Najechana przez rowerzystę.

Na skrzyżowaniu ulic Mickiewicza i Czerwonej Drogi w Toruniu została najechana przez nieznanego rowerzystę niej. Romana Schreibertówna.

Wskutek najechania Schreibertówna doznała złamania nogi oraz ogólnych ciężkich obrażeń na całym ciele.

Ofiarę nieostrożnego rowerzysty przewieziono do szpitala miejskiego.

Rowerzysta zamiast udzielić pomocy ofierze zbiegł w niewiadomym kierunku.

Zagubienie książeczki wojskowej.

Mielczarek Bronisław, zam. w Toruniu przy ul. Zamkniętej 9, zgłosił o zagubieniu swej książeczki wojskowej, wystawionej w roku 1920 przez PKU Włocławek.

Z klubu Polsko-Angielskiego.

W środę, dnia 5 bm. w czasie zebrania dyskusyjnego Klubu Polsko-Angielskiego w Toruniu, które odbędzie się w sali książęcej Dworu Artusa o godz. 20, prezes Klubu p. prof. Szczepkowski wygłosi referat pt.: „Some great british personalities".

Wielka Brytania jest jak wiadomo kolebką wielu międzynarodowych organizacyj humanitarno-filantropijnych, których twórcami są przeważnie Anglicy o znanych na całym świecie nazwiskach. Tak więc Baden Powel jest twórcą cieszącego się dziś orgomną popularnością skautingu, którego celem jest nawiązanie jak najściślejszych i najserdeczniejszych stosunków między poszczególnymi narodami. Organizacja Czerwonego Krzyża, znana w Polsce pod nazwą PCK, zawdzięcza swe istnienie Florence Nightingale'owi, Armia Zbawienia powstała z inicjatywy gen. Williama Bootha, zaś Stow. Ochrony Młodzieży pracującej z inicjatywy Howarda. O wszystkich tych i tym podobnych osobistościach mówić będzie p. Szczepkowski, który również znany jest tutejszemu społeczeństwu jako twórca toruńskiego Klubu Polsko-Angielskiego.

B. Hozakowski, Toruń.

Toruń, dnia 4. maja 1937 roku.

Płacono: w dniach ostatnich zł. za 100 kg.

Koniczyna czerwona	115,00—135,00
Koniczyna śred. gat.	80,00—125,00
Koniczyna biała prima czyszcz.	125,00—140,00
Koniczyna szwedzka	160,00—185,00
Koniczyna żółta	65,00— 74,00
Koniczyna żółta w łuskach	33,00— 38,00
Inkarnatka	85,00— 95,00
Przelot	72,00— 80,00
Rajgras krajowy	75,00— 85,00
Tymotka	18,00— 23,00
Seradela	20,00— 24,00
Wyka latowa	24,00— 27,00
Wyczka zimowa	35,00— 45,00
Peluszka	22,00— 24,00
Groch Wiktoria	26,00— 30,00
Groch polny	23,00— 25,00
Groch zielony	23,00— 25,00
Bobik	25,00— 28,00
Gorczyca	30,00— 33,00
Rzepak	57,00— 60,00
Rzepik letni	57,00— 65,00
Łubin niebieski	14,00— 15,00
Łubin żółty	15,00— 16,00
Siemię lniane	55,00— 60,00
Konopie	45,00— 50,00
Mak niebieski	65,00— 75,00
Mak biały	90,00—100,00
Tatarka	20,00— 25,00
Proso	20,00— 25,00

NIESŁYCHANY SKANDAL

Szpieg cieszy się opieką wicestarosty.

Swego czasu niemałą sensację wywołała podana także przez nasze pismo interpelacja, złożona w marcu 1935 r. przez Klub Narodowy w sejmie a poruszająca **skandaliczną wprost sprawę** niejakiego „redaktora" **Mendla Schiffmana z Jarosławia.**

Ażeby Czytelnikom naszym ułatwić zorientowanie się w tej **niesłychanie kompromitującej sanację i pewne czynniki sprawie,** przypominamy treść owej głośnej interpelacji. Otóż Klub Narodowy stwierdził w niej, że **wydawca i redaktor tygodnika „Express Jarosławski" Mendel Schiffman był szpiegiem,** pozostającym na żołdzie austriackiej K-Stelle. Sam Schiffman w piśmie do sądu obwodowego w Rzeszowie przyznał się z całym cynizmem do spełniania ohydnych obowiązków konfidenta i szpiega K-Stelle. Z dumą pisał, że **„śledztwa prowadzone przez niego przeciwko Polakom, oskarżonym o pracę w tajnych organizacjach niepodległościowych musiały naturalnie zakończyć się wyrokiem śmierci".**

Temu to szpiegowi austriackiemu, który w okresie pomajowym wraz ze swoim tygodnikiem **przymknął do sanacji,** okręgowy komitet BBWR w Jarosławiu **dziękował** pisemnie za poparcie ideologii obozu marszałka Piłsudskiego i zaopatrzył go w pisma, polecające go jako **godnego materialnego poparcia.** To polecenie zostało przez wicestarostę Grossa **dopiskiem i urzędową pieczęcią potwierdzone.**

Po ogłoszeniu tych rewelacyj organ szpiega Mendla Schiffmana przestał wychodzić, prezes rady okręgowej BB Gaweł, który oszukał skarb państwa o 141.000 zł (skarga została wdrożona po interpelacji przez władze skarbowe) został przez płk. Sławka pozbawiony godności politycznej, b. starosta Wąs za nadużycia materialne został postawiony w stan oskarżenia.

A więc: dzięki interpelacji sprawiedliwości stało się zadość? Tak należało by sądzić, tymczasem **koniec tego skandalu jest nie mniej rewelacyjny niż jego początek.**

Przed około miesiącem zaczął Mendel Schiffman pokazywać w Jarosławiu **pismo starostwa jarosławskiego,** zaopatrzone znowu podpisem wicestarosty Grossa, stwierdzające, że **ze strony władz administracyjnych nie ma żadnych przeszkód do wydawania przez Schiffmana „Expressu Jarosławskiego",** a nadto Schiffman pokazywał **list polecający** od referenta bezpieczeństwa starostwa Witolda Jaroszyńskiego do miejscowej drukarni, by ta drukowała gazetę szpiega.

Społeczeństwo jarosławskie nie chciało wierzyć, ażeby w 19 roku niepodległości osobnik, który prowadził śledztwo przeciwko działaczom niepodległościowym, które kończyło się wyrokiem śmierci, mógł uzyskać poparcie władzy administracyjnej miejscowej.

Lecz oto w dniu 17 kwietnia pojawił się pierwszy numer „Expressu Jarosławskiego", w którym w artykule wstępnym pt. „Na posterunku" **szpieg austriacki wyznaje swoje „credo",** w którym powiada, że celem jego będzie wzmożenie obronności polskiej przed nieprzyjaciółmi z zewnątrz a wrogami od wewnątrz, że będzie orędownikiem spraw słusznych i sprawiedliwych, że będziemy — pisze jednoosobowa redakcja Mendla Schiffmana — kierowali się jedynie i wyłącznie dobrem powszechnym.

Jest to nie tylko prowokacja wobec społeczeństwa polskiego, ale obraża to godność narodu polskiego oraz **bezcześci pamięć niepodległościowców,** przeciwko którym Mendel Schiffman prowadził śledztwa, zakończone wyrokiem śmierci.

Należy wyrazić nadzieję, iż premier Składkowski zgodnie ze swoją zapowiedzią da w najbliższym czasie odpowiedź na niezałatwioną dotąd interpelację Klubu Narodowego w sprawie szpiega redaktora Mendla Schiffmana w Jarosławiu, a społeczeństwo polskie otrzyma należytą satysfakcję.

Holenderski minister przemysłu, handlu i żeglugi w Warszawie.

Warszawa, 5. 5. (PAT). Przybyły w dn. 3 bm. do Warszawy holenderski **minister przemysłu i handlu oraz żeglugi p. Gelissen** odwiedził w dn. 4 bm. **p. wicepremiera Kwiatkowskiego,** z którym odbył **dłuższą konferencję na tematy ogólnogospodarcze,** jakoteż w sprawach, dotyczących stosunków holendersko-polskich. W konferencji tej wzięli również udział **p. minister przemysłu i handlu Antoni Roman,** dyrektor van Kleffen, towarzyszący p. ministrowi Gelissenowi, oraz radca w min. przem. i handlu St. Stoga. Następnie o godz. 12 w południe udał się p. minister Gelissen do ministerstwa przem. i handlu, gdzie odbyło się **pierwsze posiedzenie komitetu studiów dla zbliżenia gospodarczego polsko-holenderskiego.** Utworzenie tego komitetu zostało — jak wiadomo — zdecydowane podczas zeszłorocznego pobytu p. ministra Romana w Hadze.

9659 PIEGI usuwa KREM PRECIOSA PERFECTION

Program liceów

ogólnokształcących zrobiony jest na wyrost.

T. N. S. W. o najważniejszych bolączkach szkolnictwa.

W Warszawie odbył się zjazd Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych (TNSW), który — obok spraw czysto zawodowych — rozpatrywał wszystkich obchodzącą **sprawę projektów programów liceum ogólnokształcącego.** Walne zgromadzenie wyraziło zadowolenie, iż projekty ministerstwa częściowo uwzględniły postulaty Tow. Nauczycieli.

Równocześnie jednak walny zjazd stwierdził, iż **projekt programu liceum ogólnokształcącego każe przewidywać, że materiał nauczania wyznaczony na liceum, zarówno ze względu na swój obszerny zakres, jak też wielką trudność różnorodnych zadań liceum nie da się żadną miarą przerobić w ciągu dwuletniej nauki licealnej,** zwłaszcza, że w chwili obecnej nie można stwierdzić, by czteroletnie gimnazjum stanowiło należytą podstawę dla studiów teoretycznych w liceum.

Nadto zjazd wyraził przekonanie, że w związku z doświadczeniem gromadzącym się przy realizowaniu obecnego ustroju szkolnego, w niedalekiej przyszłości narzuci się **konieczność gruntownego przemyślenia zasad ustrojowych naszej szkoły** oraz przystosowanie jej do wymagań życia.

Komisja do spraw nauczycieli szkół państwowych stwierdziła m. in., iż klęska bezrobocia szczególniej ciężko dotyka zawód nauczycielski w związku z wprowadzeniem w życie nowego ustroju szkolnego. Ponieważ wzrost bezrobocia wśród młodych nauczycieli może mieć katastrofalne następstwa przez odcięcie dopływu młodych sił twórczych, przeto walne zgromadzenie **uważa bezpłatną praktykę młodych nauczycieli za szkodliwą** dla całości tego szkolnictwa oraz interesów stanu nauczycielskiego.

Równocześnie jednak zjazd zwrócił uwagę na brak kandydatów na nauczycieli niektórych przedmiotów w szkole średniej i w związku z tym podkreślił potrzebę zainicjowania akcji, zmierzającej do **ustalenia w przybliżeniu rocznego zapotrzebowania kandydatów na nauczycieli w gimnazjach i liceach.**

Nadto zjazd stwierdził upośledzenie nauczycielstwa szkół średnich pod względem stanowiska społecznego i położenia materialnego i postanowił zaproponować władzom oświatowym, by **nauczyciele rozpoczynali pracę od 8 grupy uposażeniowej i by zmniejszono ilość godzin etatowych.**

Morderca córki dyplomaty.

Rozwiązanie sensacyjnej zagadki kryminalnej.

Wiedeń, w maju.

Sensacją Wiednia jest śledztwo w sprawie zamordowania córki posła paragwajskiego w Wiedniu Ingrid Wiengreen; skoncentrowało się ono na osobie mężczyzny, który nosił szarą czapkę, a którego rysopis był w posiadaniu policji. Obecnie udało się aresztować tego mężczyznę i całkowicie wyjaśnić tajemnicę morderstwa: Ingrid Wiengreen padła ofiarą napadu rabunkowego. Auto jej zostało zatrzymane w nocy przez trzech młodzieńców, a ten, który oddał trzy śmiertelne strzały, nazywa się Herbert Schlögl z Wiener-Neustadt, ma lat 21 i jest pomocnikiem szewskim.

Zmowa trzech.

Herbert Schlögl, wysoki, szczupły młodzieniec o jasnych włosach, złożył obszerne zeznanie, w którym całkowicie przyznał się do winy: udał się on w sobotę do Neukirchen, aby tam, razem z dwoma innymi młodzieńcami, 20-letnim bezrobotnym pom. młynarskim Fritzem Fleckiem i 19-letnim bezrobotnym Wilhelmem Steyskalem dokonać napadu rabunkowego na samochód i w ten sposób dojść do pieniędzy.

Pierwszy samochód, jaki zatrzymali na Neukirchen-Allee — był to samochód adwokata wiedeńskiego dr Zawadila; jechały nim cztery osoby, wobec czego zrezygnowali z napadu. Następnie nadjechał samochód Ingrid Wiengren. Po zamordowaniu jej, napastnicy chwycili walizkę ofiary i zbiegli do lasu. Ponieważ oprócz aparatu fotograficznego nie znaleźli żadnych wartościowych przedmiotów, porzucili walizkę i udali się do domu. Władze wpadły na ich ślad dopiero, gdy jeden z uczestników napadu zdradził się przed swymi znajomymi.

Schlögl, Fleck i Steyskal postanowili dokonać napadu rabunkowego na szosie głównej. Ponieważ wiedzieli, że na sygnał osoby prywatnej samochody tak łatwo się nie zatrzymują, postanowili, by Schlögl włożył mundur. Następnie spotkali się dla omówienia sprawy dwa dni przed zbrodnią w Grasenbach pod Gloggnitz, ponieważ początkowo zamierzali tam właśnie dokonać napadu. Jednakże przekonali się, że okolica tamtejsza jest zbyt otwarta, więc postanowili wybrać jako miejsce napadu aleję w Neukirchen.

Scena mordu.

Gdy ukazał się samochód Ingrid Wiengreen, Shlögl dał znak, aby się zatrzymała. Istotnie zatrzymała wóz i otworzyła drzwi samochodu, zapytując, czego sobie życzą. Schlögl wyjawił prośbę, aby ich kawałek ze sobą zabrała. Trzymał on prawą rękę w kieszeni palta, gdzie miał rewolwer gotowy do strzału, Ingrid Wiengreen oświadczyła, że jedzie tylko niedaleko do Gloggnitz i nie może nikogo zabrać. Fleck zauważył wówczas, że przecież ma dość miejsca. Ingrid Wiengreen, która widocznie się bała, pozwoliła im wsiąść. W tej samej chwili Schlögl spostrzegł ruch ręki Flecka w kierunku jego prawej dłoni co uważał za przypomnienie, że teraz powinien strzelać. — Schlögl wyciągnął broń i dał pierwszy strzał z odległości pół metra. Kula trafiła w lewe ramię. Ingrid Wiengreen krzyknęła:

— Czego chcecie ode mnie? I bez tego jestem dość uprzejma i robię wszystko, co chcecie!

Przekonana, że jest to napad rabunkowy, Ingrid Wiengreen sięgnęła w głąb samochodu, aby podać im walizę. W chwili, gdy chciała właśnie podać walizę do przodu, Schlögl dał drugi strzał w głowę.

„Strzel jeszcze raz w głowę".

W tej chwili zbliżył się do wozu także Steyskal, a Fleck kazał im szybko wsiąść. Pierwszy ulokował się Schlögl na tylnym siedzeniu, za nim poszedł Steyskal. Fleck spróbował przesunąć Ingrid Wiengreen, co do której byli przekonani, że już nie żyje, na prawą stronę siedzenia. — Schlögl pomagał mu przy tym od tyłu. Ale nogi jej zaplątały się w pręcie od skrzynki biegów, tak, że Schlögl musiał się pochylić do przodu i unieść jej nogi, aby je przesunąć na prawą stronę. Przy tym manewrze pręt prawdopodobnie przesunięty został na wolny bieg.

W międzyczasie Ingrid Wiengreen znowu odzyskała przytomność i usiłowała otworzyć prawe drzwi, przy czym torebka jej wypadła na stopień samochodu. Zauważył to Steyskal, który krzyknął do Schlögla:

— Strzel jeszcze raz w głowę.

Pierwszy strzał chybił, to znaczy otarł się o szyję kobiety, a dopiero drugi, dany z bezpośredniej bliskości, trafił w skroń.

Podczas gdy rozgrywała się ta scena, zbliżał się od strony Neukirchen jakiś samochód. — Ponieważ auto p. Wiengreen nie miało przyćmionych świateł, więc i tamten kierowca nie przyćmił świateł i minął wóz z prawej strony, jadąc w stronę Wiednia. W międzyczasie Fleck daremnie usiłował uruchomić samochód. Manipulował przy kierownicy i pręcie, ale nie potrafił ruszyć wozu. Wobec tego Fleck krzyknął do towarzyszy:

— Jeśli samochód nie chce iść, to musimy wysiąść!

Ponieważ znowu zauważyli reflektory zbliżającego się auta, wyskoczyli z wozu, przy czym Schlögl sięgnął po walizkę i zabrał ją ze sobą.

Pobiegli jakie 50 kroków w las, gdzie Fleck zażądał od Schlögla, aby mu dał rewolwer i oświadczył, że musi wrócić na miejsce, aby dobić kobietę jeśli jeszcze żyje. Flecka nie było mniej więcej około minuty; dwaj pozostali zbrodniarze usłyszeli odgłos strzału. Samochód, którego światła dostrzegli, wprawdzie nieco zwolnił biegu, ale jednak pojechał dalej. Następnie w trójkę pobiegli w las. Podczas tej ucieczki przy przeskakiwaniu przez tor kolejowy Schlögl był dostrzeżony przez drożnika, który otworzył okno swego domku i nawet coś zawołał.

Nowe plany zbrodni.

Steyskal zeznaje, że w ciągu pierwszej nocy po dokonaniu morderstwa w ogóle nie spał, ponieważ obawiał się wykrycia zbrodni. W niedzielę i w poniedziałek spotkał się z Fleckiem, który natychmiast zaczął snuć nowe plany rabunkowe, ponieważ bardzo potrzebował pieniędzy. Naprzód planował napad na pewnego chłopa pod Gloggnitz. Snuli jeszcze inne plany.

M. in. napad na samochód kopalni w Grünbach. Wiedzieli oni, że każdego 1 i 15 w miesiącu auto to wiezie z Wiednia do Grünbach 60—70 tysięcy szylingów. Zamierzali zatrzymać wóz na szosie, z obu stron skoczyć na stopnie i strzelać do środka, po czym zrabować pieniądze. Porzucili ten plan, ponieważ w aucie siedzą stale uzbrojeni strażnicy.

Podczas składania zeznań, mordercy wcale nie byli przybnębieni, dość szybko odpowiadali na wszystkie pytania i opisywali detale swego krwawego czynu z przerażającym wprost spokojem. B. E.

Zajście na ulicy.

W tych dniach przypadkiem
chodząc sobie po mieście
byłem naocznym świadkiem
— proszę, na słowo wierzcie —
dziwnego wydarzenia w dzień jasny
właśnie na ulicy Jasnej.

Środkiem jezdni pędził co sił
jakby go wicher ponosił
pewien — bądźmy w stylu ozdobni —
bliżej nieznany osobnik.
Za nim biegnie tłum gapiów
i już, już go łapią...
Ktoś krzyczy: „gwałtu, złodzieje!"
Ktoś inny: „ale morowo wieje!"

W ten przypadek — bądź co bądź — nie-
[*przepisowy*
wmieszał się pan posterunkowy
i kiedy biegacza przydybał,
pyta: „gdzie była skiba?"
Wstrzymany w biegu — przeczy:
Owszem... biegł w samej rzeczy..
lecz nic nie ukradł nikomu...
syn porządnego domu...

— Ha! — mówi na to władza
i pasek służbowo nasadza —
to po kie licho pan sobie tu bryka?
— Ja? Trenuję tylko przed biegiem
[*„Dziennika".*

Kolec.

Z Gdyni i Wybrzeża.

Gdynia, dnia 5 maja 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Piusa p. w.
Jutro: Wniebowstąpienie Pańskie.
Wschód słońca o godzinie 4.22.
Zachód słońca o godzinie 19.32.

Stan pogody.

Słonecznie i bardzo ciepło.

Ośrodek wysokiego ciśnienia pokrywa obecnie Polskę, powodując w całym kraju słoneczną pogodę o bezchmurnym stanie nieba. Temperatura o godzinie 14 wynosiła: 15 st. w Gdyni, 17 w aZkopanem, 16 w Zaleszczykach, 18 we Lwowie, 20 w Wilnie, Lublinie, Krakowie, Pińsku, Cieszynie i Przemyślu, 21 w Warszawie, Poznaniu, Kielcach i Lidzie, 22 w Łodzi, Grudziądzu i Białymstoku, a 23 w Bydgoszczy, Toruniu i Kaliszu.

Termometr wskazywał dziś rano:

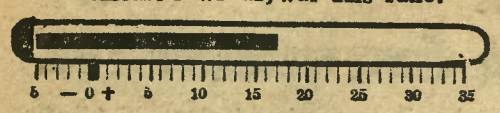

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata).

Miejska Zaw. Straż Pożarna tel. 17-08.

Gabinet komendanta i kancelaria telefon 20-22.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: „Zemsta Johna" Ellmana, Boris Karloff oraz tygodnik.

BODEGA. Polski film **„Młody las".**

CZARODZIEJKA. „Na straży prawa" i bogaty nadprogram.

LIDO. Film cud Greta Garbo i Robert Taylor pt. **„Dama Kameliowa"**, bogaty nadprogram.

MORSKIE OKO. Nowa edycja na r. 1937. Film **„Marokko"** — największe arcydzieło. Marlena Dietrich, Gary Cooper.

POLONIA. „Dyplomatyczna żona" (komedia muzyczna) z Jadwigą Kendą i Al. Żabczyńskim.

———::———

O piękny wygląd Orłowa. W związku z nadchodzącym sezonem Komisariat Rządu wydał około 100 nakazów odnowienia domów, pomalowania płotów i uporządkowania parcel w punktach najbardziej reprezentacyjnych.

Przy schorzeniach żołądka i jelit, wątroby oraz dróg żółciowych szklanka naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** brana na czczo jest doskonałym, delikatnie działającym środkiem wypróżniającym. Zal. p. lek.

Przypomnienie. Dziś o godz. 23 w kinie „Polonia" powtórzenie sensacyjnego odczytu **„Legia cudzoziemska"** red. Nałęcz-Korzeniowskiego.

Teatr Ziemi Pomorskiej przyjeżdża do Gdyni. W sobotę i niedzielę dnia 8 i 9 maja o godzinie 20-ej w sali KPW teatr wystawia jeden z czołowych utworów węgierskiego autora Fodora p. t. „Matura" z gościnnym występem pionierki sceny polskiej na ziemiach zachodnich — Nuny Młoziejowskiej-Szczurkiewiczowej. Sprzedaż biletów w „Owocarni Polskiej", ul. Świętojańska 53 (telefon 2295).

Maksymalne ceny na mąkę.

Komisariat Rządu w Gdyni ustalił nowe ceny maksymalne: dla mąki pszennej 65%: w hurcie za 100 kg zł 46.50, w detalu za 1 kg — 0,54 zł. Ceny te obowiązują od 2 maja.

O wypadkach pobierania cen wyższych od ustalonych należy donosić Komisariatowi Rządu, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Wspaniała defilada w dniu 3 maja.

W dniu 3 maja Gdynia przybrała specjalnie odświętny wygląd. Przyczyną była w dużej mierze przepiękna letnia pogoda, która ściągnęła na ulice dziesiątki tysięcy ludzi, a toalety letnie nadobnych gdynianek jakby ukwieciły szary tłum mężczyzn.

Nic więc dziwnego, że i na nabożeństwie odprawionym pod Kamienną Górą były olbrzymie masy wiernych, które też wzięły udział w podniosłej akademii.

Po akademii na trybunie ustawionej u wylotu Skweru Kościuszki zajęli miejsca wiceadmirał Unrug, dowódca floty i komisarz rządu mgr Fr. Sokół. Defilada wypadła najlepiej i najokazalej w porównaniu z latami ubiegłymi. Kilka tysięcy osób z wojskiem na czele brało w niej udział. Co chwila publiczność oklaskiwała gorąco tych czy innych uczestników defilady. Nadzwyczaj mile przyjęła publiczność defiladę najmłodszych skautów-wilczków, którzy wystąpili tym razem w charakterze kawalerii, gdyż dosiadali drewnianych koników. Imponująco wypadł też udział narodowców z pod znaku Miecza Chrobrego, zarówno ilościowo jak i postawą. Ukłon faszystowski, jakim pozdrowili defilanci publiczność i trybuny wywołały oklaski ulicy i publiczności zgromadzonej w oknach domów. Po defiladzie odbyło się wręczenie nagród i dyplomów organizacjom P. W. oraz rozpoczął się bieg na przełaj.

(Szczegóły podamy w następnym numerze).

Rzadki gość w porcie gdyńskim.

Przed magazynami portowymi „Cukroportu" stoi piękny motorowiec i ładuje cukier. Na dziobie nazwa statku „Bernina", a nad tym napisem biały krzyż na czerwonym tle — **godło Szwajcarii.**

Od kiedy jednak Szwajcaria ma własną flotę handlową?

Zaciekawiony tą sprawą wchodzę na pokład, który, aczkolwiek statek jest towarowy, świeci się jak lustro. Uprzejmy kapitan przyjmuje mnie w przestronnej eleganckiej kabinie. Porozumiewamy się szwajcarską niemczyzną, a kapitan wtrąca raz po raz wyrazy angielskie.

Przedstawiciele prasy są przez niego mile widziani. Pokazuje im piękny album z wycinkami z pism angielskich, szwajcarskich, niemieckich, francuskich, holenderskich i innych.

Pana dziwią te liczne artykuły poświęcone „Berninie" i mnie?! Zainteresowanie prasy międzynarodowej wzbudziliśmy w ub. roku, gdy statek nasz, należący do **Schweizer Schleppseefahrt Genossenschaft,** a idący pod holenderską banderą siostrzanej firmy armatorskiej Schellen w Rotterdamie, po raz pierwszy odbył rejs Londyn—Bazylea, a więc morsko-reńską podróż, przebywając terytoria 4 państw. Była to prawdziwa sensacja w świecie żeglarskim. Motorowiec nasz o pojemności 420 ton jest rzadkim okazem statku morsko-rzecznego i po raz pierwszy w historii żeglugi otworzył bezpośrednią komunikację pomiędzy Bazyleą a Londynem, a następnie innymi portami morza Północnego i Bałtyku. Wydarzenie to było tak sensacyjne, że Francja, przez której teren nasz statek również przepływał (Strassburg), zwolniła nas z opłat ślużowych. Wieźliśmy wówczas odręczne pismo od naszego dyplomatycznego przedstawiciela w Londynie do prezydenta republiki szwajcarskiej. Podróż z Londynu do Bazylei trwała nie całe 9 dni. Obecnie m/s „Bernina" kursuje jako tramp.

Na moje pytanie, jakie wrażenie odniósł kapitan „Berniny", przemiły **p. Kammer Kwak** o Gdyni, dowiaduję się, że jeszcze w r. 1932 prowadząc statek „Litle Evy" (własność Baty), kapitan Kwak był w porcie gdyńskim częstym gościem i wynosił za każdym razem jak najlepsze wrażenia, a rozrost portu i miasta Gdyni wręcz mu zaimponował.

Na pożegnanie miły kapitan Kwak wręcza mi na moją prośbę swą podobiznę i dopisuje **serdeczne pozdrowienia dla Czytelników „Dziennika Bydgoskiego",** które obok reprodukujemy.

W obozie emigracyjnym w Gdyni

70 emigrantów hiszpańskich.

Jak już donosiliśmy, w poniedziałek przybył do Gdyni okręt R. P. „Wilia" przywożąc na swym pokładzie **70 emigrantów hiszpańskich,** którzy schronili się w poselstwie polskim w Madrycie. Wśród emigrantów tych, rekrutujących z różnych sfer towarzyskich znajduje się **9 kobiet i 11 dzieci.** Emigranci zostali wypuszczeni z Hiszpanii „tak jak stali", tz. **bez pieniędzy, niezbędnej na dłuższy czas garderoby** itp. Aczkolwiek kilku emigrantów posiada i zagranicą pewien majątek, los ogółu uciekinierów jest bardzo smutny. Spodziewać się należy, że nie tylko nasze władze, lecz i społeczeństwo zaopiekuje się w miarę możności nieszczęśliwymi uciekinierami hiszpańskimi.

Wycieczka bułgarska w Gdyni. Przyjechała do Gdyni wycieczka nauczycieli i uczniów bułgarskich w liczbie 165 osób pod kierownictwem dyrektora Arczejewa. Uczestnicy wycieczki najpierw zwiedzili autokarami miasto, a następnie na motorówkach wszystkie baseny portowe i urządzenia przeładunkowe. Podczas zwiedzania miasta i portu specjalnych wyjaśnień udzielali przedstawiciele komitetu przyjęcia wycieczki. Po zwiedzeniu Gdyni, goście bułgarscy odjechali koleją w dalszą podróż po Polsce.

Dyrektor portu z Constancy w Gdyni. Przyjechał do Gdyni dyrektor portu rumuńskiego Constanca inż. Virgil Cotovu z małżonką. Gość rumuński złożył wizytę dyrektorowi Urzędu Morskiego p. inż. St. Łęgowskiemu, a następnie w jego towarzystwie zwiedził port i urządzenie przeładunkowe. Dyrektor Cotovu interesował się specjalnie systemem budowy magazynów, następnie elewatorem zbożowym i urządzeniami sygnalizacyjnymi.

„EUROPA"

Kawiarnia-Restauracja, wł. M. Grabowski,

Gdynia, ul. 10 Lutego 7. Tel. 27-30.

Od 1 maja koncertuje **w kawiarni** znakomita orkiestra damska p. Zofii Grossman. Początek koncertu codziennie od godz. 17-tej. W niedzielę i święta urządza zespół poranki muzyczne od godz. 12,30 do 2-giej, oraz five o clock od godz. 17-tej.

W restauracji codziennie od godz. 20-tej koncert doborowej orkiestry koncertowo-jazzowej p. Andrzeja Goertza. Występy artystów oraz dancing towarzyski. Lokal otwarty do rana. (8505

———::———

Urzędowa cena kawy.

Komisariat Rządu ustalił maksymalne ceny detaliczne na artykuły pierwszej potrzeby jak poniżej:

1. Kawa zbożowa ziarnista za 1 kg zł 0,54. 2. Kawa zbożowa ziarnista „Bohma" za 1 kg zł 1,45. 3. Kawa zbożowa ziarnista „Kneippa" za 1 kg zł 1,45. 4. a) mieszanka „Enrilo" za paczkę 1 kg zł 2,15, b) mieszanka „Enrilo" za paczkę ½ kg zł 1,08, c) mieszkanka „Enrilo" za paczkę ¼ kg zł 0,56, d) mieszanka „Enrilo" za paczkę $^1/_{10}$ kg zł 0,25, e) mieszanka „Enrilo" za paczkę $^1/_{28}$ kg zł 0,09.

Ceny obowiązują od 1 maja. O wypadkach pobierania cen wyższych od ustalonych należy donosić Komisariatowi Rządu celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

———o———

Rozbiórka szpecących pawilonów.

Nadzór budowlany przystąpił energicznie do porządkowania wyglądu zewnętrznego ulic Gdyni. Dowodem tej godnej uznania akcji może być między innymi ilość odnawianych domów w śródmieściu, a także usuwanie nieestetycznych, a szpecących wygląd miasta różnych bud i pawilonów.

Ostatnio uległ rozbiórce „pawilon" firmy „Pedab" przy ul. 10 Lutego obok YMCA. Na ul. 10 Lutego znikną wszystkie prowizoryczne budynki szpecące wygląd tej reprezentacyjnej arterii komunikacyjnej śródmieścia Gdyni.

Niewątpliwie ulegnie również rozbiórce parterowy (prowizoryczny) budynek przy ul. Świętojańskiej obok magazynów Turzyńskiego i Mikołajczyka, w którym mieści się obecnie cukiernia Warszawska. Budynek ten zajmuje znaczną część chodnika i utrudnia ruch na tym odcinku ul. Świętojańskiej.

———::———

Ze Związku Buchalterów.

Dziś, w środę, o godz. 19 w lokalu Związku Buchalterów przy Skwerze Kościuszki 14 odbędzie się zebranie, którego celem jest poinformowanie członków Związku o projekcie złożonym w sejmie przez posła Głowackiego dot. **ochrony prawnej tytułu i zawodu buchaltera.**

———×———

Wycieczka do lasu. Towarzystwo Krajoznawcze organizuje w czwartek, dnia 6 maja wycieczkę do lasów Witomińskich. Wycieczkę poprowadzi inż. Sujkowski, nadleśniczy państwowy w jeden z najciekawszych rewirów nadleśnictwa, zaznajamiając uczestników wycieczki z różnorodnymi okazami drzew i pracami prowadzonymi na terenie nadleśnictwa. Zbiórka uczestników na przystanku autobusowym w Witominie przy „Dworze" o godz. 9,30 (autobus na Witomino odchodzi z Placu Kaszubskiego o godz. 9,15). Udział w wycieczce bezpłatny dla członków i wprowadzonych gości.

— Wracam od tej młodej wdówki, którą starałem się pocieszyć.
— A, to pan jej krewny.
— Nie, ja jestem właścicielem biura kojarzenia małżeństw.

Kino ADRIA
Pocz. o godz. 5, 7¹⁵, 9¹⁵
Dziś w środę ostatni dzień
Dama Kameliowa
W rolach głównych Greta Garbo Robert Taylor
UWAGA! W czwartek 6 bm. poranek popularny filmu
Dama Kameliowa o godzinie 12¹⁵ w południe po cenach zniżonych: Part. 54, Balk. 85 gr.

Z zagadnień ogrodniczych.

(Dokończenie ze strony 5).

szony, tj. małe ogóreczki. Korniszony są to niedorozwinięte ogóreczki. Przyczyną tego zwykle jest brak ciepła. Wszystkie więc późne zawiązki nie dają ogórków, a jedynie korniszony, które zdatne są do jedzenia jedynie po umarynowaniu. Korniszony zbieramy w końcu ogórkobrania, tj. w ostatnich dniach sierpnia i początkach września.

Pomidory wysadzamy do gruntu w drugiej połowie maja, po przymrozkach, często przypadających w tym czasie. Sadzimy je w rzędy odległe od siebie co 1 m, a na nich rozmieszczamy rośliny co 50 cm, zagłębiając je w ziemię po pierwsze liście. W dwa do trzy tygodnie po wysadzeniu pomidorów wtykamy obok każdego krzaczka palik metrowej długości i rozpoczynamy okopywanie aż pod dolne liście i powtarzając tę czynność kilka razy. Gdy rośliny się rozwiną tak, iż pędy zaczną się pochylać ku ziemi, wtedy przywiązujemy je do palików i utrzymujemy tak do całkowitego dojrzewania owoców. Co pewien czas trzeba wiązanie poprawiać.

—::—

— **Ślub.** W ub. tygodniu pobłogosławiony został związek małżeński w kościele Najśw. Serca Pana Jezusa w Bydgoszczy p. Brunona Malaka, mistrza stolarskiego z panną Ireną Zielsdorfówną, córką restauratora z Bydgoszczy. Nowożeńcy otrzymali większą ilość telegramów gratulacyjnych i życzeń, do których przyłącza się również Redakcja „Dziennika Bydgoskiego".

— **Kto może nam podać adres** p. Leona Krukowskiego, który przez kilka lat był nauczycielem szkoły powszechnej w Bydgoszczy, a mieszka obecnie podobno w miejscowości Klęka. Osoby, znające adres p. Krukowskiego, zechcą go łaskawie podać redakcji „Dziennika Bydgoskiego", Bydgoszcz, ul. Poznańska 12.

— **Zł 100** na budowę kościoła XX. Misjonarzy na Bielawkach i **zł 100** na „Caritas" złożyła p. Helena Chełchowska.

—::—

Vichy — królowa zdrojowisk.

Wśród zdrojowisk i stacyj klimatycznych francuskich, które stawiają do dyspozycji licznych turystów swe możliwości kuracyjne i odpoczynkowe, zajmuje Vichy stanowisko najbardziej uprzywilejowane. Jest ono największym ze zdrojowisk Francji, a może i świata zarówno ze względu na liczbę kuracjuszy jak i na rozmiary zakładów zdrojowych oraz rozbudowę przemysłu hotelowego.

Niezaprzeczalne własności dobroczynne wód Vichy cenione są od wieków, to też corocznie olbrzymie rzesze kuracjuszy przybywają do tego zdrojowiska leczyć czy to swą wątrobę lub żołądek, czy też zaburzenia w działaniu woreczka żółciowego i nieprawidłową przemianę materii.

Każdy sezon gromadzi w Vichy tłumy wiernych kuracjuszy oraz nowych adeptów. Wszyscy czerpią do swych szklanek wody ze słynnych źródeł Celestina, Gr. Grille, Kopital i Chomel, znanych w całym świecie.

Vichy pociąga kuracjuszy ze względu na uznaną powszechnie wartość leczniczą swych wód, wzorowe urządzenia zakładów zdrojowych i liczne hotele, których ceny przystosowane są do wszelkich możliwości.

Ponadto wspaniałe to zdrojowisko daje harmonijne połączenie sztuki, sportów, luksusu i prostoty. Wspaniałe imprezy teatralne urządzane w Vichy osiągnęły w ostatnich latach niebywały sukces. Wielkie festiwale muzyczne i codzienne koncerty symfoniczne, transmitowane na całą Francję przez radio, stworzyły z Vichy międzynarodowy ośrodek doborowej muzyki i przyczyniły się do nadania mu tytułu „letniej stolicy muzyki".

Program sezonu tegorocznego przewiduje prócz licznych oper z udziałem śpiewaków światowej sławy, również i wykonanie słynnej „Tetralogii" Wagnera.

Wiele uwagi poświęca dyrekcja zdrojowiska sportom. Tereny sportowe urządzone są na lewym brzegu rzeki Allier. Są tam wspaniałe place do gry w golfa, tenisa, konkursów hippicznych i t. d.

Trudno jest zobrazować dokładnie w kilku wierszach, co dać może pobyt w Vichy, gdzie tyle czynników współdziała w odzyskaniu zdrowia i radości życia. Można rzec jednak, że kto raz odwiedził to zdrojowisko, nie łatwo zrezygnuje z ponownego odwiedzenia go.

—::—

— **B. K. S. „Wodnik" wynajmuje stoiska.** Informacji udziela sekretariat klubu przy ul. Piotra Skargi 13 m. 1, tel. 2497, codziennie od godz. 10 do 14 i od 16 do 18

Wniebowstąpienie Pańskie

Dnia czterdziestego po chwalebnym Zmartwychwstaniu Jezus Chrystus w obecności N. Marii Panny, apostołów i innych osób, w ogólnej liczbie około stu dwudziestu, **wstąpił do nieba.** Fakt ten, obok Zmartwychwstania, należy do zasadniczych artykułów wiary i od dawna pamiątka jego obchodzona jest uroczyście przez chrześcijan.

Najdawniejsze wzmianki o święcie Wniebowstąpienia znajdujemy około 325 roku. Zarówno z tych wzmianek, jak i z homilij na uroczystość Wniebowstąpienia oraz z uwag św. Augustyna, można wnioskować, że **święto to w Kościele istniało prawdopodobnie od czasów apostolskich.** W pierwszych wiekach chrześcijaństwa, a także w średniowieczu, obchód święta Wniebowstąpienia uświetniano uroczystą **procesją publiczną,** w Jerozolimie na Górę Oliwną, w okolicach której nastąpił fakt Wniebowstąpienia, w innych okolicach poza mury miasta. Ślad tych procesyj pozostał dotąd w niektórych parafiach, nie ma on jednak charakteru powszechnego. Procesje z poprzedzających święto Wniebowstąpienia tzw. **Dni Krzyżowych** powstały w V wieku naszej ery z inicjatywy św. Mamerta w diecezji Vienne we Francji jako procesje pokutne dla odwrócenia klęsk żywiołowych i na początku IX wieku rozszerzone zostały przez papieża Leona III na cały Kościół.

Msza św. na uroczystość Wniebowstąpienia poświęcona jest chwale Wniebowstąpienia. Introit słowami z Dziejów Apostolskich głosi: „Mężowie galilejscy, czemu stoicie, patrząc w niebo? Ten Jezus, który wzięty jest od was do nieba, tak przyjdzie, jakoście Go widzieli idącego do nieba", po czym dodaje za psalmistą: „Wszystkie narody klaskajcie rękami, wykrzykujcie Bogu głosem wesela!" Opierając się na wierze w fakt Wniebowstąpienia, wzywa Kościół w kolekcie, by wszyscy wierni z Odkupicielem swym **„sercem i myślą w niebie przebywali".** Po Ewangelii gasi się Paschał na znak fizycznego odejścia Zbawiciela z ziemi.

W Polsce Rytuał Piotrkowski przewiduje przed sumą **procesję po kościele ze śpiewem** „Cum rex gloriae" i „Przez Twoje święte Wniebowstąpienie...", zakończoną przy ołtarzu trzykrotnym podniesieniem krzyża rezurekcyjnego i osobnymi modlitwami.

602 zawodników na starcie...

Już jutro o godz. 11,45 bieg „Dziennika Bydgoskiego" i zawody Poznań-Pomorze w lekkiej atletyce *na stadionie miejskim w Bydgoszczy.*

W jutrzejszy czwartek (święto Wniebowstąpienia) o godz. **11,45** rozpoczną się na **Stadionie Miejskim w Bydgoszczy międzyokręgowe zawody lekkoatletyczne Poznań—Pomorze,** w ramach których odbędzie się **bieg na przełaj „Dziennika Bydgoskiego".**

Tegoroczny bieg „Dziennika Bydgoskiego" został rozszerzony. **Juniorzy** (do lat 18) startować będą na dystansie 1500 m. **Bieg główny o nagrodę przechodnią** (bieg seniorów) **rozegrany będzie, jak dotąd, na przestrzeni 3000 m.**

W biegu „Dziennika" startuje w tym roku ogółem

602 zawodników,

co stanowi **rekord liczbowy w dotąd rozegranych biegach.**

Wśród **seniorów,** których **na starcie stanie 309,** znajdują się takie renomowane nazwiska na firmamencie sportu, jak **Noji** (Warszawa) i **Świnarski** (Poznań). Poza tym zgłoszeni są czołowi biegacze z **Warszawy, Poznania, Katowic, Gdyni, Torunia, Inowrocławia, Jarocina, Włocławka, Świecia, Grudziądza** i szeregu innych miast. Nie tylko więc ilościowa ale i **jakościowa obsada biegu** jest dotąd niespotykana.

W biegu „Dziennika Bydgoskiego" **juniorów** startuje **202 zawodników.** Młodzi biegacze popiszą się z pewnością ambitną i zaciętą walką na trasie.

Niemniej atrakcyjnie zapowiadają się **zawody lekkoatletyczne Poznań—Pomorze,** które omawiamy na innym miejscu.

Szczegółowy program jutrzejszej imprezy na Stadionie Miejskim w Bydgoszczy przedstawia się następująco:

Godz. **11,45** — bieg 100 m — skok o tyczce — pchnięcie kulą.

Godz. **11,55** — bieg 400 m — rzut młotem.

Godz. **12,15** — 110 m płotki — rzut dyskiem — skok w zwyż.

Godz. **12,30** — defilada obu reprezentacyj i wszystkich zawodników obu biegów na przełaj.

Godz. **12,40** — start **biegu juniorów „Dziennika Bydgoskiego"** — skok w dal — rzut oszczepem.

Godz. **12,50** — start do **biegu głównego „Dziennika Bydgoskiego"** oraz bieg sztafetowy 4x100 m. Poznań—Pomorze.

Godz. **13,15** — rozdanie nagród.

Pamiętajcie — jutro godz. 11,45 początek wielkich imprez sportowych na Stadionie Miejskim.

—::—

Apel organizacyjny do wszystkich członków Ch. Z. Z. w Bydgoszczy.

W jutrzejsze święto Wniebowstąpienia Pańskiego odbędzie się w mieście naszym **„Dzień Robotnika Katolickiego".** Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe bierze w tym obchodzie jak rok rocznie **gremialny udział,** ażeby zamanifestować przy tej sposobności nie tylko swoją **wierność dla sztandaru Chrystusowego i swoją wolę walki o sprawiedliwy ustrój społeczny Rzeczypospolitej,** ale i **żywotność naszego ruchu,** przeciwstawiającego się na równi tak hasłom klasowej nienawiści, jak i kapitalistycznemu wyzyskowi.

Apelujemy więc do wszystkich naszych członków, aby w dniu jutrzejszym jak jeden mąż karnie stanęli pod sztandarami okręgu i oddziałów do szeregu.

Zbiórka członków wszystkich oddziałów **o godz. 9,15 w ogrodzie Patzera** przy ulicy Św. Trójcy.

Zarząd okręgowy Chrześcijańskiego Zjedn. Zawodowego.

—::—

Co czwartki i soboty

odbywać się będą w Bydgoskim Klubie Sportowym (Tennisowym) przy ul. Staszica spotkania towarzyskie, połączone z brydżem. Początek o godz. 8-ej.

Znalezienie zwłok noworodka.

W piątek w godzinach południowych **znaleziono za koszarami przy ulicy Artyleryjskiej zwłoki noworodka płci męskiej.** Zawiadomiona policja spowodowała przewiezienie zwłok do kostnicy przy ul. Szubińskiej, zaś za wyrodną matką wszczęła energiczne dochodzenia.

SPORT

IRLANDIA A NIE POLSKA ORGANIZUJE PRZYSZŁE MISTRZOSTWA EUROPY W BOKSIE.

Mediolan. W Mediolanie odbył się kongres Międzynarodowej Federacji Bokserskiej. Głównym punktem obrad była kwestia powierzenia organizacji przyszłych mistrzostw Europy w 1939 r. **Kongres postanowił powierzyć organizację tych mistrzostw Irlandii.** Terenem zawodów będzie Dublin.

TRAGICZNY ZGON AUTOMOBILISTY.

Kolonia. Na **„leśnych" zawodach automobilowych w Kolonii** wydarzył się **śmiertelny wypadek.** Niemiecki kierowca **Braun** na wirażu **wyleciał z auta i poniósł śmierć na miejscu.** Maszyna, pozbawiona kierowcy, **wjechała w tłum i raniła kilku widzów.**

BIEGI NARODOWE W GRUDZIĄDZU.

Grudziądz. W dniu 3 bm. odbył się w Grudziądzu narodowy bieg na przełaj w pięciu grupach. W biegu startowało 250 zawodników. W grupie A na 5 km pierwsze miejsce zajął Lewicki (WKS) w czasie 17,11. W rupie B zwyciężył Borowski (ZS), w grupie C zwyciężył kapr. Myszka, w grupie D 2 km (młodzież pozaszkolna) — Gonkowski (Sokół) w czasie 5,12, w grupie E (młodzież szkolna) zwyciężył Dziuba (gimn. im. Sobieskiego) 5,07.

BIEG NARODOWY NA POLSKIM WYBRZEŻU.

Gdynia. W biegu narodowym na polskim wybrzeżu startowali zawodnicy z Gdyni i Gdańska. W głównym biegu na 4.400 m zwyciężył Winiewski z gdańskiej Gedanii w czasie 14:38,4 min.

T. G. SOKÓŁ III — SEKCJA PŁYWACKA.

Otwarcie sezonu pływackiego nastąpi w święto, dnia 6 maja br. Zbiórka wszystkich pływaków o godz. 11,30 na boisku im. Świtały.

APEL SOKOŁA III DO MŁODZIEŻY NA SZWEDEROWIE.

Zwracamy się do wszystkiej młodzieży na Szwederowie tak męskiej jak i żeńskiej z apelem, by wstępowała w szeregi Sokole, gdzie można mile spędzić czas, czy to na boisku, pływalni lub wycieczkach. Zgłoszenia przyjmuje się podczas ćwiczeń w sali gimnastycznej przy ul. Kordeckiego w poniedziałki i piątki — druhów, zaś w środy — druhen. **Czołem! Zarząd.**

BIEG LEŚNY SOKOŁA III

dla młodzieży wygrał dh Siemieniecki II w czasie 6,50,4 s., drugie miejsce zajął Gucza uKrt 6,58,0, zaś 3-cie miejsce zajął dh Marciniak 7,56,0 s.

ŁÓDŹ ZWYCIĘŻA GDYNIĘ 9:7.

Gdynia. Rozegrany w poniedziałek wieczorem na dworcu morskim w Gdyni **międzymiastowy mecz bokserski Gdynia — Łódź wygrała Łódź w stosunku 9:7.** Zawody wywołały duże zainteresowanie i zgromadziły przeszło 2.000 widzów. Wyniki techniczne były następujące (na pierwszym miejscu podajemy bokserów łódzkich).

W wadze **muszej** Popielaty przegrał z Krzyżanowskim; w **koguciej** Wojciechowski uległ Wojsławskiemu; w **piórkowej** Austynowicz wygrał przez techniczny k. o. z Wawrzyniakiem; w **lekkiej** Mikołajczyk zremisował z Juchnickim; w **półśredniej** Wdowiński pokonał Piechockiego; w **średniej** odbyły się dwa spotkania: Bartosik znokautował w drugiej rundzie Stangerskiego a Pisarski wygrał wysoko na punkty z Androszkiewiczem; w **półciężkiej** Pietrzak przegrał z Karolakiem.

Sokół I. — K. S. Brda.

Mecz o mistrz. B klasy o godz. 16 na Stadionie Miejskim w jutrzejsze święto. Ze względu na wyrównany poziom powyższych drużyn, zawody te zapowiadają się ciekawie.

Sezon automobilowy w Brookland.

rozpoczął się emocjonującymi wyścigami. W pierwszych zawodach znany rekordzista Earl Howe rozbił swój wóz wyścigowy i ciężko się poranił.

Szkice.

Podróże rozkoszne.

Postanowiłem z lekkim, niedowarzonym sercem (brakło po jednej uncji rozsądku i rozwagi) wybrać się w jakąś rozkoszną, dłuższą podróż. Skłoniły mnie do tego dwa kapitalne powody... Wrodzona skłonność do robienia w życiu wszystkich niezarejestrowanych głupstw, i zły przykład wyjeżdżających ludzi...

Ale trzy czwarte przewiny w tym względzie ma jednak ta wrodzona skłonność...

Wprawdzie nie bardzo zezwalały mi na wyjazd „obowiązki rodzinne i służbowe" — ale jednak w końcu trochę forsy na podróż się zebrało. Pozostało tylko palące zagadnienie: gdzie jechać, i z kim?

Ażeby! rozwiązać ten węzełek gordyjski, począłem, bez pomocy mapy, poszukiwać jakiegoś egzotycznego zakątka...

Taki „trop" jest nieoceniony. Stanowi z jednej strony sprawdzian, co człowiek w ogóle wie z geografii i czy dorósł w zasadzie do kształcenia swojej woli (jak mówi: Payot)...

Zacząłem od alfabetu...

A... A... A — ech... właściwie to na „a" nic ciekawego nie ma w świecie, poza Ameryką, Afryką no i może arakiem. — Dalej... B... B... Babilonia — hm... nie złe. Dalej... B... Bereza — tfu! Uchowaj Boże! — Dalej... C... C... Ceylon (doskonała herbata). Dalej... D... D... Dureń, dureń, ostatni dureń — odezwało się nagle moje drugie „ja".

Bo też rzeczywiście, tylko dureń może nie proszony „kopać" się w ten sposób z geografii, mając do rozporządzenia takie biura podróży jak „Orbis", „Francopol" etc. Poszedłem tam, a nie gdzie indziej.

Po 46 minutach wyczekiwania w biurze zwrócono wreszcie uwagę na moją skromną powierzchowność.

— Pan życzy sobie?

— Najwcześniej usiąść — proszę panią, a potem wyjechać... wyjechać gdziekolwiek i gdzie bądź.

— Proszę tu są prospekty — może pan przejrzy!

Basta! Zanim zacząłem przeglądać, powziąłem nagłą decyzję, ażeby chwilowo wyjechać za... drzwi w panicznej ucieczce przed piętrzącym się stosem prospektów, gdy powstrzymał mnie raptem czyjś szept, który w gwarnym i „przeludnionym" biurze w wysokiej mierze brzmiał podniecająco (czytaj: antysemicko):

— Racheluś — konfiturek ty mój — co ty pójdziesz robić ze swoim Benusiem na antylopach?

— Beniamin, spostrzegam w te chwyle, co ty się kochasz w kogoś na zabójce.

— W ciebi... lizawki ty moja na pół nadziewana... w ciebi.

— W mi? Ty mój miłośniak... ty nosorożec kochany. — Rachelcia się z tobą upomina, co się w te chwyle mówi o Antyllach, a nie o antylopach...

— Antylle? O tego wyspa? Pozwalam sobie wzmiankować ,co Chaja od Kiperanców się wyrusza tamże tyż! W celu gruchawkowym, z powodu podróża poślubna!

— Co? Ta krzywa Chaja na Antylle?

— Czy ona krzywa jest na tyle, tego twój Benuś nie wie — atoli tego wie — kupidynka ty moja autentyczna, co ta cholera jedzie na zbity łeb...

— W takim razem Beniek, to my się puszczamy na Majorkę.

— Na jakie machorkę?

— Na Majorkę — sie pisze: Mallorca.

— Na Mallorce jedzie stary Glanc i całe jego osiem córek!

— Tfu! Taki rok na niego! To gdzie — się pytam z tobą?

— Racheluchna — ty moje słońce w herba — tulipanka z cebulkiem, ja ci perswadam, ty się wczuj w takiego momenta... Dzień ma swój koniec... jest morze — bałwany się tłuką na brzegu ze skałem, a księżycek się kąpie w zimna woda... brrr! — Hawajskie gitare szemra jakiś slov-fox od Mendelsohna — i my... Ty już czujesz? Ja się przytułam do ci — ty się przytułasz do mi... i w ogóle. Żadnego weksla, żadnego protesta i żadnego upadłościa, nic — spokój, co najwyżej dzikie fige i suszone palme. — To jest Jawa... myny Rachele!

— Aj... Beniek, nie igraj ty ze mną, rozkosznik; ale a propos Jawa, czy ty wykupiłeś tego weksla, co ci mój tatuńcio swoje żyro dał?...

— Uś... co za głowe... co za głowe twój Beniek ma, prawdziwa zakochana głowa, Racheluńcia. Ty masz pojęcia, co ja właśnie zapomniałem!

— To ja ci zapewniuje Beniamin, co ty miast na Jawe, się wyruszasz jutro do Otwocka.

— Z powodu?

— Sie leczyć kauzyperdka ty moja kochana... sie leczyć z głowem, z nogiem i z żeberkiem, co ci mój tata poodbija — ty pętak jeden ty!

Jak wynikało z rozmowy, rozkoszna podróż została zawieszona. Moja też.

W dzisiejszych czasach przezorność jest większą cnotą aniżeli rozrzutność. Pieniądze należy raczej zachować w pogotowiu... Mogą się przydać czasem też na Otwock...

Cóż robić — upiorne gnębi mnie od wczoraj przeczucie. Czy można wiedzieć o wszystkich swoich wekslach?

I jeszcze jedno: krwiopijce polskiej kieszeni — żydki parszywe, oto element jaki jeszcze dysponuje brzęczącą i szeleszczącą gotóweczką — na rozkoszne podróże. A na kim zdobyte te gotóweczke?... **H. T.**

HUMOR I SATYRA

HUMOR ZAGRANICZNY.

— Nadzwyczajne! Proszę wytrwać w tej pozycji.

PRZEMÓWIENIE NA PRZYJĘCIU.

„Moje panie i panowie! — mówił jeden z gości, wznosząc toast na cześć pani domu. — Nie potrzeba, aby kobieta była piękną, nie jest też nieszczęściem, jeśli nie jest też nieszczęściem, jeśli nie jest utalentowaną, ale jedno musi znać: sztukę gotowania. Najlepszym dowodem słuszności mojej tezy jest miła pani tego domu, na której cześć wnoszę kielich..."

* * *

— Górą nazi! — zawołał podobno kanclerz Hitler na wieść, że narodowi socjaliści mają być dopuszczeni do rządu w Austrii.

Z CHŁOPCAMI MNIEJ KŁOPOTU.

W związku z ostatnim wydarzeniem ze Smętkiem, które mogłoby świadczyć o „umężczyźniającym" wpływie ćwiczeń fizycznych, niektórzy rodzice zakazują podobno swym córkom uprawiania sportów. Bywa jednak podobno i odwrotnie. Ojcowie posiadający kilka córek na wydaniu polecają im zapisywać się do klubów sportowych i intensywnie trenować.

Z chłopcami zawsze jednak mniejszy kłopot...

* * *

Podobno uczniowie szkół paryskich mają w tych dniach proklamować strajk pod hasłem: „Żądamy płatnych wakacji!"

* * *

Westchnienie dyrektorów rozwiązanych karteli:

— Już w gruzach leżą nasze pisady bo naród nie był z żelaza!...

* * *

— Janie, dziś będę miał gości a przy nich będę wołać na Was z obcego „Żan".

— Dobrze, proszę pana! A jak ja mam mówić do pana?

— Idioto!

— W porządku.

HUMOR ZAGRANICZNY.

— Biedny człecze! Czy mam wam przysłać żonę, aby was pocieszyła?

— Niech pani nie robi głupstw. Ja tu przecież siedzę za dwużeństwo.

Niezły pomysł.

— Panie dyrektorze! Personel chciałby Panu zrobić podarunek z okazji Pańskiego ślubu. Zlecono mi się zapytać, co by Panu zrobiło największą przyjemność?

— Bardzo dziękuję. Czy urzędnicy nie zgodziliby się na małą obniżkę pensyj?

(Humorist)).

Bez trudu

można dokonać wyboru z 21 rodzajów zup KNORR. Doskonały smak tych zup pozwala podanie ich nawet na najwykwintniejszym stole.

Zupy Knorr-dobre zupy!

8720

O SZYBKI AWANS.

W urzędach w Niemczech wstrzymano awanse wszystkich urzędników pozostających w stanie bezżennym.

Przed sądem w Hamburgu staje jakiś młody człowiek oskarżony o bigamię.

— Co pana skłoniło do tego kroku?

— Chciałem szybciej awansować panie sędzio.

* * *

— Wygląda pan mizernie, sąsiedzie.

— Ja z powodu kłopotów materialnych spać nie mogę.

— Szkoda, że mi pan tego nie powiedział.

— Czemu? Czy mógłby mi pan pożyczyć pieniędzy?

— To nie, ale mam cudowny środek nasenny.

* * *

— Gdy tańczą, jestem jak by w innym świecie.

— Może być, ale w świecie niedalekim, bo mnie pan depce po nogach.

* * *

Żebyś chociaż jeden dzień chciał być taki miły, jak ci amanci filmowi.

— A czy ty wiesz, co im za to płacą?

* * *

Bogacki zapytał swego sąsiada:

— Jak się pan nazywa?

— Krawiec.

— A czym pan jest?

— Szewcem.

Bogacki zaczął się śmiać: „Dziwny zbieg okoliczności. Nazywa się pan Krawiec a jest pan szewcem.

— Co w tym dziwnego? — odpowiada Krawiec. — Pan się nazywa Bogacki a jest pan goły jak turecki święty.

„Kocha, lubi, szanuje..."

PROGRAMY RADIOWE

Czwartek

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

8,00: Sygnał czasu i pieśń „Ave Maria" **8,03:** Mała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. **8,35:** Wczesny czy późny zbiór siana — pogadanka. **8,50:** Dziennik poranny. **9,00:** Transmisja nabożeństwa z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi. Kazanie na uroczystość Wniebowstąpienia wygłosi ks. prof. St. Niedźwiński. **10,45:** Fantazje, potpourri i uwertury — koncert rozrywkowy (płyty). **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Poranek muzyczny. Wykonawcy: ork. symf. Katowickiego Tow. Muzycznego pod dyr. Olgierda Straszyńskiego i Olga Martusiewicz (fort.) z Katowic. W przerwie ok. godz. 13,00 pogadanka aktualna. **14,00:** „Wielcy i mali" - wyniki konkursu „Anteny". **14,15:** Reportaż z życia. **14,30:** Maj — pogadanka dla dzieci starszych **14,45:** Orkiestra A. Sandlera i Erna Sack (sopran) płyty. **15,30:** „Od chrztu do żeniaczki" — ludowa audycja w oprac. Józefa Wieszczka (ze Lwowa). **16,00:** 50-lecie twa śpiewaczego „Lutnia". Tr. z filharmonii warsz. **17,00:** Jak pracują kobiety w spółdzielczości — odczyt. **17,15:** L. v. Beethoven: Trio B-dur op. 97. **18,00:** Gliniane miasto — felieton. **18,15:** Impresje wschodnie (płyty). **18,55:** Program na jutro. **19,00:** Oryginalny teatr wyobraźni: wznowienie słuchowiska p. t. „W lesie". **19,30:** Recital skrzypcowy Zdzisława Roesnera. Przy fortepianie Edmund Roesler. **20,00:** Wieczór operetkowy. Wykonawcy: ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego oraz Lucyna Szczepańska (sopran) i chór P. R. W przerwie ok. godz. 20,45 dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. **22,10:** Zespół Stefana Rachonia.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 10,45: Utwory solowe i kameralne (płyty). **14,45:** Pogodna muzyczka (płyty). **18,15:** Na węgierską nutę (płyty). **18,55:** Program na jutro. **22,20:** Wiadomości sportowe.

ZAGRANICA.

Ryga. 19,15: Koncert symf. **Sztokholm. 19,30:** Koncert orkiestrowy. **Hilversum II. 20,50:** Majowy wieczór — wesoła aud. muz. **Lipsk. 20,00:** Wesoły wieczór panów. **Radio Romania. 20,30:** Koncert symf. **Wiedeń. 21,00:** Koncert rozrywk. **Budapeszt. 22,10:** Muzyka cygańska. **Deutschlandsender. 23,00** Prosimy do tańca. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

Piątek

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" **6,33:** Gimnastyka. **6,50:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,10:** Parę informacji. **7,15:** Audycja dla poborowych. **7,35:** Muzyka (płyty). **8,00** i **11,30:** Audycja dla szkół. **12,03:** Orkiestra wojskowa pod dyr. Antoniego Chrapczyńskiego. **12,40:** Dziennik południowy. **12,50:** Mój ogródek warzywny — pogadanka. **15,00:** Wiadomości gospodarcze. **15,15:** Koncert w wyk. ork. T Seredyńskiego **15,55:** Jak spędzić święto? **16,00:** Film, plastyka, architektura. **16,10:** Pogadanka społeczna. **16,15:** Rozmowa z chorymi ks. Wł. Popłatka (ze Lwowa). **16,30:** Koncert ze studia P. R. na międzynarodowych targach poznańskich. **17,00:** Licea gospodarcze - odczyt. **17,15:** Dalszy ciąg koncertu ze studia P. R. na międzynar. targach pozn. **17,50:** Pogadanka aktualna. **18,00:** Herezje sportowe — pogadanka. **18,10:** Poradnik sportowy. **18,20:** Muzyka lekka (płyty). **18,45:** Program na jutro. **18,50:** Przegląd rolniczej prasy (z Wilna). **19,00:** „Dwi rewie" — skecz Joanny Barbanel. **19,20:** Z pieśnią po kraju. Audycję prowadzi prof. Rutkowski. **19,45:** Fragment operowy. **20,00:** Koncert poświęcony twórczości Karola Szymanowskiego. Transmisja z filharmonii warsz. W przerwie: ok. godz. 21,00: Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. **22,30:** „Dziecię starego miasta" — fragment z powieści J. I. Kraszewskiego. **22,50:** Muzyka lekka (płyty).

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 7,10: Parę informacji. **7,35:** Muzyka (płyty) z Warszawy. **13,00:** Melodia za melodią (płyty). **15,15:** Gitary i mandoliny (płyty). **15,35:** Jak spędzić święto? — pog. krajoznawcza. **15,40:** Muzyka francuska (płyty). **18,17:** Poradnik sportowy. **18,20:** Utwory salonowe (płyty). **18,45:** Program na jutro. **22,50:** Muzyka lekka (płyty) z Warszawy.

ZAGRANICA.

Lahti. 19,05: Koncert symf. **Wiedeń. 19,25:** Wesoła audycja muz. **Berlin. 20,40:** Pamięci Jana Brahmsa — koncert ork. i sol. **Lille. 20,30:** Wieczór oper. **Oslo. 20,00:** Koncert beethovenowski. **Sztokholm. 20,00:** Koncert chopinowski. **Sztutgart. 20,10:** Wesoły wieczór majowy. **Sztutgart. 21,00:** „Jak się wam podoba" - wesoła audycja muzyczna. **Droitwich. 22,00:** Muzyka kameralna. **Deutschlandsender. 23,00:** Koncert nocny. **Radio-Paris. 23,00:** Koncert nocny. **Frankfurt. 24,00:** Muzyka rozrywkowa z płyt.

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej.

W sobotę o godz. 18,30 zadebiutuje przed mikrofonem bydgoskim chór mieszany „Lutnia" pod dyr. Edmunda Röslera. W programie pieśni polskie.

Przemówienia obrońców w ostatnim dniu procesu

(Dokończenie ze strony 2-giej)

emeryt w Wągrowcu. Tu w tej sali stanęli nauczyciele Niemcy-katolicy po stronie swego polskiego kolegi — w obronie szkoły przed atakiem wolnomyślicieli. Tłumacz został pozbawiony posady, a „Lehrer-Verein" rozwiązany... Dlatego też p. Beyer nie mógł za młodu do niego należeć.

Jeszcze przytoczę podobny wypadek: Przed 27 laty byłem świadkiem, gdy tutaj właśnie sądzono **ks. proboszcza Gryglewicza** ze Ślesina, który na łamach „Dziennika Bydgoskiego" walczył o język polski w nauce religii. Księdza-patriotę skazano na podstawie zeznań świadków nauczycieli-Niemców — nie Polaków, na trzy miesiące fortecy. Kiedy pisał jeden z „wielkich kalumniatorów" obecnego procesu (a ja byłem wówczas początkującym reporterem) artykuł po wyroku, to w tym artykule było groźne ostrzeżenie, że potęga pruska musi się załamać. I wówczas, gdy redaktor Jan Teska, jego małżonka i wszyscy współpracownicy już byli za kratkami, zaofiarowałem się bez namysłu i podpisałem ów artykuł, i jakoś miałem względy u prokuratora niemieckiego. Trzeba z uznaniem stwierdzić, że po takich wyrokach dawano folgę, bo chciano dowiedzieć się, jak reaguje społeczeństwo.

I dziś jesteśmy świadkami nowego procesu — walki o duszę dziecka, ale już nie z Niemcami, bo to przecie Polacy, przedstawiciele Związku Nauczycielstwa Polskiego, chełpią się, że są postępowymi, pragnącymi zerwać wszystkie krępujące ich więzy (religijne), a my zastępujemy tu w ich mniemaniu „wstecznictwo" i „ciemnotę". Uważają nas niemal za ignorantów i kołtunów zacofanych, nie wiedzących co czynią.

Niech mi więc będzie wolno zacytować słowa waszego instruktora oświatowego, bezbożnika Ułaszyna, który, powołując się na pisarza francuskiego Victora Hugo, porównując stosunki polskie z francuskimi powiedział:

„W każdej parafii jest świeczka postępu, którą zapala nauczyciel, zaś proboszcz pragnie tę świeczkę zdmuchnąć...

Istotnie

jesteście marną świeczką,

gdyż prawdziwej pochodni tak lekko zgasićby nie potrafił! Ta świeczka wasza to osławiony „Płomyk", który, gdy zanadto kopcił, to mu pan prokurator knot obciął, przy czym swąd zalatywał daleko... (oskarżony użył wyrażenia wulgarniejszego).

Może być, Wysoki Trybunale, że dotykając tego płomyka, pobrudziłem sobie ręce, jak chcą panowie oskarżyciele, ale sądzę, że wyrok da mi możność je sobie umyć...

Pan mecenas Syski przedstawił Wysokiemu Sądowi jakiś wycinek z organu Lewiatanu, w którym podane były wskazówki kominternu, aby unikać obecnie zadrażnień z duchowieństwem. Mamy więc potwierdzenie, że nauki kominternu nie idą w las, boć sam prezes Kolanko tutaj oświadczył, iż w każdym wypadku, gdy zachodziły zatargi z księżmi osobiście interweniował, dążąc do zaniechania dalszej walki.

Była też mowa o „brudnych metodach", jakie rzekomo stosujemy w „Dzienniku" — zwalczając ZNP. Panowie brudniejszymi metodami się posługiwaliście!

Znana książka Baryckiej, mająca być zbiorem dokumentów, a rzeczywiście wyciągająca z nich ujemne wnioski o katolickim klerze, może nie byłaby tak szkodliwa, gdyby spoczywała w archiwach i przeznaczona była wyłącznie dla użytku ludzi dojrzałych, jednakże **jak najostrzej musimy zaprotestować przeciwko temu, że osławiona Straż Przednia, twór Janusza Jędrzejewicza, ohydną tę książkę wcieliła do wielu bibliotek szkolnych, zorganizowanych przez Straż Przednią.**

W tym procesie zostało ujawnione, że Janusz Jędrzejewicz jest jednym z redaktorów nauczycielskiej „Kultury".

My takiej „kultury" znać nie chcemy!!!

Gdy podczas tego procesu przyniósł mi pewien młodzieniec ową książkę i zapytał co właściwie sądzić o wszystkim, uspokoiłem go, że to są wybryki niepoczytalnych jednostek — **nie Polaków!**

Nie dziwmy się, że nowe pokolenie jest podobne do

„Ludzi na krze",

których nie wiadomo, gdzie wiatr zaniesie. W umysłach młodzieży wytwarza się chaos. Pozornie istnieje w szkołach tzw. korelacja tj. uzgodnienie poszczególnych przedmiotów. W rzeczywistości jednak sprawa przedstawia się inaczej. Gdy nauczyciel religii wspomina dzieciom o „cudzie nad Wisłą", to inny znowu na lekcji historii uśmiecha się i powiada, że **cudów w ogóle nie ma,** bo to niby Marszałek, a inny znowu że jakiś tam Weygand sprawili zwycięstwo... Podobnie słyszałem o jednej z szkół na Pomorzu, że nauczyciel przyrody, objaśniając odkrycie naszych kopalń soli **drwił z św. Kingi,** i rzuconego przez nią do szybu pierścienia. Oto do jakiego zamętu doprowadziło dzisiejsze świeckie nauczanie!

I nie dziwmy się, boć przecie p. prezes Z. N. P. **Kolanko,** a więc osoba autorytatywna, tu jako świadek i biegły zeznał pod przysięgą, że

„zagadnienia religijne nauczycieli nie interesują, bo się na nich nie znają". Wielka szkoda!!!

Tu w tej sali rozpraw, wśród słuchaczy, znajduje się stary wojak, który w roku 1917 na froncie rumuńskim poznał towarzysza broni w mundurze austriackim, który **wygłaszał te same teorie co p. Kolanko, że księża, to czarna reakcja, religia jest przeżytkiem** itd. Człowiekiem tym był nie kto inny, tylko **Malisz.** Jak on synka swego wychował? Wiemy, że

zawisł niedawno na szubienicy!

Takie są owoce wychowania bez Boga!!!

Uczyniono tu zarzut, że nie ujawniłem nazwisk autorów inkryminowanych artykułów w „Dzienniku Bydgoskim" i że są oni **tchórzami chroniącymi się za moimi plecami!** Proszę przyjąć do wiadomości, że nie ujawniłem ich celowo, aby nieuniemożliwiać sobie obrony. Zresztą panowie dobrze wiecie, znając inicjały K. A. P., skąd większość zarzutów, dziś udowodnionych — pochodzi! Więc nie trudno Wam było ich również oskarżyć. I tak się stało, że nasi informatorzy występowali w charakterze koronnych świadków a na odwrót wyście teraz kolejno zamieniali z sobą rolę oskarżycieli, świadków, i rozumie się obrońców waszej **smutnej sławy.**

Pięć dni spędzonych prawie bez przerwy w tej sali sądowej będę zaliczał do najpiękniejszych w moim życiu... Nie jest to zresztą pierwsza moja sprawa. Miałem już w Polsce procesów z górą dwieście i **w blisko 200 wypadkach zdołałem zwycięsko przeprowadzić dowód prawdy,** a więc na miano notorycznego przestępcy i kalumniatora chyba nie zasłużyłem!

Proces ten jest bardzo głośny: **cała Polska wsłuchuje się w odgłosy idące z Bydgoszczy.** Przeto dumny jestem, że winę przyjąłem na siebie, gdyż wierzę, że Sąd złożony z ludzi światłych i doświadczonych wymierzy mi sprawiedliwość także i w tym wypadku. Jestem też jak w każdej walce **przygotowany na rany, lecz wierzę, że rany te się zagoją, a szaniec, którego razem z innymi kolegami bronię, pozostanie niezdobyty!!!**

Całkiem niepotrzebnie tutaj przeciwnicy wciągnęli w dyskusję osobę Marszałka Polski Śmigłego-Rydza, sięgając do czasów niesławnego rządu lubelskiego. To nie Rydz-Śmigły, ale mało dzisiaj komu znany **Dubiel,** ówczesny minister oświaty, oraz jego koleżanka radykalna **Irena Kosmowska, snuli różne mrzonki.** Żądanie powszechnego, bezpłatnego, **świeckiego** (a więc areligijnego) nauczania przejęli oni z erfurckiego programu **socjalnej demokracji** i w okresie rewolucji program ten usiłowali naszemu narodowi narzucić. Na sejmie dzielnicowym 3 grudnia 1918 r. w Poznaniu, kiedy pani Kosmowska z wnioskiem tym się odezwała, została zakrzyczana... Pamiętam tę chwilę dobrze, bo byłem jej świadkiem, jako delegat katolickiej Warmii, gdzie również toczyliśmy walkę zawziętą o duszę dziecka...

Opuszczając po plebiscycie — pod terrorem — ziemię wschodnio-pruską, pozostawiliśmy rodakom naszym wskazania ujęte w formę bojowego hymnu pod nazwą „Radła" i cytatem z tego właśnie hymnu pragnę zakończyć moje wynurzenia:

Nie ustaniemy w walce
Siłę słuszności mamy
a pod puklerzem wiary
wytrwamy — i wygramy!

Mocne słowa oskarżonego red. Nowakowskiego zrobiły wrażenie na sali. Po tych słowach krótko po godz. 4 po południu przewodniczący podał do wiadomości, że ogłoszenie wyroku nastąpi w piątek, dnia 7 maja o godz. 12 w południe.

ZNP. dojrzał do rozwiązania.

Pokłosie prasowe procesu „Dziennika Bydgoskiego".

Proces ZNP. przeciw „Dziennikowi" wywołał duże zainteresowanie **w całej polskiej prasie narodowej i katolickiej,** w której znajdujemy obszerne sprawozdania i nieraz — bardzo ciekawe komentarze.

Najkategoryczniej stawia sprawę „Goniec Warszawski", który w zakończeniu szczegółowej relacji z procesu bydgoskiego twierdzi:

„Proces, w którym Związek Nauczycielstwa Polskiego z oskarżyciela stał się oskarżonym o ciężkie występki przeciwko interesom narodu i państwa, wzbudził na całym Pomorzu ogromne zainteresowanie. Nie brak też głosów, że **ZNP. — propaguje hsła komunizujące — po tylu skandalicznych procesach — dojrzał już do rozwiązania".**

Antykonstytucyjna działalność ZNP.!

W wileńskim „Słowie" znany publicysta Cat-Mackiewicz stawia sprawę ZNP. na szerszej platformie, domagając się **pogłębienia wychowania religijnego w szkole.**

„Nie chcę tu występować — pisze Cat — z atakiem na **Związek Naucz. Polskiego,** wciąż tak uprzejmie tolerowany przez srogiego gdzieindziej p. Świętosławskiego. Ale oto czytam pisma, gazety, enuncjacje tego związku. **Stosunek tego związku do spraw religijnych jest co najwyżej taki, jak rezydenta francuskiego w Marokku zmuszonego tytułem swej funkcji do asystowania przy modłach mahometańskich w meczecie do Islamu.** Nauczyciel polski — przynajmniej ten, na którego wpływa ideologia związku, asystuje przy wychowaniu religijnym, **nie bierze w nim sam udziału.** Gniewa się, obraża, jeśli mu się mówi, że walczy z Kościołem. Twierdzi, że nie walczy z religią. Uważa, że się tu kończy jego obowiązek.

Jeśli zażądamy od niego, by brał udział w wychowaniu religijnym dzieci, odpowie, że w Polsce obowiązuje wolność sumienia, **a on jest takich poglądów, jakich jest prawie monopolicznie dziś nad szkołami powszechnemi panujący Związek Nauczycielstwa Polskiego.**

Otóż tu jest pewne nieporozumienie. Oczywiście, że w Polsce panuje wolność sumienia i nikomu nie wolno jest pytać się urzędnika administracyjnego, czy kolejowego, czy wierzy w dogmaty, czy nie. Ale mam pewne wątpliwości, czy to w równym stopniu stosuje się do nauczyciela. Mam wielkie obrzydzenie do dotykania czyichś osobistych wierzeń, do rzeczy tak prywatnych, jak stosunek człowieka do jego wiary, czy niewiary. Ale **polska konstytucja przepisała wychowanie religijne w szkole.** Nie może się ono ograniczać do lekcji religii, na które się dyskretnie wzrusza ramionami. Tu nie chodzi o katechetykę, tu chodzi o to, że szkoła nasza ma być równie moralnym wychowaniem młodzieży, a **my nie mamy, nie umiemy, czy też nie chcemy dawać dzieciom innej szkoły moralnej, jak szkołę religijną.**

Ten indyferentyzm religijny, który podkreślają pisma ZNP. i wystąpienia dygnitarzy ZNP. na zewnątrz jest **objawem nadającym się do zwalczania nie tylko przez jakieś specjalnie katolickie koła.** Jest to objaw, który musi zaniepokoić **każdego, kto stoi na gruncie konstytucji".**

Wniosek z tego prosty: **działalność ZNP. jest niewątpliwie antykonstytucyjna.**

Stańmy w obronie

naszych dóbr najświętszych.

Od jednego z czytelników otrzymujemy następujące uwagi:

Przysłuchując się procesowi Związku Naucz. Polskiego przeciw „Dziennikowi Bydgoskiemu", ma się nieraz chęć zawołać, **aby tej rozprawy słuchała cała Polska!** Bo to, co się tam przed sądem przewija, zdolne jest przerazić, bodaj najobojętniejsze umysły. Na to, co się tam dzieje i słyszy, to doprawdy, nieraz człowiek przeciera oczy, jakby niedowierzał, **czy to prawda, czy sen...** A jednak to straszna rzeczywistość... to przerażająca prawda!... Chciałoby się nie wierzyć, że to, co się słyszy i widzi, dzieje się w własnej Ojczyźnie... W tej Polsce wyśnionej, wymarzonej... wyswobodzonej z niewoli krwią ofiarną i życiem najlepszych Jej synów...

Zdaje mi się, że jeszcze jestem małym chłopcem i przeżywam pierwsze lata mojego dzieciństwa... **„kulturkampf", — prawa majowe!** Lecz tamto, to było straszne, ale nastrajało chęcią walki... żądzą odwetu!... A to dzisiejsze, to ma być — swoje!... polskie!... To jest bolesne.

Ta Polska wpajana w duszę małego dziecka wraz z wieczornym pacierzem, wyśniona z pruskim bagnetem w ręku w okopach nad Bzurą, wywalczona własnym ramieniem, dziś ma być **igraszką w rękach bezbożników...** Że tak jest, sami nie zaprzeczają z całym cynizmem przyznawają się do tego, chociaż zasłaniają się maską obłudnych wykrętów. Mniej może przekonują nas, o istocie sprawy, zeznania świadków obrony, bo to są ludzie normalni, zrównoważeni, mówią o tym, na co codziennie patrzymy. **Przykro jednak jest słuchać tych niby to oskarżycieli, bo zamiast udowadniać oskarżonemu winę, sami się, w najistotniejszym tego słowa znaczeniu, starają obronić.** Wstrętne doprawdy robi wrażenie, to ich powoływanie się na otrzymane odznaczenia, niby to zasługi i jakieś tam dążenia **„państwowotwórcze", które to** w umyśle najprostszego człowieka zachodu uważana jest po prostu za **normalny obowiązek.** A już wstyd doprawdy słuchać tego ich wyrafinowanego, obłudnego cynizmu, kiedy mówią wykrętnie, że nie walczą z religią, tylko chcą — tak im się mimochodem czasem wyrwie — **żeby ta religia nie miała wpływu na całokształt „wychowania państwowego"...** Nie walczymy z kościołem, ale z reakcją kleru... **Nie prowadzimy walki z księżmi, tylko się przed nimi bronimy...**

Tak i podobnie rozumują ci, którzy naszym dzieciom mają wpajać zasady moralności, tak, uśmiechając się cynicznie, oświadcza prezes ZNP. Kolanko i inni — pomniejsze filary.

— Kiedy się tak przysłuchiwałem, mimo woli przyszła mi pocieszająca myśl do głowy... Zacząłem sobie rozumować tak, że **ten ZNP. nie wyszedł z całej Polski tylko z Galicji...** Też pociecha! Wiemy przecież dobrze, że na tę Galicję, jakby się jakieś tajemne siły uwzięły. Na tę ziemię nieszczęsną z jej bohaterskim ludem, którego wsławiły wiekopomne Racławice, zapuściły swoje potworne macki jakieś diabelskie siły, **i obierają ją z jej soków żywotnych polskich.** Po Racławicach, podczas kiedy cała Polska, zaczęła rozbrzmiewać hasłami braterstwa, zrównania stanów, potomkowie bohaterów racławickich, za poduszczeniem sił obcych, pławili się w krwi bratniej, ku uciesze gnębicieli szatanów. Walka stanowa, nienawiść klasowa nigdzie nie porobiła takich postępów, jak właśnie tam...

Żydostwo opanowało tam wszelkie objawy życia gospodarczego i społecznego, inteligencję zaraziło trądem rozkładu i zgnilizny moralnej, a ten lud nieszczęsny nędzny obdarty, wysyła na rynek świata, jako bydło robocze ku pośmiewisku obcych a nam na hańbę!...

A kiedym znowu słuchał wywodów p. Kolanki, z których przebijała się nienawiść do duchowieństwa i religii, przypomniało mi się **pewne zdarzenie, z mojej tułaczki wojennej.** W roku 1917 gdzieś w dalekim Siedmiogrodzie (Brasso w Rum.) spotkałem Polaka niejakiego p. Malisza. Chociaż p. M. miał inne poglądy, ponieważ pochodził z Galicji i z natury rzeczy był postępowcem i Pe-Pe'esem jednak obcując z nim przez kilka dni tematem naszych rozmów była Polska. Otóż **ten p. Malisz pod względem religijnego wychowania swojego ośmioletniego synka, miał kubek w kubek te same poglądy co Kolanko.** Religia była — jego zdaniem przeżytkiem, duchowieństwo czarną reakcją, broniącą drogi do postępu... Wzdrygam się o tym myśleć, pióro wypada mi z ręki... Przed kilkoma laty, jak wiadomo, **ten młody Malisz, ukochany synek zacnej matki, chłopiec żywy, wesoły, serdeczny, którego nie raz huśtałem na własnych kolanach... zawisł, jako morderca — na szubienicy.**

Niech ten straszny obraz będzie przestrogą panu Kolance, nauczycielom i tym rodzicom, którzy nie doceniają religijnego wychowania dzieci...

Władysław Marcinkowski.

Zebranie Polskiego Związku Zachodniego.

Nowoobrany zarząd obwodu bydgoskiego Polskiego Związku Zachodniego postanowił ożywić działalność tej organizacji na terenie naszego miasta i w tym celu zwołał w tygodniu ubiegłym walne zebranie w Resursie Kupieckiej.

Zagajenie wygłosił prezes zarządu obwodu p. **dr Typrowicz,** podnosząc w gorących słowach konieczność walki z zalewem germańskim, stale grożącym naszym ziemiom zachodnim. Po zagajeniu zabrał głos **p. poseł mec. Sioda** i zobrazował siłę i znaczenie polityczne, gospodarcze i kulturalne niemczyzny na naszych kresach. Wprawdzie Niemcy stanowią **tylko 10% ilościowo,** jednak **ziemi posiadają 30%** i pod względem swej organizacji, wielkiej ilości inteligencji, zamożności i znaczenia swoich warsztatów **stanowią conajmniej czynnik wyrównujący trzecią część takichże samych sił społeczeństwa polskiego.** Trzeba również pamiętać o powiatach nadgranicznych, gdzie Niemcy ilościowo wynoszą **do 25% ludności** i gdzie ich znaczenie bywa niemal przygniatające. Wobec takiej sytuacji pos. Sioda nawoływał zebranych, aby popierali całą siłą akcję Polskiego Związku Zachodniego i w ramach prawa dążyli **do wzmocnienia żywiołu polskiego i wszystkiego co polskie w naszej dzielnicy.**

Po referacie pos. Siody, który został nagrodzony rzęsistymi oklaskami, przemówił jeszcze raz **dr Typrowicz, nawołując do wstępowania w szeregi Związku Zachodniego, dawnego Związku Obrony Kresów Zachodnich.**

Na zakończenie orkiestra federacji odegrała **„Rotę", odśpiewaną z zapałem przez zebranych.**

Trzeba jednak zwrócić z bólem uwagę, że zebranie P. Z. Z. **nie zostało tak obesłane przez nasze społeczeństwo, jakby to należało.** Ludzie stali się niewrażliwi na grożące niebezpieczeństwo i nie poczuwają się do obowiązku walki, ciążącym na każdym mieszkańcu Pomorza i Wielkopolski. Lecz miejmy nadzieję, że obojętność ta pod wpływem energii nowego zarządu ulegnie zmianie na zapał do tak ważkiej sprawy, **jak obrona naszej dzielnicy, której posiadanie lub nieposiadanie stanowi o bycie i niebycie Państwa Polskiego.**

Kino Marysieńka 8754) Pocz. 3, 5, 7, 9

Jutro, czwartek PREMIERA! Ostatnie arcydzieło zmarłego mistrza reżyserów **Ryszarda Bolesławskiego** z genialną **IRENĄ DUNNE** w roli głównej

Teodora robi karierę Niezwykły splot arcyzabawnych sytuacyj

W czwartek g. **12,15** ostatni raz **Gustaw Froelich, Sybille Schmitz** w porywającym filmie

STRADIVARI

Ceny miejsc **25** i **54** gr.

Proces o zniesławienie.

Właściciel mleczarni p. Wilhelm Abraham w Szubinie, wytoczył skargę prywatno-karną rolnikowi Pawłowi Massowi, zam. w Bydgoszczy o zniewagę. Mass trzykrotnie dopuścił się zniewagi p. Abrahama w pewnym lokalu, wyrażając się, że jest złodziejem i oszustem. Sąd Grodzki w Bydgoszczy skazał za to Massa na trzy tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg trzech lat. Wyrok ten już jest prawomocny.

———::———

— **Sympatyczne stow. śpiewu „Symfonia"**, które mimo krótkiego istnienia zdołało sobie wytężoną pracą na niwie śpiewaczej wyrobić jak najlepszą reputację, urządza w dzisiejszą środę wieczorem **w Resursie Kupieckiej zabawę majową.** Gospodarze zabawy zrobili wszystko, aby każdy gość czuł się u nich jak najlepiej i wyszedł z zabawy zadowolony. Kogożby te starania nie zachęciły do pójścia na tę zabawę i poparcia „Symfonii"? (8755

— **Polski Biały Krzyż** zaprasza na dancing w czwartek, dnia 6 maja o godz. 17-ej w sali malinowej hotelu „Pod Orłem". Program urozmaicony. (8739

— **Poranek symfoniczny Miejskiego Konserwatorium Muzycznego w Bydgoszczy** odbędzie się w niedzielę, dnia 9 maja br. o godzinie 12,30 w Teatrze Miejskim. Na program składają się: dwa koncerty fortepianowe Beethovena, koncert Es-dur i Liszta koncert Es-dur nr 1 z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej oraz Beethovena uwertura „Egmont" i symfonia D-dur nr 2. Wykonawcy: orkiestra symfoniczna Miejskiego Konserwatorium Muzycznego oraz soliści: uczniowie kursu X. Miejskiego Konserwatorium Muz. klasy prof. Zygmunta Lisickiego — **Maria Langerówna i Adam Dyląg.** Dyryguje **Alfons Rösler.** Dochód przeznacza się na rzecz kolonii letnich szkoły powszechnej TSJ i Towarzystwa popierania budowy państw. szkół powszechnych. Bilety w cenie od 25 gr do 1,70 zł sprzedaje kasa Teatru Miejskiego. Fortepian Blüthnera z firmy B. Sommerfeld. (8796

Pogrzeb ś. p. prof. Zygmunta Urbanyi'ego odbędzie się w czwartek, dnia 6 bm. o godz. o godz. 16,30 z kaplicy cmentarza nowofarnego.

— **Za parę groszy** można już przyrządzić w domu niektóre zupy np. cebulkową, kaszkową etc. i to wówczas, gdy brak innej, a którą zazwyczaj domownicy jeść nie chcą. Do przyrządzenia dobrej i pożywnej zupy np. grzybowej, pomidorowej lub kalafiorowej potrzeba już więcej czasu i pieniędzy. Praktyczna i oszczędna Pani natomiast wyróżni zupy w kostkach KNORR, bowiem te zupy są bardzo smaczne i pożywne i potrzebują krótkiego czasu przyrządzenia. Muszą to jednak być przodujące zupy w brązowo-żółtym opakowaniu ze znakiem KNORR, do których wyrobu używa się najprzedniejsze surowce.

Sprawy sokole.

Sokół żeński.

Dziś, środa 5 bm. odbędzie się plenarne zebranie gniazda w sekretariacie o godz. 8 punktualnie. Porządek obrad bardzo ważny, stąd jak najliczniejszy udział członkiń pożądany. Biblioteka czynna dziś od godziny 6-ej.

Dziś, w środę zbiórka młodzieży oddziału I o godz. 3-ej w sekretariacie.

Sokół V.

Dziś, w środę 5 bm. o godz. 19,30 zebranie plenarne w salce p. Dzierzyńskiego. O liczne i punktualne przybycie prosi zarząd. Referat wygłosi p. red. Nowakowski.

Piłkarze Sokoła I.

Zebranie informacyjne I drużyny dziś o godzinie 20-ej w lokalu p. Deji, róg Dworcowej i Królowej Jadwigi. Komplet drużyny konieczny; sprawa meczu.

Sokół III.

Dnia 6 bm. majówka. Zbiórka o godz. 4.30 rano na placu Poznańskim. Powrót o godz. 8,30 Uprasza się o komplet.

Kalendarzyk Chrześc. Dem.

KOŁO ŚRÓDMIEŚCIE.

Zebranie plenarne odbędzie się **we wtorek, dnia 11 maja br.,** o godz. 19,30 w lokalu „Pod Lwem" przy ul. Marsz. Focha. Prelekcję wygłosi **p. red. Jan Teska.**

Ze względu na ważność prelekcji, zapraszamy również członków bratnich kół.

Zarząd.

Z ruchu Ch. Z. Z.

W środę 5 bm. o godz. 19-ej odbędzie się zebranie **Chrześc. Związku Czeladzi Rzeźnickiej** w lokalu p. Mellera, plac Piastowski. Sprawy bardzo ważne; obecność wszystkich członków konieczna.

Zarząd.

Z karty żałobnej.

Sp. Matylda Kiedrowska.

W ub. niedzielę odbył się pogrzeb zacnej matrony polskiej śp. Matyldy Kiedrowskiej, matki cenionego urzędnika Banku Polskiego w Bydgoszczy. Zmarła przez kilkadziesiąt lat zamieszkała w Koronowie, była żoną jednego z najwybitniejszych i nieustraszonych działaczy polskich w Koronowie za czasów zaborczych, zmarłego przed dwudziestu laty śp. Paulina Kiedrowskiego, któremu dzielnie pomagała w jego pracy narodowej. Wielkie zalety charakteru zmarłej, jej szlachetność, dobre serce, jak i przywiązanie do Kościoła, sprawiły, że śp. Matylda Kiedrowska bardzo ceniona była przez ogół zasiedziałego obywatelstwa koronowskiego.

Dowodem wielkiego szacunku dla zmarłej był niezliczony tłum osób, towarzyszący jej na ostatniej drodze na cmentarz. Po eksporcie zwłok drogiej zmarłej do Koronowa odbył się tam piękny pogrzeb. Długi kondukt żałobny, który prowadził ks. prob. Chilarecki, ruszył od granicy miasta do kościoła św. Andrzeja, gdzie odprawiono uroczyste nieszpory żałobne. Z kościoła po nabożeństwie żałobnym kondukt ruszył na cmentarz, gdzie złożono do grobu zwłoki drogiej zmarłej na wieczny spoczynek. Niech odpoczywa w pokoju!

———::———

Brda wyrzuciła zwłoki samobójczyni.

W dniu 6 kwietnia br. donosiliśmy o samobójstwie córy Koryntu **34-letniej Jadwigi Wieczorek, zam. przy ulicy Lwowskiej 8,** która odebrała sobie życie, rzucając się w nurty Brdy. Wieczorek po wypiciu większej ilości alkoholu udała się na drewniany most przy Młynach Państwowych i z okrzykiem: „nie chcę już tak dłużyć żyć" wskoczyła przez poręcz mostu do wody. Za desperatką rzucił się pewien mężczyzna do wody, lecz wartki prąd nie pozwolił jej uratować.

Dopiero w wczorajszy wtorek w godzinach południowych **zauważono w pobliżu szałasu Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego topielca.** Powiadomiona policja, spowodowała wydobycie zwłok. Stwierdzono, że są to zwłoki Jedwigi Wieczorek. Zwłoki przewieziono do kostnicy przy ulicy Szubińskiej.

———::———

— **Co może chochlik?** Na to jest tylko jedna odpowiedź: niesłychanie dużo! Mówimy tu o chochliku drukarskim! Jest to taka złośliwa sztuka, która z monstrum, jakim jest żydowski **chaluc** (rolnik wzgl. ten, który do rolnictwa się przysposabia, a wiadomo, jakimi rolnikami mogą być żydzi! Roli w dodatku nie da się oszukać!) zrobi najpoczciwszego **Hucuła,** górala, jak to we wczorajszym numerze miało miejsce, mianowicie w korespondencji z Warszawy: „Co nam przyniesie maj". Za złośliwość tego skrzata i za przykrości, sprawione przezeń Czytelnikom, serdecznie przepraszamy.

Prof. Peretiatkowicz z Poznania ministrem oświaty?

Poznań, 5. 5. (Tel. wł.) W Poznaniu rozeszła się sensacyjna pogłoska jakoby **obecny rektor Uniw. Poznańskiego prof. dr Peretiatkowicz miał zostać ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.** Rektor Peretiatkowicz cieszy się sympatią młodzieży akademickiej i społeczeństwa. Pogłoskę notujemy z obowiązku dziennikarskiego.

———::———

— **Mieczek zaprasza na otwarcie** swego z komfortem urządzonego lokalu restauracyjnego przy ul. Pomorskiej 37, które odbędzie się **dziś,** w środę 5 bm. Jest to bardz opięknie odermontowany lokal, w którym swobodnie i w miłym nastroju spędzić będzie można wolne od zajęć chwile.

— **W czasie poboru rekruta** od 4 do 24 maja 1937 lekarz miejski przyjmować będzie od godziny 14 do 15 za wyjątkiem niedziel i świąt.

— **W Bydgoszczy powstaje rada łowiecka.** Celem zorganizowania grodzkich władz łowieckich zgodnie z nowym statutem Polskiego Związku Łowieckiego, łowczy grodzki p. dr Ed. Soboczyński zwołuje na dzień 5 maja godz. 18,30 do **sali Domu Katolickiego** przy farze (a nie ja kpoprzednio podano) zgromadzenie konstytucyjne. Nastąpi ukonstytuowanie się oddziału PZŁ w Bydgoszczy oraz wybór grodzkiej rady łowieckiej (5 członków).

— **Podoficerowie rezerwy — uwaga!** Zebranie organizacyjne podoficerów rezerwy odbędzie się **w środę, dnia 5 maja o godz. 19,30 w sali „Pod Lwem",** ul. Marsz. Focha. Wszystkich dotychczas nie zrzeszonych podoficerów rezerwy wzywa się o przybycie i zapisanie się w szeregi organizacji ideowej która w okresie dozbrajania Polski chce skupić jak największą ilość ludzi karnych, zdyscyplinowanych i ofiarnych na rzecz wielkiej i mocarstwowej Polski

ODRODZENIE.

II KOŁO SZWEDEROWO.

Schadzka szachistów z powodu święta odbędzie się w środę, dnia 5 bm. o godz. 19,30 w lokalu p. Kołodzieja, ul. Ugory 48. Obecność wszystkich pożądana. Goście i sympatycy mile widziani.

———::———

Stan wody na Wiśle w dniu 4 bm.: Kraków —2,15, Zawichost 1,93, Warszawa 1.54, Płock 1,42, Toruń 1,68, Fordon 1,72, Chełmno 1,60, Grudziądz 1.86, Piekło 1,42, Tczew 1.58, Einlage 2,32, Schievenhorst 2,42. Temp. wody + 11,5.

Kino ADRIA Pocz. seansów 3, 5, 7.10, 9.15.

Jutro, czwartek 6 bm. wspaniała **PREMIERA** świąteczna

SZARŻUJĄC WYOBRAŹNIĘ MILIONÓW PRZYGODAMI NIE DO ZAPOMNIENIA kochankowie z „Kapitana Blooda" uwieczniają na ekranie nieśmiertelny poemat Alfreda Lorda Tennysona.

600 bohaterów jedzie w czeluście piekieł, aby dwa umęczane serca znaleźć mogły wieczystą miłość!

ERROL FLYNN
OLIVIA de HAVILLAND
„SZARŻA LEKKIEJ BRYGADY"

Gigantyczna produkcja wytwórni Warner Bros.

Reżyseria: MICHAEL CURTIZ

(8763

Z życia towarzystw.

Środa 5 maja.

Godz. 17,00: **Rodzina Weteranów Powst. Nar.** Zebranie miesięczne w Resursie Kupieckiej.

Godz. 19,00: **Klub sportu wędkarskiego prac. państw.** Zebranie plenarne w lokalu p. Sikorskiego, ul. Grunwaldzka 1.

— **Zarząd placówki 4 Zw. Powst. i Woj.** Akademia ku czci I. Marszałka Polski w sali p. Kołodzieja. Następnie zebranie plenrane. Komplet konieczny.

Godz. 19,30: **Konferencja męska św. Wincentego á Paulo parafii św. Trójcy.** Zebranie w salce parafialnej.

— **Tow. śpiewu Chopin.** Lekcja śpiewu u p. Kowalskiego, ul. Wrocławska 7.

Godz. 20,00: **Placówka 5 Powst. i Wojaków.** Zebranie plenarne u p. Mellerowej, plac Piastowski

— **Tow. rzemieślników polsko-katolickich przy Farze.** Zebranie zarządu w salce zebrań. Komplet konieczny.

— **Tow. czeladzi kat.** Zebranie z wykładem ks. patrona w Domu Czeladzi

*

Stow. Dzieci Marii u św. Floriana. Zebranie zarządu. Z powodu ważnych spraw liczny udział pożądany.

Czwartek, dnia 6 maja br.

Godz. 5.00: **Klub Mandolinistów „Dźwięk".** Majówka Klubu. Zbiórka przy zbiegu ul. Jackowskiego i Grunwaldzkiej. Goście i sympatycy mile widziani.

Godz. 7.30: **Kat. Stow. Kobiet Oddział „Koło Pań" — Sekcja Młodych.** Majówka. Zbiórka ul. Gdańska róg Al. Mickiewicza.

Godz. 9.00: **Powiat. Koło Związku Inwal. Wojen. R. P.** Zbiórka przed sekretariatem w celu wzięcia udziału w obchodzie „Dnia Robotnika Katolickiego". Uprasza się o liczny udział członków.

Godz. 10.00: **KS. „Brda".** Zebranie zarządu w świetlicy.

*

Kat. Stow. Kobiet „Jutrzenka". Zebranie plenarne w czwartek 6 bm. o godz. 17 w salce przy kościele św. Trójcy.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 4. V. 37 r.

Zboża

Żyto 00,00; 24,25—24,75; pszen. standart. 29.50—30.00 owies 00,00 22,00—22,25; jęcz. browarowy 00,00—00,00 jęcz 661—667 g/l. 24,25—24,75 jęcz. 643—649 g/l 23.50—23,75 jęcz. 620,5—626,5 g/l 23,00—23,25;

Przetwory młynarskie.

Nowe standarty: Mąka żytnia gat. I 0—70% wł. w 00,00—33.00 mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 00.00—33.00

Dotychczasowe standarty: Mąka żytnia gat. I 0—65% 35.50—36.00, mąka żytnia gat. I. 0—65% wł. w. (dla okręgu bydgoskiego) 00.00—43,00; mąka żytnia pośl. ponad 65% wł. w 00,00—00.00;

Nowe standarty: Mąka pszenna gat I 0—65% wł. w. 00.00—43,00; mąka pszenna gat. II 65—70% wł. w. 31.50—32,50; mąka pszenna gat. II A 65—75% wł. w. 29,50—30,50 mąka pszenna gat III 70—75% wł. w. 26.00—27,00 mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 36,00—36,50. Otręby żyt i wymiał stand. 15.75—16.25; Otręby pszenne miałkie stand 15,25—15,75; Otręby pszen. średnie 15 25—15.75: Otręby pszen. grube 15,75—16,00; Otręby jęczmienne 16 50—17,00

Artykuły strączkowe.

Groch Wiktoria 22.00—24,00; groch Folgera 22.00—24,00; groch polny 22,00—23.00; wyka 25,00—26,00; peluszka 22,50—23,50; łubin niebieski 13,00—13,50; łubin żółty 13,50—14,00 seradela 22,50—24.50;

Nasiona.

Rzepak zimowy bez worka 00,00—00,00; rzepik zimowy bez worka 00.00—00,00; mak niebieski 68,00—72,00 siemię lniane 51,00—54,00; gorczyca 32,00—34,00; koniczyna żółta odłuszczona 60,00—70,00; koniczyna biała 100.00—130,00; koniczyna czerw. surowa 95,00—115,00; koniczyna czyszczona 97% 130,00—140,00;

Artykuły pastewne.

Makuch lniany 22,50—23,00; makuch rzepakowy 17,75—18,25; makuch słonecznikowy 40/42% 23,50—24,50; śrut soja 23 00—23.50; wytłoki suszone 9,00—9,50; ziemniaki pomorskie 6,00—6,50; ziemniaki nadnoteckie 5,25—5.75; ziemniaki fabryczne kg. % 00,00; płatki ziemniaczane 22,00—22,50; słoma żytnia luzem 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 3,50—4,00; siano nadnoteckie luzem 6,75—7,25; siano nadnoteckie prasowane 7,50—8,00. Ogólne usposobienie stalsze.

Hurtowe ceny mięsa

w Rzeźni Miejskiej w Bydgoszczy w kg

Bydgoszcz, dnia 4. maja 1937 roku.

Swinie:
Klasa: I. 1,30 — 1,34 zł. klasa II. 1,26 — 1,28 zł. Klasa III. 1,18 — 1,22 zł.

Bydło:
Klasa: I. 1,00 — 1,10 zł. klasa II 0,80 — 0,90 zł. klasa III. 0,66 — 0,70 zł.

Cielęta:
Klasa: I. 1,10 — 1,20 zł. klasa II. 0,86 — 0,94 zł klasa III. 0,70 — 0,80 zł.

Skopy:
Klasa: I. 1,10 — 1,20 zł. klasa II. 0,90 — 1,00 zł.

Cech Rzeźnicko-Wędliniarski w Bydgoszczy

(—) H. Wawrzon (—) Syl. Tepper.

Bank Polski płacił w dniu 5. 5. 1937 r.

dolary amerykańskie	5,26
dolary kanadyjskie	5,26
funty szterlingów	26,02
franki szwajcarskie	120,45
franki francuskie	23,77
belgi belgijskie	89,07
liry włoskie	23,20
floreny holenderskie	289,10
korony czeskie	16,10
szylingi austriackie	97,—
marki niemieckie	121,—
guldeny gdańskie	99,80

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Ogórki kiszone poleca
Brunon Pinkowski
Pod Blankami 57.
8700

Tu najtaniej zakupisz!
Fabryka szczotek i pędzli, skład farb i przyborów malarskich L. Rzeszewski, Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha nr 14. Płacę najwyższe ceny za włosie końskie i szczeciny. (8736

Meble
solidne kupisz najtaniej tylko w
składzie fabrycznym T. Kasprowicz, ul. Długa 34. 9227

Kapelusze
damskie, własnej pracowni najtaniej, przeróbki 1,20 Skład, Poznańska 4. (8756

Fasonowanie
i czyszczenie kapeluszy damskich i męskich, najnowsze fasony. **Pomorska 35.** 4953

Tapety
najnowsze desenie najkorzystniej J. Tyczyński, Gdańska 40. 6070

Meble
kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na imię **Bernard.**

Krawcowa
wykonuje tanio, gustownie garderobę damską według, najnowszych żurnali. Pomorska 35—6. 4665

SPRZEDAŻE

Majątek
360 morgowy okazyjnie. Kaszubska 2. Nowakowski. (8769

Dom 8747
ogrodem. Toruńska 116.

Sprzedam
dom z ogrodem, skład, dochód miesięcznie 240 zł. Oferty Dziennik pod „Bielawki". (8741

Place (8731
budowl. sieczkarka, brony na sprzedaż. Szubińska 21.

Motocykl
z przyczepką „Indian" w dobrym stanie 750 cm. na sprzedaż. Chrobrego 10, m. 7. (4689

Okazja.
Willę na jedną rodzinę z wygodami i ogrodem przy tramwaju, korzystnie sprzedam. Wesoła 15. (4692

Kamienicę (4645
narożnikową 4 składami, sprzedam. Pomorska 57.

Okazja.
Z powodu starości sprzedam tanio dom parterowy z placem pod budowę. **Gdynia—Orłowo,** Częstochowska 12, skład węgla. (8778

Kolonialkę (8758
zaprowadzoną z powodu wyjazdu sprzedam zaraz. Grunwaldzka 54, kiosk.

Restaurację
z kuchnią sprzedam lub wydzierżawię. Warszawska 17. (4710

Samochód
podwozie 4-cylindrowe na biegu 600 zł, sprzeda Radiotechnika, Toruń, Chełmińska 12. 8828

Dom
piekarnią, składem kolonialnym, bez konkurencji, bogata wieś - okolica, dzienny wypiek 250 bochenków, dla braku zdrowia sprzedam za 13 tys. F. Sarnecki, Tczew. (8823

Domek
ogródkiem, parcelą budowlaną sprzedam .Okole, Kraszewskiego 10. (8804

Licytacja
kosmetyki, biżuterii, aparatu wodnego do masażu. Dnia 7 V. o godz. 9,30 w firmie Hartwig, ulica Dworcowa. (8735

Leżanki
tapczany, kanapy, nowe i używane najtaniej. „Sala Licytacyjna" Gdańska nr 42. (4720

Skład 8352
kolonialno - spożywczy Gdynia centrum, rozwój dochodowość zapewnione, sprzedam pół ceny, przyczyna nieobecność właściciela. Zamojskiego 10—8.

Dom 4676
mieszkanie 2 pokojowe sprzedam. Lubelska 23.

Fabryczkę
wyrobów drzewnych, domek, ogródek 5 600 zł lub zamienię na gospodarstwo Nochowiczowa, Dworcowa 60. (4666

Sypialkę
sprzedam. Stolarnia, Plac Piastowski 7. (4680

Wózek
dziecięcy. Mazowiecka 4 m. 8. 4685

Radio
nowoczesne za bezcen. Hetmańska 4, m. 1. (4672

Kajak
Jackowskiego 25. 8748

Motorek
spalinowy na benzynę ca 120 cm³ do wbudowania do roweru lub kajaku, sprzedam za zł 80 gotówką. L. Jaensch, skład rowerów, Długa 5. (8728

Sypialnie
tanio. Hetmańska 28. (4688

Motocykl
Rudge 500 ccm z przyczepką lub bez korzystnie sprzeda. Kordeckiego 13, m. 4 (8762

Kopalnia złota.
Wydzierżawiam od zaraz dobrze zaprowadzone przedsiębiorstwo rzeźnickie z kompletnym urządzeniem, w rynku, oraz sprzedam wagę 750 kg. Zgłoszenia do Dziennika pod „M. Z". (8753

Łódkę
z żaglem, dobrze utrzymaną, także na motorówkę sprzedam. Toruń, Mickiewicza 52, m. 7. (8790

Sypialkę
sprzeda. Stolarnia Jezuicka 4. (8771

Okazyjnie
100 pszennej, 4 km od miasta, wieś, szosa, I. klasy masywne zabudowania, 4 konie, 15 bydła, nadkompl. maszyneria. Cena 23.000, wpłaty 15.000 zł., reszta amortyzacja. Zaremba, Skórcz, (Pom.) (8798

Wózek (8766
dziecięcy nowoczesny sprzedam. Urocza 1, m. 4.

Wózek
dziecięcy sprzedam. Chołoniewskiego 50, m. 3. (8819

Motocykl
250 cm³ sprzedam. Bydgoszcz, Bernardyńska. Kiosk. (8816

Wózek
dziecięcy, skrzynkowy w dobrym stanie. Tornńska 70—7. (8810

Nowa
rakieta. Świętojańska 22, m. 3. (4701

Sprzedam
okazyjnie wóz wycieczkowy (Kremser). Gdańska 123 w podwórzu. 4721

Rower
męski. Okazja! Król. Jadwigi 6, poddasze. (4700

Ford (8826
otwarty na sprzedaż. Wiadomość Gdańska 5, Ujma.

Sprzedam
dobrą kolonialkę. Malinowski, Wzgórze Dąbrowskiego 6. 8813.

Fortepian
z rąk prywatnych na sprzedaż. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „A. Z. 22". (8832

Pianino
używane sprzedam. Okole Kraszewskiego 10. (8805

Dom 4706
piętrowy, dochód miesięczny 160, cena 1000. Rekord, Sniadeckich 31.

Jadalnia (4687
bufet, kredens tanio stolarnia. Mazowiecka 12 a

Fiat 520.
Po gruntownym remoncie szlifowaniu cylindrów, w najlepszym stanie, otwarty tanio sprzedam. Bydgoszcz, Długa 23, Dorożyński. (8742

Poznań
centrum, skład towarów krótkich, powód choroba, objęcie 6000. Oferty filia Dzien. „6000". (4726

Akwarium
gramofon szafkowy, lodówka i inne rzeczy okazyjnie. Zduny 19—2. 4795

Maszyna (4723
do szycia tanio. Szczecińska 6—17, III wejście.

Kiosk
gazety centrum sprzedam. Adres filia. (4708

Konia (4702
roboczego, silnego, sprzedam natychmiast. Ulica Zaścianek 12, tel. 14-42.

Maszyna
do szycia okazyjnie. Chwytowo 2—1. 8768

Rower
męski. Paderewskiego 3, m. 5. (4698

Aparaturę
dźwiękową (kinową) prąd zmienny 25 watt 220 volt z głośnikiem sprzeda Radiotechnika, Toruń, Chełmińska 12, tel. 13-47. (8829

Rower
damski, męski. Okazja! Sobieskiego 9, mieszkanie 6. (4097

KUPNA

Motor (4432
ropowy Diesla 12,5 K. Oferty pod „Diesel" filia Dziennika Bydgoskiego.

Motorówkę
na 4 osoby lub motor przyczepny tylny kupię. Oferty do filii Dziennika Bydgoskiego „Motorówka 196". (4690

Kupię
małe auto. Wiadomość, Kawiarnia „Cristal" (8750

Maszynę
do pisania kupię. Zgłoszenia do filii Dziennika Bydgoskiego wraz z ceną pod „K.". (4719

Poszukuję
2 koni wyjazdowych, wałachów, kasztanów 5—6 letnich, zdrowych, spokojnych, lub zamienię na moje 2 wałachy, kasztany 5 letnie, zdrowe, spokojne, które są dla mnie za ciężkie. Br. Łukowicz, Chojnice. (8818

POSADY WOLNE

Fryzjerka
z dobrą żelazkową potrzebna. Szultk, Pelplin, M. J. Piłsudskiego. (8800

Bufetowy
na Stadion Miejski potrzebny. (4713

Stolarz
potrzebny. Wskaże Dziennik. (8811

Ekspedientka
z branży potrzebna zaraz Mag. obuwia Fa Jan Zieliński Gdańska 12. (4712

Pomocnica
dzielna zaraz potrzebna do szycia. Emila Warmińskiego 10—4. (4722

Prasowaczka (8817
zaraz potrzebna. Pralnia „Kryształ", Gdańska 46.

Bufetowa
rutyn. potrzebna. Bufet Stadion Miejski. (4714

Fryzjerka (8784
potrzebna. Iwankowski, **Gdynia,** Świętojańska 116

Skromną
gosposię poszukuję od zaraz do prowadzenia małego gospodarstwa wiejskiego. Oferty pod „Gosposia". (8814

Służąca
potrzebna. Gdańska 86, m. 2. (8803

Fryzjerka
biegła w wodnej obeznana trwałą ondulacją na stałe potrzebna. Majchrzycki, **Gdynia** Sw. Wojciecha 9. (8781

Agenci
do zbierania zamówień na automaty „Riga", nabywca każdy palacz papierosów. Zgłoszenia **Gdynia,** skrytka 112. 8777

Stały dochód
osiągniesz pracą przyjemną za podawanie adresów. „Rega" **Gdynia,** skrytka 112. (8776

Fryzjerka
potrzebna, dobra siła. Górski. (4707

Fryzjer
stałą wypomóżkę. Jagiellońska 32. (4718

Służąca
uczciwa niezwłocznie potrzebna. Lindner, St. Rynek 13, skład. (8761

Potrzebna
zaraz służąca starszym wieku, jako zarządczyni 100 morgowego gospodarstwa, obeznana z gotowaniem dla służby pielęgnowaniem drobiu i pracą gospodarską. Zgł. „Dwór Kaszubski", **Gdynia,** Starowiejska 31. (8775

Potrzebna
bufetowa „Cristal". Pl. Wolności 1. (8749

Dobrego
gotowania córki gospodarskie wyuczy Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5. (4683

Szofer 8786
kaucją 600 zł, zaraz potrzebny. Zgł. Dzien. Bydgoski **Gdynia** pod „600".

Fryzjer
na wypomóżkę. Kujawska 26. (8807

Pomocnik
szewski potrzebny zaraz. Łokietka 27. (8815

Pomocnik
fryzjerski potrzebny od zaraz. Podgórna 17 (8770

Służąca (8679
uczciwa, umiejąca gotować potrzebna. Zbożowy Rynek 4—3, godz. 3—4.

Poszukuję
zaraz samodzielnego książkowego z przebytą praktyką w handlu kolonialnym i żelaza. Zgłoszenia piśmienne wraz z odpisami świadectw proszę kierować do firmy: A. Kruczyński, Nast. E. Jagalski, Hotel, skład kolonialny i żelaza. Czersk, (Pomorze). (8799

Dwóch
dzielnych pomocników krawieckich może się zgłosić. Nowek, Swiecie, Klasztorna 14. (8802

Panienka (4727
do obsługi gości, siła fachowa. Zgł. Herm. Frankego 5, Bydgoszczanka.

Dziewczyna
przychodnia potrzebna. Pomorska 26—1. (4709

Pomocnik
krawiecki potrzebny. Kordeckiego 32. 8824

Służąca
potrzebna. „Skóry" Długa 59. (8825

Potrzebna
dziewczyna do wszelkich prac domowych. Warszawska 17 — restauracja. (4711

Fryzjer
fryzjerka potrzebni. Plac Poznański 4. 8783

Uczeń
ogrodniczy potrzebny nie niżej lat 16. Wybickiego 14—4. 4703

Panienka
do obsługi gości potrzebna. Podgórna 2, restauracja. (8730

Młodsza
służąca potrzebna. Gdańska 16—8. (4697

Fryzjera (8797
męskiego dzielnego fachowca w młodszym wieku poszukuję zaraz. Warunki Kubiak, Tuchola.

Służąca
starsza do lat 35. Jasna 2—4. (8772

Rutynowana
kelnerka zaraz potrzebna. Gdańska 71—3 (4724

POSADY POSZUKUJĄ

Lekarz
poszukuje dobrej praktyki w Poznańskim lub Pomorskim. Oferty do „Par", Poznań, pod „55,47". (8590

300.— zł
za stałą posadę biurową, kierownika składu, ewentualnie interes, spółka, współpraca lub złożę kaucję 600.— Dziennik „Uczciwy". (8712

Emerytka
z córką obeznana z podatkami przyjmie administrację domów, will, pensjonatów w Gdyni lub okolicy od 15. lub 1. VI. Spieszne zgłoszenia filia Dziennika Bydgoszcz pod „Emerytka 40". (4684

Dziewczyna
poszukuje posady do prac domowych. Oferty pod „Ze wsi". (8733

Bezrobotny
biedny poszukuje jakiegokolwiek zajęcia za skromnym wynagrodzeniem. Łaskawe oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Pracowity 1". (8738

Inteligentna
gospodarna, szycie, dzieciom pomoc w nauce, zarządzi domem starszych państw, osób samotnych, wdowca z dziećmi lub kolonie. Oferty Dzien. „Sumienna 2". (8759

Poszukuje
posady samodzielnej do samotnego pana. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia** „T. L." 8783

Przychodnia
Niemka przyjmie posadę do wszelkich prac od 15/V Zgłosz. pod „8790". (8812

Inteligentna
gospodyni zajmie się gospodarstwem domowym wszechstronnie kwalifikowaną, miejscowość obojętna, od 15. V. lub 1. VI. Of. filia Dziennika Bydgoskiego pod „Kuchnia warszawska". (4691

Szukam
administracji domu, stawię kaucję 2000 zł. Oferty pod „2000" do filii Dziennika Bydgoskiego. 4693

DZIERŻAWY

Gromada Buszkowo
pow. Bydgoszcz, wydzierżawia aleje owocowe, czereśnie przez licytację, która odbędzie się 11 maja 1937 r. o godz. 16-tej w lokalu p. Krygera, Buszkowie. Warunki dzierżawy można przeglądać w sołectwie, w dniu licytacji. (8743

Cegielnia Jabłowo
pow. Starogard st. kolei na miejscu — do Starogardu 5 klm. szosą, na dogodnych warunkach do wydzierżawienia. Bliższe wiadomości udziela Zarząd maj. Jabłowo, tel. Starogard 24. (8791

Warsztat
Wileńska 9. (8751

Oddam
ubikacje warsztatowe. Kujawska 9. (8808

Piekarnia
i cukiernia do wynajęcia zaraz z powodu choroby. Zgł. Dziennik „333". (8765

Poszukuję (8789
kuźni, warsztatu ślusarskiego, celem dzierżawy. Of. Dzien. Bydg. Grudziądz pod „Warsztat".

Ogród
owocowy (140 drzew owocowych) i warzywny około 3 morgi na Bielawkach Pierackiego 39 od zaraz do wydzierżawienia. Oferty Gdańska 55—3. (4717

POŻYCZKI

4000 zł 4677
na I hipotekę poszukuję. Zgłoszenia filia Dziennika Bydgoskiego „S. 20 000".

Poszukuję
pożyczkę na 1500 zł na 20 miesięczne równe spłaty wekslowe. Płacę 5 %. Zgłoszenia do Dziennika Bydg. pod nr „8699". (8699

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

3 pokojowe:
zaraz oddam. Kujawska 9.

5 pokojowe:
I. i II. ptr. Świętojańska 21

4 pokojowe
słoneczne zł 55,—, Kordeckiego 24, m. 6. 8480

5—6 pokojowe
odremontowane. 20 Stycznia 10. 4520

Mieszkanie
3 pokojowe wygodami, wolne od podatku, przy ulicy Wincentego Pola 13. (8737

3 pokoje
kuchnia. Niegolewskiego nr 15. (8806

5 pokoi
komfort wyremontowane. Gdańska 34. (4716

2 mieszkania
3 pokojowe komfort — nowy dom Hetmańska 23, m. 2. (4715

MIESZKANIA SZUKA

1 lub 2
pokojowego mieszkania z kuchnią poszukuje wdowa z emeryturą. Oferty pod „Mieszkanie 100" do filii Dziennika Bydgoskiego (8245

Poszukuje
mieszkania pokój z kuchnią lub 2 pokoje, dam z góry. Zgłoszenia do Dziennika pod „Młode małżeństwo". (8729

2 pokoje
kuchnia, centrum, poszukują bezdzietni. Oferty „Urzędnik państwowy" filia Dziennika. (8744

Poszukuje
pokój kuchnią. Filia pod „Bezdzietni". (4695

POKOJE WOLNE

Pokój (8433
umeblowany dla solidnego pana z utrzymaniem. Ul. Unii Lubelskiej 7, m. 3, przy głównym dworcu.

Wynajmę
elegancko umeblowany pokój. Sniadeckich 49, m3. (4668

Pokój
umeblowany. Król. Jadwigi 9—4. (8745

Pokój
utrzymaniem. Cieszkowskiego 8—4. 4728

Pokój
umeblowany. Sniadeckich nr 39—5. (4705

Pokój
umeblowany. Sienkiewicza 13—2. (4704

Pokoju
taniego u starszej, samotnej. Filia „Panienka". (4699

Pokój
umeblowany. Dworcowa 84—7. (4694

RÓŻNE

Przeniesiono
Instytut Higieny i Piękności M. Petrykowskiej. Sniadeckich 4 m. 5. (8639

Chiromantka
znana, trafne przepowiednie. Z Sniadeckich na stałe przeniosła — Przyrzecze 10—1, przy Jezuickiej. (8760

Jako likwidator firmy Wytwórnia Win Krajowych Frank, Runowo Kr. Sp. z ogr. odp. w Runowie Krajńskim wzywam wszystkich członków Zarządu tejże Firmy do dostarczenia mi ksiąg handlowych do dnia 15 maja 1937 pod rygorem wystąpienia na drogę sądową.
Firma Wytwórnia Win Krajowych Frank Runowo Krajńskie (8795
Sp. z ogr. odp. w likwidacji
(—) **M. Bendzel,** likwidator.

Odnośnie
do ogłoszenia znajdującej się w likwidacji f-y Wytw. Win Kraj. „Frank" sp. z o. o. wyjaśniam, że firma ta nie ma nic wspólnego z moją firmą. P. Frank, Runowo Krajńskie. (8794

Bezkonkurencyjnie
przepowiada Grafolog, Królowej Jadwigi 13—6. 8660

Poznam
oficera. Filia Dziennika „Zamożna". 4674

Unieważniam
dowód osobisty i dyplom szoferski na nazwisko Kazimierz Pawlak. (8719

Oddam
dziewczynkę na własne za wynagrodzeniem. Adres Dziennik Bydgoski. (4696

ZGUBY

Zgubiono
książkę wojskową dnia 4. V. 37. na nazwisko Jerzak Franciszek. Znalazcę proszę o zwrot, — Bocianowo 25, m. 6. (8831

Zgubiono
dnia 3. V. na Stadionie Miejskim podczas imprez sportowych sakiewkę z pieniędzmi. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem do ekspedycji Dziennika Bydgoskiego okienko. (8740

Zaginiony (4664
dowód osobisty 12098 wystawiony 1937 unieważniam, za zwrot wynagrodzenie. Michał Loroch, Glinki 39.

Unieważniam
zgubiony list czeladniczy zawodu kowalskiego, wystawiony w roku 1925, na nazwisko Zygmunt Lewandowski. (8822

LETNISKA

Letnisko
wymarzona okolica, lasy, góry, plaże, całkowite utrzymanie 3 zł dziennie. A. G., poste restante Miasteczko n/Not. 4686

ZDROJOWISKA

Chrześcijański pensjonat I klasy **Sienkiewiczówka w Ciechocinku,** otwarty 1 maja. Gorąca i zimna woda w każdym pokoju. Kuchnia wykwintna. Nowe umeblowanie. Pokoje brydżowe. Telefon 137. (8151

MATRYMONJALNE

Lepszej
sfery pannę zamożną względnie posiadającą wyższe studia, wolny zawód, około trzydziestki, wysoką ciemną blondynkę, pzzystojną, poznam. Cel matrymonialny Oferty pod „Doktor" do „PAR" Poznań. 8792

Wdowy
48—50 lat, zamożne poznają poważnych panów celem wyjścia zamąż za pośrednictwem poważnego biura „Partia", **Gdynia,** Zygm. Augusta. (8780

Kawalerowie
właściciel domu, właściciel drogerii i bankowiec przystojni, poznają panie celem ożenku, za pośrednictwem poważnego biura „Partia", **Gdynia,** Zygm. Augusta. (8779

Kawaler
lat 38, blondyn, szlachetnym charakterem, inteligentny, posiada skład elektro-radio, wytwórnię radioodbiorników, dobrze zaprowadzone, zawrze znajomość z panią do lat 30, z posagiem 6000 do 8000 zł. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń „777". (8830

W poniedziałek, dnia 3 maja 1937 r. zmarł członek naszego Grona Nauczycielskiego ś. p.

Zygmunt Gabriel Urbanyi

Profesor Muzyki

Zmarły przez długoletnią swoją wierną i oddaną współpracę w naszej instytucji zdobył sobie wśród nas największy szacunek i wdzięczność na wieczne czasy.

Dyrekcja i Grono Nauczycielskie
Bydgoskiego Konserwatorium Muzycznego.

8767)

Dnia 2 maja zmarł po ciężkich cierpieniach ś. p.

Jan Zuzak

asesor P. K. P.

przeżywszy lat 42.

W Zmarłym tracimy sumiennego współpracownika i dobrego kolegę.

Przełożeni i pracownicy
Centralnego Biura Rozrachunków P. K. P.

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 bm. o godzinie 16,30 z kaplicy cmentarnej przy ul. Jary. (4673

87.4

Grey poleca *wyśmienite loży* (8597

A. Wasielewski

DWORCOWA 41, TEL. 1047

Rowery - Wózki dziecięce - Maszyny do szycia
Wielki wybór. (4944) **Niskie ceny.**

Marta Agnes Lischeska, żona właśc. realności zam. w Bydgoszczy, przy ul. Nakielskiej 179, zast. przez adwokata Jankowskiego, wniosła o wywołanie Berty Pridöhl, wierzycielki hipoteki w kwocie 4.500 mk. zapisanej w dziale III pod nr 3 księgi wieczystej Miedzyń k 83. Wymienioną Bertę Pridöhl wzywa się by najpóźniej w terminie wywoławczym, wyznaczonym przed niżej podpisanym Sądem na dzień **21 sierpnia 1937 r. godz. 10-ta pokój 30** się zgłosiła, w przeciwnym razie z prawami do hipoteki wykluczoną zostanie.

Bydgoszcz, dnia 20 marca 1937 r. 8821

Sąd Grodzki.

Ogłoszenie
o sprzedaży z przetargu ośrodków majątków.

Urząd Wojewódzki Pomorski w Toruniu sprzeda z przetargu w drodze konkursu ofert **w dniu 11 czerwca 1937 r. o godz. 11-tej** PP. Rolnikom, odpowiadającym wymaganiom §§ 7 i 9 rozp. Rady Ministrów z dnia 27. 4. 1927 r. (Dz. U. R. P. z 1927 r. poz. 390) ośrodki majątków w pow. grudziądzkim 1. Gołębiewo 72,69 ha koło Radzyna, cena wywoławcza 92.000 zł, 2. Szembruczek 75 ha koło Łasina, cena wywoławcza 78.000 zł, kontyngent buraków, 3. w pow. tczewskim Mieścin 60 ha koło Tczewa. Zabudowania cegielni, cena wywoławcza 83,000 zł. Grunty pszenno - buraczane. Wadium 10% ceny wywoławczej. Zadatek 15% ceny przetargowej. Reszta należności można spłacać przez 57 lat w myśl zasad o sprzedaży gruntów przy parcelacji rządowej. Szczegółowe dane o sprzedawanych ośrodkach otrzymać można w Wydziałach Rolnictwa i Reform Rolnych wszystkich Urzędów Wojewódzkich oraz we wszystkich Starostwach Województwa Pomorskiego.

Oferty na kupno z dowodem złożonego do Państwowego Banku Rolnego Oddział w Grudziądzu na rachunek depozytów Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu wadium, należy składać do **dnia 10 czerwca 1937 r.** do Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu.

8727) **Urząd Wojewódzki Pomorski.**

NAJLEPSZE (8718

FOTOGRAFIE do komunii św.

u F. Baschego Zakład Fotograficzny
ulica Grunwaldzka 78. Telefon 3064.

SKŁAD

nadający się na każdą branżę, przy pryncypalnej ulicy **w Inowrocławiu** zaraz **do wynajęcia.**

Zgłosz. przyjmuje **Hotel Bast, Inowrocław.**

Stanisław Pędowski

Poznań, Pl. Wolności 11
telefon 5815 (8721

b. Komisarz Ziemski i referent b. Okręg. Urzędu Ziemskiego w Poznaniu

Załatwia parcelację zwykłą, oddłużeniową, wyłączenia z art. 4 i 5 ust. o wykon. ref. roln.

Fabryka Mebli
AMBROŻY PAŁCZYŃSKI
Wełniany Rynek 9 8039

Poleca swe najtańsze źródło zakupu urządzeń mieszkaniowych.

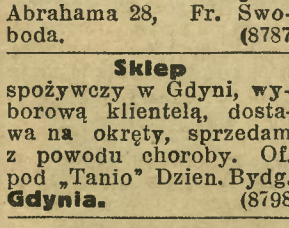

Parasole ogrodowe
w rozmaitych kolorach i rozmiarach w wielkim wyborze po tanich cenach poleca
Bydgoska Fabryka Parasoli
WEISSIG
ul. Gdańska 13
vis a vis Pod Orłem (8734

Składaki namioty

Bydgoska Fabryka Pasów i Artyk. Sportowych Sp. z o. p.
Bydgoszcz, Hetmańska 30. Telefon Nr 1700 6927

Meble

solidne najtaniej 8010

Centrala Mebli
Długa 42.

Poszukuję zdecydowanego kupca na moją bezdłużną, wysoko oprocentowującą się

nieruchomość

czynszową, znajdującą się w spokojnym i dobrym położeniu w Grudziądzu, 9 mieszkań, pobudowana w 1910 r., dochód około 6300 zł, wpłata około 35.000 zł. Oferty pod „Z. 1000" do Adm. Dziennika Bydgoskiego. (8801

Czytajcie „Dziennik Bydgoski"!

POLECENIA

Tapety
Linoleum
Ceraty
najtaniej u 5395
Waligórskiego
Bydgoszcz
Gdańska 12, tel. 1223.

MEBLE
solidne i trwałe w wielkim wyborze poleca (12293
Ign. D. Grajnert
Bydgoszcz, Dworcowa 21

Lisy
szyjki, krawaty, kołnierze, kurtki, najpiękniej wykonuje Stanisław Rudak, Dworcowa 70. (3232

Książki
do pierwszej Komunii św. medaliki, łańcuszki, różańce, świece, — duży wybór pamiątek. Tani Bazar, Stary Rynek 1. (7970

Dla nowożeńców
urządza wielką sprzedaż fajansu, porcelany, emalii i szkła po specjalnych cenach **B. Kaczmarek,** Magazyn zadowolonych klientów, **Podwale 12,** telefon 23-71. 4227

Drut kolczasty ocynk.
Siatka ocynk. do płotu
Kosiarki ręczne
„Alexanderwerk"
i wszelkie
narzędzia ogrodnicze
Juliusz Musolff
T. z. o. p. (7742
Bydgoszcz
ulica Gdańska 7.

Płyty
(flizy) **glazurowane** do wykładania ścian i do posadzek dostarcza wraz z ułożeniem przez wykwalifikowanych układaczy
Feliks Pietraszewski
Bydgoszcz, Gdańska 62, tel. 2229
4527

SPRZEDAŻE

Sprzedam
dom z zabudowaniami, dużym ogrodem owocowym, placami budowlanymi, dobra egzystencja Wiadomość Toruńska 130. 8317

Dom (4682
nowy w Poznaniu sprzedam lub zamienię na Bydgoszcz. Oferty filia Dziennik Bydg. pod „43000,—".

Kamienica
przy Gdańskiej, komfortowa, z ogrodem, placem budowlanym 68.000 gotówką.

Dom
przy Starym Rynku, dobry dochód, 69.000 z powodu wyjazdu sprzeda. Zgłosz. „Handlowy" filia. 8716

Sklep
kolonialny, elegancko urządzony okazyjnie sprzedam. Wiadomość **Gdynia** Abrahama 28, Fr. Swoboda. (8787

Sklep
spożywczy w Gdyni, wyborową klientelą, dostawa na okręty, sprzedam z powodu choroby. Of. pod „Tanio" Dzien. Bydg. **Gdynia.** (8798

75 tomów
biblioteka pisarzy polskich w pięknej oprawie korzystnie na sprzedaż. Oferty pod „E. S. R." do Dzien. Bydgoskiego. (7725

Restauracja
pełnym wyszynkiem, śródmieściu Gdyni, dobrą klientelą, powodu choroby właściciela, sprzedam lub zamienię na majątek. Of. Dziennik Bydgoski **Gdynia,** pod „5.000". (7658

Rower
damski, męski sprzedam. Kujawska 5. (8339

Wózek
dziecięcy tanio sprzedam. Henryka Dietza 20. (8732

Maszynę
mechaniczną do wyrobu trzciny sufitowej sprzedam. Ryszkowski, Wąbrzeźno, Zeglarska. (8683

Tanio (4675
fortepian skrzydło. bufet, kredens. Zgł. Toruńska 93.

KUPNA

Szczapy (8601
olszowe, bukowe, albo grabowe suche kupię. J. Rapicki, Fordon, Bydgoska 77.

Narzędzia
ślusarsko - kowalskie stale kupuje Kwiatkowski. Gdańska 141. 4660

NAUKA

Stenografii
i pisania na maszynie udziela Kursy Handlowe G. Vorreau, Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 10. (7763

POSADY WOLNE

Dzielnego
fryzjera lub fryzjerki do zaprowadzenia nowoutworzonego zakładu fryzjerskiego w mniejszym mieście na Pomorzu, (ewentualnie na stałe,) wchodzi w zakres ondulacja trwała, parowa, żelazkowa i t. d. Wynagrodzenie podług ugody. Oferty skierować do Dziennika Bydgoskiego pod „Fryzjer". (8684

Przychodnia 4671
dziewczyna młodsza, potrzebna. Długosza 1, m .2.

2 fryzjerów
na stałe poszukuje. Kujawska 30. (8746

Przychodnia
potrzebna zaraz. Nowogrodzka 4, m. 6. (4667

Panny
ładnej prezencji do prowadzenia domu samotnemu, poszukuje. Oferty życiorysem, fotografią zwrotną. Dziennik Bydgoski **Gdynia** pod „Życzliwy". (8782

Fryzjera (4679
damskiego (fryzjerkę) posada stała zaraz. Dworzec.

Panienka (8593
do obsługi, gości siła pierwszorzędna z dłuższą praktyką potrzebna. Zgł. z fotografią, odpisy świadectw i pod. pensji. Kawiarnia Puczyńskiego, Chełmno, Marsz. Focha.

Do towarzystwa
starszej pani potrzebna panna, młoda, o ujmującej powierzchowności, subtelna, religijna, domatorka z wykształceniem 6 kl. gimnazjum lub seminarium, znająca się również na sztuce kulinarnej. Uprasza się o zgłoszenie pań tylko o wybitnych walorach fizycznych i duchowych, z curriculum vitae, dołączeniem fotografii (którą się zwróci) i podanie wymagań — do Dziennika Bydgoskiego pod „T. W". (8611

Służąca
od zaraz potrzebna. Sienkiewicza 32, mieszkanie 5 II piętro. 4669

Kucharka-gosposia
dzielna, pracowita i sumienna, obeznana dobrze z kuchnią restauracyjną, umiejąca samodzielnie pracować potrzebna od 15. V. Pensja ca 50 zł przy całkow. utrzymaniu. Of. z odpisami świadectw, referencji ewentl. fotografią uprasza Ignacy Nowak, Koronowo, restauracja i hotel. (8726

POSADY POSZUKUJĄ

Osoba (8774
inteligentna wiek średni zna się na dobrym gotowaniu, prowadzeniu gospodarstwa samodzielnego na wskroś uczciwa sumienna poszukuje posady gospodyni, zarządczyni od 15 maja lub później. Oferty Dziennik Bydgoski, Toruń „Inteligentua".

Ekspedientka
galanteria, krótkie. Filia Dziennika Bydgoskiego „Dobra siła". (4681

DZIERŻAWY

Dzierżawa
rzeźnictwo, duża przemysłowa wieś, dwa kościoły, 7 kl. szkoła, jarmarki, stacja kolejowa w miejscu. Zgłoszenia do Dziennika pod „Wieś". 8599

Duży 4670
warsztat piętrowy wydzierżawię, nadaje się na składnicę, Gdańska 69.

Skład
zaprowadzony, bławatów, galanterii i kapeluszy damskich w ruchliw. ulicy w powiatowym mieście na Pomorzu od zaraz do wydzierżawienia. Oferty do Dziennika Bydgoskiego nr „999". (8793

Skład
do wydzierżawienia. Hetmańska 1. (4646

RÓŻNE

Kosmetyczny
instytut „Cedib", Słowackiego 1, tel. 1059 usuwa: piegi, wągry, krosty, zbyteczne owłosienie. Masaże. Naświetlania. Odmładzające hormonowe kuracje. Porady bezpłatne. (6697

Spólniczkę (4678
lub spólnika do dobrze zaprowadzonego składu gorsetów i galanterii w centrum Bydgoszczy z kap. 10 tys. zł poszukuje się. „Z. B." filia Dziennika.

Chiromanta (8416
Morawski przepowiada trafnie przeszłość, przyszłość z linii rąk i twarzy. Sienkiewicza 13—2.

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Ku wolności", film w języku polskim z czasu powstania listopadowego i nadprogram.
ADRIA: „Dama Kameliowa" z Gretą Garbo i nadpr. Ostatni dzień. Jutro czwartek 6 b. m.: „Szarża lekkiej brygady" premiera i nadprogram.
APOLLO: „Kain i Mabel" i nadprogram.
MARYSIEŃKA: „Stradivari". Ostatni dzień. Jutro czwartek premiera: „Teodara robi karierę".
REWIA: „Na ekranie dwa filmy: „Metropolitan" z Jones Tibetem" i „Potępieniec": Na scenie rewia.
BAŁTYK: „Piekło" i „Koci Pazur".

Detektyw z narzeczoną na przechadzce.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialny: Witold Wasilewski w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.